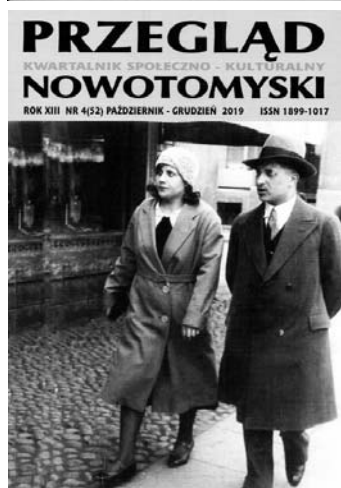
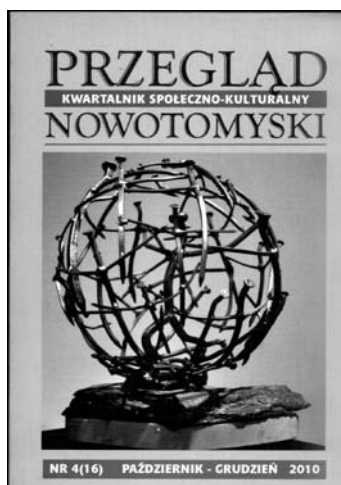
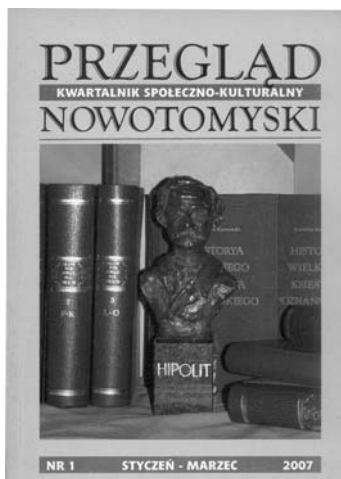




# PRZEGLĄD

KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

## NOWOTOMYSKI

Rok XIII Nr 1 (53) 2020

Cena 8 zł

### WYDAWCA:

Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne  
współpraca wydawnicza:  
Wydawnictwo *Opalgraf* Opalenica

### REDAKCJA:

Lucyna Kończal - Gnap  
Bogumił Wojcieszak

### Adres redakcji:

ul. Witosza 8  
64-300 Nowy Tomyśl  
tel. (61) 44 21 270  
e-mail: zarzad@ntk.org.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania  
nadesłanych materiałów, redagowania  
i opatrywania własnymi tytułami

### Na okładce:

*Harcerzem jest się przez całe życie*  
Czytają na ss. 19-33

Publikacja współfinansowana  
ze środków Gminy Nowy Tomyśl  
i Powiatu Nowotomyskiego





Żołnierze Wojsk Wielkopolskich w Nowym Tomysłu - lato 1919 r.



**Zdzisław Kościański**

## **O nowotomyskich stosunkach społecznych w dwudziestoleciu międzywojennym**

W wydanej przez Sejm Ustawodawczy ustawie o tymczasowej organizacji zarządu byłej dzielnicy pruskiej z dnia 1 sierpnia 1919 roku za punkt wyjścia przyjęto postanowienia Traktatu Wersalskiego. Na jego mocy zachowano stary pruski podział administracyjny, z tym, że terytorium powiatu nowotomyskiego powiększono o miasto Zbąszyń oraz o obwód gminy Miedzichowo. Dodajmy, że od 1793 roku do stycznia 1920 roku Zbąszyń wraz z okolicą należał do powiatu międzyrzeckiego. W oparciu o postanowienia Traktatu Wersalskiego, 17 stycznia 1920 roku gmina Zbąszyń oraz obwód gminy Miedzichowo przyłączono do powiatu nowotomyskiego. Mimo wątpliwości starosty Józefa Czochronia co do potrzeby utrzymania powiatu nowotomyskiego, przetrwał on wszystkie burze, a nawet został powiększony.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 1932 roku o likwidacji niektórych powiatów, 1 kwietnia 1932 roku został zlikwidowany powiat grodziski (w skład którego wchodziły miasta: Grodzisk, Buk, Opalenica) i w całości przyłączony do powiatu nowotomyskiego. Powiat nowotomyski obejmował więc w sumie: sześć miast, dziewięć gmin wiejskich zbiorowych i sto siedemnaście gromad. Taki stan utrzymał się do września 1939 roku. Pod względem struktury narodowościowej ówczesny powiat nowotomyski zamieszkiwało 81 % ludności polskiej, 18 % niemieckiej i 1 % innej (1938 r.). Był to więc powiat o znacznym odsetku ludności niemieckiej, która skupiła w swych rękach 41,5 % ziemi. Do 1 kwietnia 1932 roku terytorium powiatu obejmowało 82 835 ha, a na obszarze tym zamieszkiwało 51 402 mieszkańców. Po połączeniu powiatów, obszar powiatu nowotomyskiego zwiększył się do 127 672 ha, a liczba ludności w 1938 roku wynosiła 90 734 mieszkańców.

W latach 1919-1945 miasta powiatu nowotomyskiego były miasteczkami rolniczymi, spełniającymi funkcje usługowe w stosunku do okolicznych wsi. Spośród tych miasteczek Nowy Tomyśl wyróżniał się jako ośrodek administracyjny i ośrodek życia politycznego powiatu.

Pod względem rozwoju przestrzennego Nowy Tomyśl przez cały okres międzywojenny wykazywał zupełną stagnację, obejmując zaledwie 175, 65 ha powierzchni. Najstarsze, zachowane dane dotyczące struktury terytorialnej Nowego Tomysła pochodzą z 1919 roku. Nie posiadamy jednak danych całościowych dotyczących terenów zabudowanych. Na podstawie danych z 1919, 1928 oraz 1938 roku możemy odtwo-



Wincenty Trzciański



Edmund Zenkteler

rzyć strukturę miasta. W dwudziestoleciu międzywojennym miasto posiadało: stację kolejową, stację kolejki wąskotorowej, urząd pocztowo – telegraficzny, trzy kościoły (katolicki, ewangelicki, starołuterański), bożnicę, gazownię, targowisko (o pow. 0,35 ha), parki (o pow. 2,5 ha), ogrody publiczne w południowo – zachodniej części miasta (o pow. 1 ha), trzy szkoły, gmach starostwa (wybudowany w 1900 r.), więzienie, ratusz, pięć banków, szpital powiatowy, aptekę „Pod Orłem”, łaźnię (zbudowaną w 1935 r.), dwie drukarnie, dwie księgarnie, boisko przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego (o pow. 0,875 ha), dziewięć restauracji, dwie kawiarnie, urząd skarbowy, dwa parowe młyny, dwa tartaki, dwie parowe olejarnie, kilka fabryk mebli z napędem motorowym, dwie fabryki maszyn rolniczych, fabrykę wyrobów drutowych, fabrykę wyrobów smołowych, dwie fabryki cukierków, browar, fabrykę łożanek, fabrykę konserw mięsnych, dwie mleczarnie, fabrykę płatków ziemniaczanych, fabrykę siatek do lamp gazowych i dwa hotele. Wyzwolony w 1919 roku przez powstańców Nowy Tomyśl był od samego początku siedzibą władz powiatowych. Funkcję tymczasowego starosty, po wyjeździe landrata dr. Roesmanna, aż do przybycia pierwszego starosty Wincentego Trzciańskiego (15 stycznia 1920r.), pełnił sekretarz landratury Steinke. Funkcję starosty po Wincentym Trzciańskim pełnili: dr Wacław Stefański (1920 – 31 lipca 1921), Edmund Zenkteler (1921 – 1 grudnia 1923), Józef Czochron (1923 – 10 czerwca 1930), Andrzej Cichowski (1930 – 1934) oraz Ignacy Skożeń (1934 – 1939).



Andrzej Cichowski



Józef Czochron

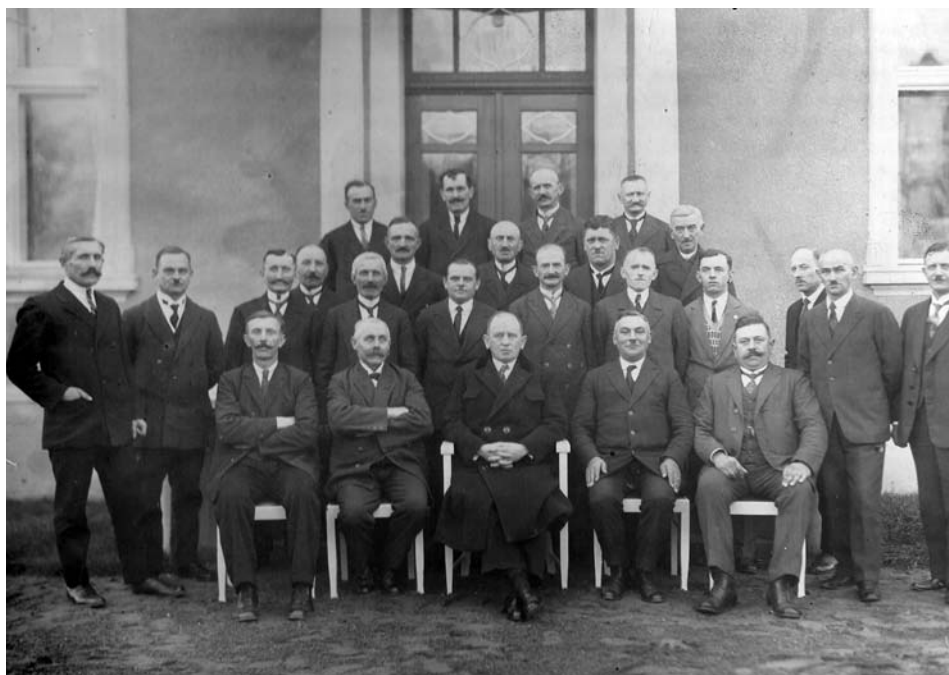
Kolejni starostowie, skierowani przez władze państwowe z zewnątrz, wnosili wiele dobrego także do animacji życia społecznego. Na przykład starosta Edmund Zenkteler (1886 – 1956), w czasie swego pobytu w Nowym Tomysłu przyczynił się do spolszczenia niemieckich nazw ulic. Był m. in. inicjatorem i organizatorem wiosennych olimpiad powiatowych, ponadto aktywnie działał w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”.

Działalność starostów w okresie międzywojennym regulowała ustawa sejmowa z 1 sierpnia 1919 roku. W miejsce pruskich landratur utworzono wówczas starostwa powiatowe. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 roku określało zadania i kompetencje starosty. Starosta był przedstawicielem rządu i szefem administracji ogólnej w powiecie, czuwał nad porządkiem publicznym i bezpieczeństwem, współdziałał z władzami wojskowymi, orzekał w sprawach postępowania przymusowego w administracji, nadzorował działalność organów i instytucji samorządowych oraz prywatnych, ponadto był przewodniczącym Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy był organem zarządzającym i wykonawczym powiatu. Składał się z sześciu członków, pełniących swe funkcje przez cztery lata. Członkowie ci byli wybierani przez Sejmik Powiatowy, a od 1933 roku przez Radę Powiatową, która była organem stanowiącym i kontrolującym.

W omawianym okresie Nowy Tomysł był ważnym ośrodkiem administracji państwowej. Potwierdzają to istniejące do dzisiaj budynki m. in. starostwa powiatowego, wojskowej komendy uzupełnień, czy też szpitala powiatowego.





Członkowie sejmiku powiatowego w Nowym Tomyślu - 1929 r.

Po odzyskaniu niepodległości państwo przeżywało trudności gospodarcze, przede wszystkim borykała się z nimi biedniejsza część społeczeństwa polskiego. Trudności te potęgował napływ rzesz reemigrantów z Niemiec oraz górników śląskich pozbawionych pracy. Sprawą zatrudnienia na terenie powiatu nowotomyskiego zajmowały się magistraty i wójtostwa, a następnie – od 1919 roku – utworzony w tym celu Urząd Pośrednictwa Pracy.

Według Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej, w kwietniu 1920 roku liczba bezrobotnych na terenie województwa poznańskiego wynosiła 12 tys. osób. Z powodu braku danych nie możemy określić liczby bezrobotnych na terenie Nowego Tomyśla. Aby ulżyć tutejszym bezrobotnym i biednym, nowotomyski magistrat udzielał im zapomóg. Fundusze na ten cel pochodziły ze specjalnych fundacji. Były to tzw. fundacje Kutynera i Teppera, w wysokości łącznej 6 332 zł, posiadające zabezpieczenie w postaci książeczek depozytowych.

Istnienie mniejszej lub większej zbiorowości ludzi w wieku produkcyjnym, pozbawionych pracy i bezskutecznie jej poszukujących, powodowało poważne następstwa społeczne.

Wojna polsko – bolszewicka z 1920 roku spowodowała pogorszenie się poziomu życia społeczeństwa. Na podstawie rozporządzenia Głównego Urzędu Żywnościowego, z terenu miasta miano na potrzeby frontu dostarczyć całe zapasy wędzonego i so-

lonego mięsa oraz kiszek i kielbas. Powołana przez naczelnika powiatu komisja ujawniła, że mistrzowie rzeźniccy próbowali ich część ukryć – m. in. u Pawła Schmidta ukryto 24 suche kielbasy, u Pawła Korna – 24 suche kielbasy i 50 funtów mięsa, u Gustawa Schmidta – 23 suche kielbasy. Sytuację materialną mieszkańców miasta pogarszał także fakt, że wiele przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych zawiesiło swą działalność. W listopadzie 1920 roku znajdowały się wśród nich: młyn Maennela, tartak Roya, handel zbożem F. Lutza, handel zbożem Słomińskiego i Mańkowskiego, K. Goldmanna, P. Goldmanna, browar Pflauma, tartak Hasenfeldera, koszykarstwo Georga Schulza, koszykarstwo Georga Ludwiga, fabryka pończoszek gazowych „Żar” i „Flochenfabrik”. Ponadto swą działalność zawiesił także Magistrat. Już miesiąc później, na skutek ingerencji władz powiatowych i wojewódzkich, sytuacja uległa radykalnej zmianie. Już tylko fabryka „Żar”, browar oraz suszarnia ziemniaków (przy dworcu, na terenie Paproci, leżąca jednak w obwodzie komisarza na Nowy Tomysł) nie podjęły jeszcze produkcji.

Następne miesiące przyniosły powolną stabilizację. Niestety, dwa kolejne załamania koniunktury gospodarczej – w 1923 i w drugiej połowie 1925 roku – spowodowały likwidację lub unieruchomienie wielu przedsiębiorstw działających w poprzednim okresie oraz ograniczenie czasu pracy w większości pozostałych. Zwalniani z pracy oraz ubodzy obywatele, w wyniku panującej drożyzny, znajdowali się w trudnej sytuacji. Rolnicy nie dowozili na miejscowe targowisko żadnych produktów rolnych oprócz kapusty i ziemniaków. Wszystkie pozostałe produkty były sprzedawane handlarzom, którzy podnosili znacznie ich ceny. Stanisław Pieniężny pisał do Magistratu i Rady Miejskiej: *... dzieje się to z krzywdą nas urzędników i także obywateli mniej zamożnych i robotników. Wszyscy jesteśmy zmuszeni kupować wszelkie produkty wiejskie u handlarzy i im haracz we formie zarobku opłacać, w dzisiejszych stosunkach jest to ogładzaniem i okradaniem naszych rodzin i nas samych. Wiemy, że handlarze chcą żyć, zgadzamy się na to, byle nie kosztem niedojedzenia lub obdarcia nas i nasze rodziny....*

W wyniku tej interwencji Rada Miejska, na zebraniu w dniu 6 listopada 1922 roku, podjęła uchwałę, na mocy której: *... w dni targowe latem do godziny 10 — tej, a zimą do godziny 11 - tej przed południem przybywającym na targ z towarem nie wolno go wozić i sprzedawać przed oznaczoną godziną handlarzom, ale muszą zjechać na rynek celem rozprzedania swego towaru.*

Nabrzmiła sytuacja społeczna była przyczyną niepokojów na terenie miasta. W 1921 roku doszło do strajku pracowników gazowni, którzy żądając podwyżek płac przerwali dopływ gazu dla miasta. Aczkolwiek początkowo Rada Miejska uchwaliła zwolnienie z pracy wszystkich strajkujących, wkrótce doszło do porozumienia i strajkujący wrócili do pracy. Natomiast pieniądze na podwyżki Rada Miejska uzyskała przez podniesienie ceny za koks od odbiorców gazu na terenie miasta.

Klasa robotnicza na terenie miasta była nieliczna, dlatego hasła rewolucyjne nie znajdowały tu znaczącego poparcia. Przykładem tego było rozwiązanie wiecu w dniu 30 lipca 1920 r. przez starostę Wincentego Trzcńskiego. Przybyły z Poznania referent stwierdził: *... zapatrywania p. Starosty były dla robotnika wątpliwe, wprost niesprawiedliwe,*

*całe zaś zachowanie się i przemówienie dawały odczuć zbytnią partyjność dla pracodawców.* Wszelkie próby organizowania tu manifestacji były likwidowane w zarodku; m. in. nie dopuszczono do demonstracji w dniu 1 maja 1930 roku.

W lipcu 1924 roku Urząd Pośrednictwa Pracy odnotował, że na terenie miasta znajduje się jedenastu bezrobotnych, choć faktycznie było ich więcej. Rozmiarów bezrobocia w całym międzywojennym dwudziestoleciu nie da się dziś dokładnie ustalić, ponieważ materiały źródłowe są niepełne, a ponadto budzą poważne zastrzeżenia pod względem wiarygodności. Często stwierdzenia, że: *nastrój bezrobotnych jest spokojny i nie ma obaw pogorszenia ich sytuacji*, są zbyt ogólnikowe i nie ukazują dramatycznego położenia ludzi nie posiadających stałego zatrudnienia.

Wśród bezrobotnych zarejestrowanych na terenie miasta w sierpniu 1924 roku znajdowali się robotnicy: tartaczni – w liczbie pięciu, leśno-rolni – sześciu oraz z innych miejsc pracy – pięciu. Do tej liczby należałoby dodać przypuszczalnie szesnaście osób, które przybyły z Górnego Śląska. Ogółem bezrobotnych byłoby więc trzydziestu dwóch. Robotnicy tartaczni tracili pracę dlatego, że tartaki z powodu braku kredytów i gotówki nie mogły zatrudniać pełnej liczby pracowników. Nastrój wśród tej grupy robotników był *częściowo niespokojny, burzliwy, a dla władz nieprzychylny*.

Dzięki zapotrzebowaniu na robotników leśnych przez firmę „Walsum” z Bukowca oraz zezwoleniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na wyjazdy robotników niewykwalifikowanych do Francji, we wrześniu tego roku bezrobocie zostało zlikwidowane. Ten dobry okres, kiedy nie było bezrobotnych na terenie miasta, utrzymał się do maja 1925 roku.

Już w następnym miesiącu w ewidencji Urzędu Pośrednictwa Pracy figurowały pięćdziesiąt trzy osoby, zaś przypuszczalna liczba bezrobotnych wynosiła siedemdziesiąt pięć. Tak nagłe pojawienie się dużej liczby bezrobotnych wynikało stąd, że firmy drzewne w powiecie międzychodzkiem wołały – w miejsce tutejszych robotników mających większe wymagania płacowe – zatrudnić tańszych robotników z Polski centralnej.

Na początku lipca 1925 roku zanotowano już stu osiemnastu bezrobotnych, a przypuszczano, że było ich ok. stu pięćdziesięciu. Większość bezrobotnych znalazła pracę przy żniwach, odpracowując u gospodarzy świadczenia uzyskane w ciągu roku. Prace te jednak były krótkotrwałe.

Mimo to liczba bezrobotnych na terenie powiatu była dość duża, bo doszła do trzystu. W obwodzie posterunku Nowy Tomysł zarejestrowano ich czterdziestu ośmiu, a więc zaznaczyła się powolna tendencja wzrostowa bezrobocia. Bez pracy byli przeważnie robotnicy przejściowo zwolnieni z tartaków: Brunona Roya i Romana Nitschego z Glinna oraz z różnych przedsiębiorstw budowlanych, natomiast dwieście pięćdziesiąt dwie osoby pochodziły z obwodów posterunków Lwówek i Zbąszyń. Bezrobotni z tych obwodów powrócili z Francji lub też porzucili pracę z powodu niskiej płacy. Dopiero zbliżająca się zima przyniosła duże zapotrzebowanie na robotników leśnych do pracy na terenie powiatu międzychodzkiego (ok. tysiąca osób). Jednakże skierowani tam robotnicy, po przepracowaniu krótkiego okresu, wracali do domu. Było to wyni-





Roboty na drodze powiatowej w okolicach Nowego Tomysła (1929 r.)

kiem zbyt niskich zarobków (2 – 3 zł przy pracy akordowej dziennie), a ponadto trudnych warunków bytowania (m. in. zamieszkiwali w dziurawych i nieopalanym barakach). Także ceny w kantynie były bardzo wygórowane. Wszystko to nie sprzyjało podejmowaniu pracy, a w konsekwencji stan bezrobocia się nie zmniejszał. Wśród robotników panowało rozgoryczenie i niepokój. Wyjazdy do Francji był też niemożliwe z powodu złej koniunktury na tamtejszym rynku zatrudnienia.

W następnych miesiącach jednak – mimo wielu niesprzyjających okoliczności – dostrzec można było zmniejszenie liczby bezrobotnych. Wiązało się to z okresem poprawy stanu gospodarki polskiej w latach 1926 – 1928. Bezrobotni znajdowali zatrudnienie w wielu zakładach rzemieślniczych, np. w maju 1926 roku na terenie obwodu Nowy Tomysł, Lwówek i Kuślin. Problem bezrobocia istniał jedynie w sąsiedniej gminie Bolewice, gdzie zarejestrowano sto trzydzieści osób nie mających pracy.

Życie w mieście jednak, pomimo ogólnej poprawy koniunktury gospodarczej, nie było łatwe. Okolice opanowane zostały przez niemieckie zrzeszenia producentów, które wywoziły do Rzeszy większą część artykułów pierwszej potrzeby. Uderzało to szczególnie w napływowy element polski, a w mniejszym stopniu w zasiedlającą ludność Nowego Tomysła, która zaspokajała swoje potrzeby we własnych gospodarstwach rolniczych. Dlatego przez cały okres dwudziestolecia panowała tutaj drożyzna. Dla przykładu – różnica w cenie mięsa między Nowym Tomysłem a okolicznymi miasteczkami



Wałowanie odcinka drogi powiatowej w Porąbnie 1929 r.

wynosiła 40 groszy. Pisał o tym starosta Józef Czochron:... *jakkolwiek wiem o tej lichwie cen, to wkroczyć nie mogę, gdyż spowodowałbym u tych nielicznych rzeźników, którzy traktują ubój dla zaspokojenia lokalnych potrzeb, zupełne zaprzestanie uboju i przerzucenie się na daleko więcej intratne skupowanie bydła na eksport.*

Chociaż w maju 1926 roku w Nowym Tomysłu nie występowało zjawisko bezrobocia, to jednak problem nie został ostatecznie rozwiązany. W następnych miesiącach odnotowywano na terenie miasta od trzydziestu do trzydziestu sześciu bezrobotnych. Walkę z bezrobociem prowadzono zatrudniając czasowo robotników przy budowie dróg w powiecie, np.: Nowy Tomysł – Sękowo (1927), Nowy Tomysł – Opalenica (1928 – 1929), Nowy Tomysł – Lwówek (1925 – 1926). Takie okresowe zatrudnianie stanowiło tylko krótkotrwałą pomoc dla bezrobotnych. Trudna w tych latach była też sytuacja kobiet, zwłaszcza samotnych, które w przypadkach redukcji zwalniano jako pierwsze. W 1926 roku z fabryki „Żar” zwolniono czterdzieści jeden kobiet.

Niekiedy bezrobotni chwyтали się różnych prac, by przeżyć. Ignacy Zwoliński na przykład w porze letniej wystąpił z prośbą o pozwolenie na sprzedaż lodów na Starym Rynku: ... *jestem bezrobotny i nie mam żadnych źródeł dochodu, z których mógłbym używić żonę i dziecko znajdujące się na moim utrzymaniu.*

Nowotomyskie obywatelstwo, kierując się potrzebą wspomżenia znajdującej się w trudnej sytuacji części społeczeństwa, często organizowało uliczne kwesty na jej

rzecz. Staraniem członkiń skupionych w Towarzystwie Św. Wincentego a` Paulo, Paulina Marcinkowska wydawała bezpłatne obiady dwudziestu ośmiu dzieciom z ubogich rodzin. Inne towarzystwa i organizacje urządzały loterie na rzecz bezrobotnych. Nie zawsze, oczywiście, przynosiły one spodziewany zysk.

Od 20 grudnia 1934 roku do 20 stycznia 1935 roku na terenie powiatowego Nowego Tomysła znajdowało się pięćdziesięciu trzech stałych bezrobotnych, pobierających zasiłki z lokalnego Komitetu Funduszu Pracy. W tym samym okresie rejestracją objętych było: we Lwówku – 131, w Buku – 163, w Grodzisku – 158, a w Opalenicy – 380 bezrobotnych.

Ówczesne władze powiatowe, w pismach do burmistrzów i wójtów, zwracały uwagę na potrzebę przeprowadzenia na ich rzecz zbiórek pieniężnych. Starosta pisał m. in.: *... nie przeczuwając ważności akcji zbiórki na rzecz bezrobotnych, a także potrzeby, winni się urzędnicy do dobrego wyniku zbiórki przyczynić.*

8 maja 1935 roku nadeszło do starostwa pismo kierownictwa kamieniołomów w Janowej Dolinie, wyjaśniające przyczynę opuszczenia pracy przez robotników pochodzących z powiatu nowotomyskiego. Dyrekcja kamieniołomów stwierdziła, że: *... zasadniczym powodem opuszczenia pracy są prawdopodobnie nader ciężkie warunki mieszkaniowe oraz ciężka, wymagająca kwalifikacji praca.* Tymczasem rzeczywistym powodem porzucenia pracy przez robotników, pochodzących przeważnie z okolic Nowego Tomysła oraz Bolewic, były marne zarobki wynoszące 4 – 10 zł za dziesięć dni ciężkiej pracy.

W trakcie analizy składu społeczno – zawodowego bezrobotnych w latach trzydziestych XX stulecia, uwagę zwraca wysoki odsetek pracowników umysłowych. Wśród dziesięciu bezrobotnych pracowników umysłowych, w Nowym Tomysłu w styczniu 1937 roku znajdowali się: nauczyciel, dwóch pomocników biurowych, czterech księgowych, agent ubezpieczeniowy, technik budowlany oraz urzędnik bankowy. Pewnym wyjściem, aczkolwiek niedostatecznym, była dla bezrobotnych możliwość wstąpienia od 5 grudnia 1936 roku do Batalionu Obrony Narodowej. Inną formą wsparcia małej części bezrobotnych było zatrudnianie ich w ramach specjalnej akcji dla inwalidów niepodległościowców. Z tej grupy w sprawozdaniu Wydziału Powiatowego za czerwiec 1939 roku figurowały trzy osoby poszukujące pracy na terenie miasta.

Następny rok przyniósł podobny poziom bezrobocia, wahający się od czterdziestu jeden do czterdziestu pięciu osób miesięcznie. Poziom ten utrzymał się aż do wybuchu wojny.

Jan Bąbelek

## Ks. Andrzej Staszic (Stasic) proboszcz w Wytomyślu w latach 1779-1798

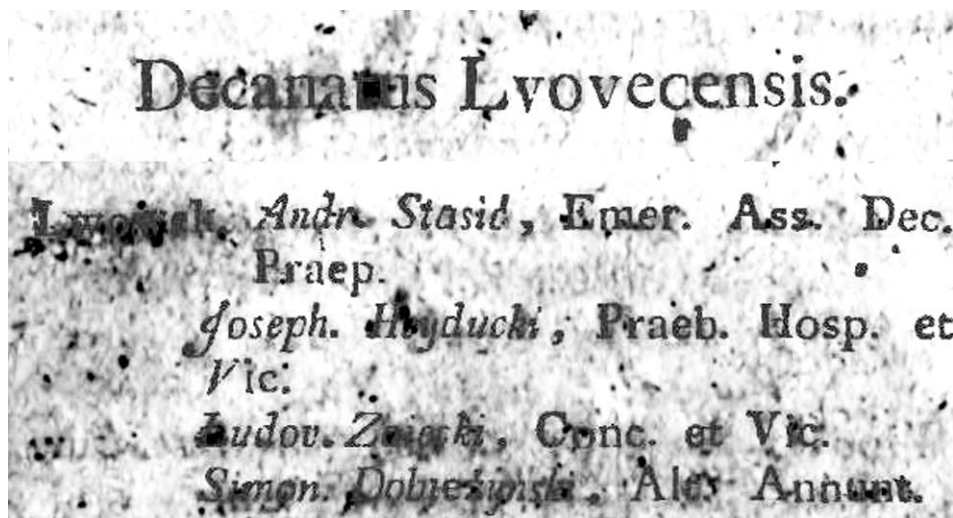
W 2020 roku przypada 220. rocznica konsekracji wytomyskiego kościoła oraz 275. rocznica urodzin ks. Andrzeja Staszica, który w czasie wznoszenia świątyni pełnił tu funkcję proboszcza.

Wszyscy zapewne kojarzą postać Stanisława Staszica, polskiego działacza oświeceniowego, duchownego, pioniera spółdzielczości, filozofa, pisarza i publicysty. Na kartach polskiej historii zapisał się on złotymi zgłoskami. Jego imieniem nazwano wiele instytucji, ulic i szkół. Najbliższym nam był przez lata Zespół Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomyślu. Niewielu z nas słyszało jednak o jego starszym o 10 lat bracie, ks. Andrzeju Staszicu, który na przełomie XVIII i XIX wieku pełnił w parafii Wytomyśl i parafii Lwówek funkcję proboszcza.

Ks. Andrzej Staszic (1745 – 1824), wg danych źródłowych „Stasic/Stasić” (zdaniem J. Olejniczaka właściwa forma nazwiska wytomyskiego proboszcza to „Stasic”), urodził się w styczniu 1745 roku w Pile z matki Katarzyny Mędlickiej i z ojca Wawrzyńca. Był drugim z czwórki dzieci Katarzyny i Wawrzyńca. Rodzina Stasziców wywodziła się z zasłużonego i powszechnie szanowanego w Pile rodu mieszczan. Swoje imię otrzymał po dziadku Andrzeju Staszicu, staroście pilskim, który funkcję tę, zgodnymi głosami mieszczan, pełnił nieprzerwanie przez ponad trzydzieści lat. Ojciec ks. Andrzeja, Wawrzyniec Staszic (z zawodu rolnik i piwowar) był osobą wszechstronnie wykształconą, znał się na prawie rzymskim i utworach współczesnych. Około 1745 roku otrzymał „tytuł sekretarza J. K. M. Króla Augusta III”, w tym samym czasie w dokumentach wzmiankowany jest jako „proconsul Piły”, czy też „burmistrz miasta”. Przez dekadę, do 1772 roku (pierwszy rozbiór Polski) pełnił w Pile urząd starosty. Matka ks. Andrzeja, Katarzyna Mędlicka, wywodziła się również z rodziny o tradycjach służebności publicznej. Tak więc Andrzej wychowywany był w duchu patriotyzmu, służenia pomocą innym i wrażliwości na niesprawiedliwość ludzką.

Dostępne archiwalia zawierają niewiele o nim informacji. Wszystkie wzmianki jego dotyczące podawane są najczęściej przy okazji opisu działalności jego młodszego brata Stanisława. Głównym źródłem informacji jest jedynie krótki życiorys „Curriculum vitae”, spisany przez niego w języku łacińskim w 1797 roku.

Ks. Andrzej Staszic pierwsze nauki pobierał w domu rodzinnym. Do szkoły średniej uczęszczał w Wałczu, gdzie uczył się gramatyki, składni, poetyki i retoryki. Następnie przeniósł się do Poznania. Studiował logikę, fizykę metafizyczną i teologię spekulatyw-



Enchus Omnium Ecclesiarum et Universi Cleri Archidioecesis Posnaniensis pro Anno Domini ...1824  
z informacją o ks. Andrzeju Stasicu

na. Naukę w Poznaniu łączył z obowiązkami nauczyciela w rodzinach Zbyszewskich i Biegańskich z Potulic. Świecenia kapłańskie przyjął w 1769 roku, w wieku 24 lat.

Poprzedziły je dwuletnie studia teologiczne w poznańskim seminarium. Prawdopodobnie po zakończeniu studiów (data nieznana) wyjechał do majątku Franciszka Sokolnickiego w Chraplewie i w nim przez osiem lat pełnił funkcję nauczyciela. Co robił i gdzie przebywał po opuszczeniu Chraplewa, dokładnie nie wiadomo. W swoim CV (bez podania lat) wymienia, że w Brodnicy, u boku proboszcza Ignacego Raczyńskiego (hrabiego na Małoszynie i Raczynie) pełnił rolę wikariusza. Istnieją przypuszczenia, że w okresie wikariatu w Brodnicy mieszkał u niego wspomniany na początku brat Stanisław. Z kolei na stronie poświęconej wieloletniemu proboszczowi Śmitowa (1980-2015), ks. Jerzemu Ptachowi (w zakładce: „Proboszcz”), ks. Andrzej Staszic w latach 1775-1776 wymieniany jest jako duszpasterz tej parafii. Nie znamy zatem kolejności tych dwóch ważnych wydarzeń, jakie miały miejsce w jego życiu.

W parafii wytomyskiej od 1772 roku posługę duszpasterską sprawował ks. Michał Józef Majerka (wcześniejszy komendarz Parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Kunowie koło Gostynia). Początkowo pełnił funkcję komendarza i wikariusza, a od 26 października 1774 roku – proboszcza. Godność tę piastował przez kolejne cztery lata. Po jego odejściu w listopadzie 1778 roku, w nieznanych okolicznościach, Wytomyśl zmagał się z brakiem przebywającego tu na stałe kapłana. Zaświadczają o tym księgi parafialne, w których zapiski dokonywane były przez kilku księży. Można tylko przypuszczać, że przyjeżdżali oni z sąsiednich parafii.

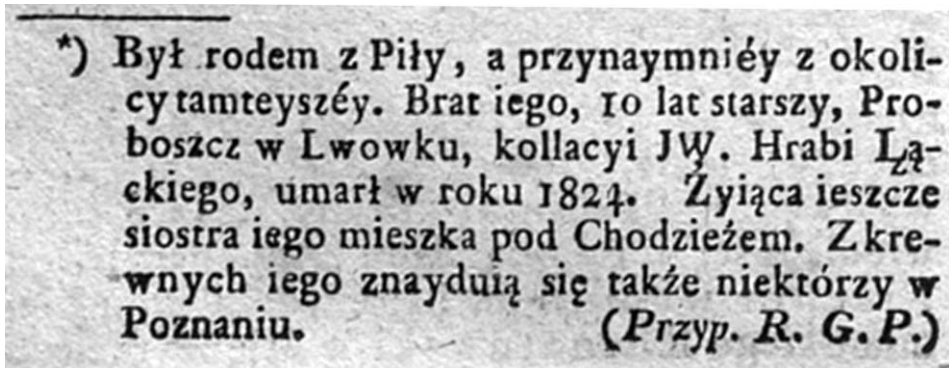
W marcu 1779 roku na wolne stanowisko proboszcza w Wytomyślu oddelegowany został ks. Andrzej Staszic. Zawitał tu dzięki dobrym koneksjom z rodziną Sokolnickich z pobliskiego Chraplewa. Stanowisko proboszcza otrzymał z rekomendacji funda-



tora i kolatora tutejszego kościoła Feliksa Szoldrskiego (1736 – 1795). Nie znając daty rozpoczęcia budowy obecnego kościoła, możemy sobie zadać retoryczne pytanie, czy ówczesny dziedzic rozmyślnie sprowadził tu ks. Staszica z zamiarem powierzenia mu budowy nowego kościoła, też czy w celu jej kontynuacji? Objęcie parafii przez ks. Andrzeja Staszica odnotowane zostało m. in. w księdze „Liber Metrices Baptisatorum Ecclesiae Partis Wytomyslen expressus Anno 1779” pod datą 15 marca. Swoje adnotacje w księdze dokonywał jako „Curatus Loci” (pleban miejscowy). W dostępnych publikacjach trudno doszukać się jakichkolwiek informacji z okresu pobytu ks. Andrzeja w wytomyskiej parafii. Gdy w 1797 roku w sąsiedniej parafii we Lwówku pojawił się wakat na posadę proboszcza, wśród wielu księży chętnych na to stanowisko, swoją kandydaturę zgłosił również ks. Andrzej (w tym czasie pełnił już rolę jej administratora). Jak wspomina w swoim życiorysie, jego osobę poparł dziedzic Lwówka – Melchior Łącki. Posadę lwóweckiego proboszcza ks. Andrzej Staszic objął w 1798 roku i pełnił ją przez kolejnych 26 lat. Potwierdza to fragment duchowego testamentu jego następcy, ks. Józefa Hejduckiego („Gazeta Kościelna” 1848 Nr 12) *...Od r. 1799. dnia 7. lipca byłem jako wyręczyciel i zastępca współpracownikiem godnego poprzednika mego śp. Andrzeja Stasica aż do roku 1825. Od tego czasu z woli Najwyższego i woli JJW. zmarłych dziedziców i kolatorów tutejszego kościoła zostałem rządcą tutejszej parafii i przewodnikiem Waszym do wieczności.*

W prasie poznańskiej z tego okresu pojawiły się informacje dotyczące duszpasterskiej działalności ks. Andrzeja we Lwówku. „Gazeta Poznańska” (Nr 12 z 14 marca 1807 r.) doniosła, iż ks. Staszic wraz z lwóweckimi parafianami włączył się w zbiórkę funduszy na zakup środków opatrunkowych dla rannych Polaków walczących po stronie Napoleona. Odezwę w tej sprawie, w imieniu Komisji Rządzącej (tymczasowy rząd Księstwa Warszawskiego), wystosowała Izba Administracji Publicznej Departamentu Poznańskiego: *Wezwanie względem dodawania szarpi i płótna na bindy dla rycerzy naszych rannych w Cesarsko — Królewsko — Francuskich lazaretach zostających, szanowna publiczność wiadomość powzięła; nie omieszkala natychmiast z największą skwapliwością takowe do nas przysyłać [...].* Dalej gazeta podaje listę ofiarodawców. Pod datą 3 marca 1807 roku widnieje imienny wykaz ofiarodawców z parafii lwóweckiej: proboszcz lwówecki ks. Staszic 204 zł; Maciej Kostrzyński, pisarz 6 zł; Marianna Komorowiczowa, gospodyni 6 zł; Karol Zajęcki, kościelny 2 zł; ks. Józef Hayducki, proboszcz szpitala we Lwówku 18 zł; włościanie wsi Bolewice 9 zł 4 gr.; włościanie z Zębowa 5 zł 17 gr.; włościanie z Komorowa 4 zł; włościanie z Posadowa 6 zł 25 gr. Augustyn Warowski, ogrodowy 18 zł.

Na początku XVIII wieku Lwówek borykał się z wieloma trudnościami. Wielką tragedią dla tego miasta przyniósł dzień 25 lipca 1813 roku. W tym dniu w pożarze ucierpiał kościół farny, ogień strawił również znaczną część budynków mieszczańskich. Jak wielkiego zniszczenia dokonał pożar w mieście świadczy fakt, że odbudowa samej tylko świątyni trwała 8 lat. Pierwsza msza św. po jego odnowieniu odprawiona została w niedzielę 25 listopada 1821 roku (do tej pory nabożeństwa odprawiane były w ko-



Wzmianka dotycząca ks. Andrzeja Staszica przy okazji anonisu o śmierci jego młodszego brata Stanisława – „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”; nr 8 z 28 stycznia 1826 roku

ściele św. Barbary). Ówczesne gazety donosiły o wielkich zasługach wspomnianego wcześniej ks. Hayduckiego w odbudowie spalonego kościoła. Nie umniejsza to jednak zasług ks. Andrzeja Staszica, który jako proboszcz zarządzał całą parafią lwówecką. Co najmniej od roku 1824 ks. Andrzej Staszic posiadał status emeryta.

Zdaniem Czesława Leśniewskiego, autora publikacji z 1926 roku, w której zamieszczony został w oryginalnym brzmieniu przedruk „curriculum vitae” ks. Andrzeja, zmarł on w 1825 roku. Data ta powielana jest i w innych publikacjach. Tymczasem można przyjąć, że jest to informacja nieścisła. W „Księdze zgonów” parafii Lwówek z 1824 roku, przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, pod Lp. 46, na str. 164/165 jako datę jego śmierci podano 8 sierpnia 1824 roku. Ponadto „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” (Nr 8 z 28 stycznia 1826 r.), przy okazji anonisu o śmierci jego młodszego brata Stanisława, podała: [...] *Był rodem z Piły [chodzi o Stanisława] a przynajmniej z okolicy tamtejszej. Brat jego 10 lat starszy, Proboszcz w Lwówku, kołłacyi JW. Hrabi Łąckiego, umarł w roku 1824. Żyjąca jeszcze siostra jego mieszka pod Chodzieżem. Z krewnych jego znajdują się także niektórzy w Poznaniu (Przyp. R. G. P.)*. Z kolei „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen” (Nr 12 z 21 marca 1826r.) informował, iż ks. Andrzej w dniu 2 czerwca 1824 roku spisał swój testament. Do publicznej wiadomości testament ów podany został 28 września tego samego roku, a więc musiało to być już po Jego śmierci. W swej ostatniej woli kościołowi farnemu zapisał: na ukończenie naprawy wnętrza kościoła – 288 talarów, 15 srebrnych groszy i 7 fenigów (88 tal. 15srgr. 3fen. w gotówce i w? „pretensji za liwerunek” 200 tal.); dwa zwierciadła do zakrystii wartości 1 talara; cyny na organy kościelne – 7 talarów 20 srebrnych groszy; do kasy kościelnej – 30 talarów i książki do biblioteki kościelnej.

W lwóweckiej parafii splotły się drogi życiowe dwóch ważnych dla Wytomyśla duszpasterzy – ks. Andrzeja Staszica i ks. Ludwika Zajęckiego ("Przegląd Nowotomyski" 3/2019).

**[Życiorys] przewielebnego Andrzeja Stasica plebana w Wytomyślu,  
prezentowanego na stanowisko prepozyta parafii we Lwówku.**

1. Urodziłem się w mieście Jego Królewskiej Mości Schneidemühl (Piła) w Prusach Zachodnich. Moja matka nie żyje, ojciec imieniem Wawrzyniec, osiemdziesięcioletek, jeszcze żyje, mieszka u swej córki pani Kunkolin w urzędzie [?] Jego Królewskiej Mości Podstolice w parafii Budzyń. Moi najbliżsi krewni mieszkają w Schneidemühl.

2. Pierwsze podstawy edukacji otrzymałem w domu, staraniem rodziców.

3. Nauk pięknych (humaniores litterae) uczyłem się w Wałczu, u nieżyjących nauczycieli z Towarzystwa Jezusowego: u magistrów Lehmana i Skowrońskiego gramatyki i syntaksy, zaś u ojców Patrzyckiego i Ossowskiego poezji i retoryki, przez 9 lat.

4. Zaraz potem wyjechałem do Poznania, gdzie również pod kierunkiem profesorów z Towarzystwa Jezusowego studiowałem: logikę pod kierunkiem ojca Aleksandra Prusaka, fizykę i metafizykę pod kierunkiem tegoż, a teologię spekulatywną pod kierunkiem ojców Grochowskiego i Rychlewskiego.

6. Studiując w Poznaniu filozofię świecką pełniłem również obowiązki nauczyciela domowego urodzonych Zbyszewskich i Biegańskich ze wsi Potulice.

Następnie, ukończywszy szkoły, do których uczęszczałem nakładem moich najznakomitszych rodziców, przyjąłem stanowisko wychowawcy dzieci w Chraplewie, wsi dziedzicznej jaśnie wielmożnego Franciszka Sokolnickiego chorążego gnieźnieńskiego, przez lat około osiem.

8. Do stanu kapłańskiego włączył mnie w 1769 roku najjaśniejszy najprzewielebniejszy Władysław Wałknowski sufragan poznański. Teologię moralną studiowałem w seminarium poznańskim pod kierunkiem profesorów Krystiana de Jüngling i Jerzego Chudzikiego przez dwa lata.

9. Pełniłem funkcję wikariusza w parafii we wsi Brodnica u wówczas prałata a obecnie najjaśniejszego i najprzewielebniejszego Ignacego hrabiego z Małoszyna i Raczyna Raczyńskiego biskupa poznańskiego, kawalera Czerwonego Orła i Św. Jana Jerozolimskiego.

10. Potem, za poleceniem wielmożnych Sokolnickich, otrzymałem prezentę na parafię we wsi Wytomyśl, na stanowisko plebana, od zm. jaśnie wielmożnego Feliksa z Szoldr Szoldrskiego, kolatora i nadal zajmuję się duszpasterstwem w tej parafii.

11. Mam 52 lata.

12. Teraz, po ogłoszeniu wakatu na stanowisku prepozyta we Lwówku, jaśnie wielmożny Melchior Łącki, jako dziedzic i patron, z własnej pobudki raczył prezentować mnie, spośród licznych innych ubiegających się o to, na to beneficjum w Lwówku i najpokorniej proszę o zatwierdzenie tej prezenty.

(-) Andrzej Stasic  
pleban wytomyski, ręką własną.

Postacie te można spiąć w jedną, ważną dla dziejów wytomyskiej parafii, klamrę. Pierwszy z nich przyczynił się do wzniesienia wytomyskiego kościoła, drugi dokonał zwieńczenia dzieła jego budowy. Na podstawie zebranych skromnych materiałów, z perspektywy 200 lat nie sposób ocenić, jaką osobowością był ks. Andrzej Staszic. Lista znakomitych rodów, których przedstawiciele przewinęli się przez jego życie (pamiętajmy, że był pochodzenia mieszczańskiego – Zbyszewscy, Biegańscy, hrabia Franciszek Sokolnicki, hrabia Ignacy Raczyński, Feliks Szoldrski herbu Łódzia, Melchior Korzbok – Łącki – jest imponująca i bardzo wymowna.

W uzupełnieniu informacji dotyczących dziejów wytomyskiej parafii z końca XVIII wieku warto odnotować też fakt, że ostatni zapis ks. Andrzeja Staszica w „Księdze chrztów” datowany jest na 25 marca 1798 roku. Po jego odejściu do Lwówka, przez niecałe dwa miesiące posługę duszpasterską pełnił franciszkanin Tadeusz Świdzki z zakonu Braci Mniejszych Obserwantów. Przypadek? Może przypadek, ale po znakomitym ojcu Baltazarze („Przegląd Nowotomyski” 1/2019) był to drugi bernardyn związany z Wytomyślem.

### Bibliografia:

- Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu  
 par. rzym.-kat. Wytomyśl, sygn.: PM330/03, s. 158-163, 216, 264; PM330/04 s. 1, 3, 132.  
 par. rzymkat Lwówek, sygn. PM161/17 s. 164, 165.  
 Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Posen, 21.03.1826 Nr 12.  
 Gazeta Kościelna, Poznań 20.03.1848 Nr 12.  
 Gazeta Poznańska 14.03.1807 Nr 12.  
 Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego 28.01.1826. Nr 8.  
 Kronika Miasta Poznania 20.02.1926 Nr 21.  
 Czesław Leśniewski, Stanisław Staszic Jego życie i ideologia w Dobie Polski Niepodległej (1755 – 1795) Warszawa 1926.  
 Józef Olejniczak, Testament księdza Andrzeja Stasica, „Zeszyty Staszicowskie” 11/2018  
 Jerzy Sikora, Stanisław Staszic, Katowice 1974.  
 Enchus Omnium Ecclesiarum et Universi Cleri Archidioecesis Posnaniensis pro ...1824  
 Podręczna encyklopedia kościelna T.1/4.  
<http://malgorzata.smilowo.parafia.info/index.php/historia/proboszczowie-parafii-smilowo/> [dostęp 29.10.2018].  
[http://www.dawna.pila.pl/czytelnia/rodzina\\_staszicow.php](http://www.dawna.pila.pl/czytelnia/rodzina_staszicow.php)  
<https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-staszic-1755-1826-ksiadz-sarzdzialacz-uczony-minister1pl/>

Lokalizacja informacji źródłowych: Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa; Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa; Radomska Biblioteka Cyfrowa

Autor dziękuje p. Jarosławowi Juszcakowi, Bartoszowi Małeckiemu i Andrzejowi Skurdo za tłumaczenia i przeprowadzone kwerendy.



*Zdobyte umiejętności należy stale pielęgnować, a wzorce przekazywać kolejnym harcerskim pokoleniom.  
Bieg harcerski; Glińskie Góry, 2019 r.*





Martyna Nowosadzka

## To, jaką dzisiaj jestem osobą zawdzięczam harcerskiej służbie...

Choć mundur z lilijką założył, gdy był jeszcze dzieckiem, jego zapal, chęć do działania, zaangażowanie i wierność harcerskim ideałom nie gasną mimo upływu lat. Krystian Dybek – instruktor harcerski, drużynowy 19. DH „Buki” im. Aleksandra Kamińskiego, pracownik Wydziału Rozwoju i Strategii Starostwa Powiatowego w Nowym Tomysłu opowiada o swojej harcerskiej pasji, potwierdzając tym samym słuszność powiedzenia, że harcerzem zostaje się na całe życie...

Od lat harcerska służba wypełnia sporą część Twojego życia, które jej elementy w szczególności Cię pasjonują?

Harcerska służba rzeczywiście w dużej mierze wypełnia mój czas. Pełniąc funkcję drużynowego 19. Drużyny Harcerskiej „Buki” mogę śmiało stwierdzić, że nasza aktywność nie sprowadza się tylko do piątkowych zbiórek. Z biegiem czasu, harcerze na nowo zostali zauważeni w naszym mieście, co wiąże się z tym, że często jesteśmy proszeni o pomoc przy organizacji wielu lokalnych przedsięwzięć. Robimy to z ogromną przyjemnością, gdyż poczuć, że jesteśmy komuś potrzebni sprawia nam wiele radości. W harcerskiej aktywności najbardziej lubię właśnie to wspólne działanie, podejmowanie inicjatyw i poczuć, że prawidłowo wypełniam słowa harcerskiego przyrzeczenia: *Całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźniemu....* Uwielbiam również włóczyć się po górach, a po wędrownie przysiąść w schronisku i pograć na gita-

rze harcerskie, czy też turystyczne piosenki. Sporo radości sprawia mi, kiedy nagle dosiadają się inni turyści i spędzamy wieczór na wspólnym muzykowaniu.

**Zamiłowania te pojawiły się w Twoim życiu zanim zostałeś harcerzem, czy to właśnie harcerstwo je rozbudziło?**

Zawsze uwielbiałem naturę, jednak góry niekoniecznie. Pamiętam swoją pierwszą górską wyprawę, jaką odbyłem w wieku dziesięciu lat, po której obiecałem sobie, że już nigdy w góry nie wrócę (śmiech). Po krótkim czasie wstąpiłem do harcerstwa i tam poczułem, jak przyjemna może być wspólna wędrownia po lesie. Uwielbiałem też śpiewać przy ognisku i wsłuchiwać się w harcerskie pieśni, które niejednokrotnie nawiązują właśnie do gór. Na tyle poruszyły one moją wyobraźnię, że poczułem, jak niesamowity musi być pobyt w górach przy dźwiękach gitary. To był początek budzenia się we mnie pasji.



*Pierwszym poruszającym momentem było dla mnie moje przyrzeczenie harcerskie, które złożyłem w 2005 roku*

**Gry na gitarze nauczyłeś się samodzielnie?**

Harcerstwo nauczyło mnie bardzo ważnej rzeczy, że jeżeli czegoś chcesz, musisz się o to postarać, a jeżeli bardzo się zaangażujesz, będziesz to zawsze cenił. Przykładem tego jest właśnie moja chęć grania na gitarze. Bardzo chciałem grać przy ognisku dla moich harcerzy, a udało mi się to dopiero po 6 latach. Nie było mnie stać na gitarę i nie dostałem się do szkoły muzycznej, bo kiedy chciałem się zgłosić, minął już czas zapisów. Pewnego dnia dowiedziałem się, że moja koleżanka zamówiła sobie taką zwykłą, bardzo taną gitarę, aby nauczyć się grać. Zapłaciła za nią z pieniędzy uzbieranych ze zbioru wiśni. Też jeździłem na wiśnie i odłożyłem trochę gotówki, akurat tyle, że wystarczyło na gitarę. Zamówiłem sobie taką samą

i zacząłem próbować. Z wielkim trudem i po wielu porażkach, z czasem, granie zaczęło mi jakoś wychodzić i z mojego szarpania strun już nie tylko ja rozpoznawałem piosenki, które gram, ale także moi harcerze je rozpoznawali. To było piękne uczucie, kiedy w końcu mogłem poprowadzić harcerskie świecowisko. Aktualnie gitara towarzyszy mi w harcerstwie podczas górskich wędrówek i podczas spotkań przy ognisku w gronie znajomych. Nie jestem super muzykiem, ale samoukiem dumnym ze swojego osiągnięcia i w zupełności mi to wystarczy.

**Wstąpiłeś do harcerstwa z własnej inicjatywy, czy ktoś Cię do tego zachęcił?**

O harcerstwie usłyszałem przez przypadek, kiedy to przy okazji domowych porządków znaleźliśmy z mamą jej har-



*Bardzo ważną postacią w moim harcerskim życiu był śp. druż Józef Maciejewski. (...) 26 stycznia 2018 roku, przy jego grobie złożyłem zobowiązanie instruktorskie*

cerski mundur. Zaczęła opowiadać o tym, jak była harcerką, dzielić się wspomnieniami. Pokazała mi zdjęcia z tego okresu. Harcerski obóz pod namiotami, integracja, ognisko przy dźwiękach gitary – bardzo mnie to zaciękało... To było coś, z czym nie spotkałem się do tej pory. Oczywiście, nie od razu wstąpiłem do drużyny harcerskiej, gdyż nawet nie wiedziałem, że w Nowym Tomysłu harcerstwo wciąż funkcjonuje. Dowiedziałem się o tym w czwartej klasie szkoły podstawowej, kiedy wziąłem udział w majowym, szkolnym rajdzie i zobaczyłem kilku uczniów z mojej szkoły w mundurach harcerskich. Przyjaźniłem się wtedy z moim klasowym kolegą, mieszkaliśmy blisko siebie, więc spędzaliśmy razem dużo czasu. W wakacje, kiedy nocowałem u niego, przy śniadaniu włączyliśmy telewizor

i akurat na jednym z kanałów transmitowany był harcerski festiwal piosenki „Śpiewograniec”. Zaciękało nas to, obejrzelśmy całość z przyjemnością i wtedy zapadła decyzja, że od września zapiszemy się do harcerstwa. Tak zrobiliśmy i do dzisiaj, od 17 lat, działamy razem w nowotomyskim środowisku harcerskim.

**Działalność i aktywność nowotomyskiego harcerstwa zmieniała się na przestrzeni lat. W jakiej było kondycji, kiedy wstępowałeś w jego szeregi?**

Pamiętam, jak przyszedłem na swoją pierwszą zbiórkę we wrześniu 2003 roku. Było nas wtedy ok. 15 harcerzy podzielonych na trzy zastępy. Harcerstwo wtedy funkcjonowało inaczej, nie było zwyczaju, aby tak intensywnie działać lokalnie. Nasze zbiórki odbywały się zazwy-



*Udział w biwaku traktujemy jako nagrodę, coś co nas integruje poprzez zabawę i wspólne spędzanie czasu.*

Od lewej: Agata Dolińska, Paulina Wamberska,  
Krystian Dybek, Helena Staśkiewicz.  
Niesulice, 2014 r.

czaj w harcówce, często chodziliśmy na Gliniśkie Góry, gdzie uczyliśmy się posługiwania mapą, odwiedzaliśmy również śp. druha Józefa Maciejewskiego w jego domowej harcówce. W drużynie bardzo wiele się dowiadaliśmy się o harcerstwie, uczyliśmy się pierwszej pomocy, topografii. Tej przydatnej wiedzy nie posiadłbym nigdzie indziej. Drużynową była wtedy drużna Agata Chojnacka (obecnie Nowak). Bardzo lubiłem jej podejście do nas harcerzy, pasję do tego, co robi i profesjonalizm. Była dla mnie przykładem, zawsze chciałem jej choć trochę dorównać, mając świadomość, że to nie będzie proste. Byłem człowiekiem cichym i mało wyrównym, nawet sama drużna Agata powiedziała mi kiedyś, że nie myślała, iż to właśnie ja dalej poprowadzę drużynę. W 2006 roku drużna Agata założyła ro-

dzinę i ustąpiła z funkcji drużynowej, a jej miejsce zajęła drużna Kamila Błaszowska (obecnie Starosta), która działała w 7. Drużynie Starszoharcerskiej „Cerber”. W tym okresie przeprowadzony został nabór nowych członków, którzy na jakiś czas zasiliли nasze szeregi, jednak w 2008 roku drużyna została zawieszona z powodu braku harcerzy oraz kadry.

### **Jak przetrwaliście ten trudny czas?**

W lutym 2010 roku otrzymałem propozycję, aby reaktywować środowisko harcerskie. Nie czułem jednak wtedy, abym był do tego właściwą osobą. Drużynowym został druha Łukasz Kwiecień, z którym zebraliśmy harcerzy działających przed zawieszeniem drużyny i w sześć osób wznowiliśmy zbiórki, biwaki i rajdy. We wrześniu tego samego roku zorganizowaliśmy w Parku Kultury i Wypoczynku grę miejską, aby zwerbować do drużyny nowych członków. Na zbiórkę po naborze przyszło ok. 40 osób, co nas ogromnie ucieszyło i pozwalało pomyśleć, że harcerstwo w Nowym Tomyszu się odradza. Po dwóch latach objąłem funkcję drużynowego i wraz z kadrą drużyny kontynuowaliśmy to, czego nauczyliśmy się od naszych poprzedników. Z czasem zaczęliśmy także pracować nad naszym wizerunkiem zewnętrznym. Przeprowadziliśmy pierwszą akcję zarobkową, a za zebrane pieniądze zakupiliśmy równe polary do mundurów. Później dołożyliśmy to tego czapki i rękawiczki na okres zimowy. Zaczęliśmy wymagać do munduru regulaminowych spodni i obuwia, dzięki czemu dzisiaj prezentujemy się – pod względem wizerunkowym – spójnie. Już w 2011 roku postanowiliśmy założyć gromadę zucho-  
wą, aby harcerstwo zaszczepiać także



*Wzięliśmy udział w Betlejemskim Złocie w Zakopanem, gdzie światło odbierane jest od skautów słowackich i z tego miejsca rusza w całą Polskę. Koncert zespołu „Cisza jak ta”; Zakopane, 2016 r.*

wśród najmłodszych. W 2019 roku, z racji tego, że mieliśmy coraz więcej starszych harcerzy, utworzyliśmy nową jednostkę – 12. Drużynę Starszoharcerską „Horyzont”, której drużynowym został druha Jakub Kaczmarek. Aktualnie w Nowym Tomyślu mamy ok. 70. Harcerzy, skupionych w trzech pionach metodycznych: zuchy, harcerze i harcerze starsi.

**Dzięki otwartości na współpracę jesteście widoczni podczas wielu wydarzeń organizowanych w naszym mieście, a nowotomyscy harcerze cieszą się opinią tych, na których zawsze można liczyć. W jakie akcje najchętniej się angażujecie?**

Angażujemy się w każdą formę pomocy, jeżeli tylko pozwala nam na to czas. Przez wszystkie lata działalności drużyny podjęliśmy współpracę z wieloma instytu-

cjami i organizacjami. Przykładem mogą być „Piątkowe Harce w Strefie Koloru”, w trakcie których raz w miesiącu prowadziliśmy zajęcia dla dzieci w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej. Co kwartał, od wielu lat wraz z Klubem Osiedlowym zapraszamy mieszkańców osiedli do wspólnej zabawy w podchody, które kończymy ogniskiem. Każdego roku, wspierając Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, kwestujemy na ulicach Nowego Tomyśla oraz wspólnie z zaprzyjaźnionym Kołem Gospodyń Wiejskich z Sękowa organizujemy kawiarenkę z poczęstunkiem. Z okazji Święta Flagi od kilku lat przekazujemy mieszkańcom chorągiewki i wiatraczki w narodowych barwach, które wcześniej samodzielnie przygotowujemy. Prowadzimy zajęcia w nowotomyskich przedszkolach, pomagamy w prze-





(...)wyjątkowe dni przepełnione przyjaźnią, zrozumieniem i wspólnym zapałem do pomocy bliźniemu. Krystian Dybek w towarzystwie skautów z różnych stron świata podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, 2016 r.

prowadzaniu zabaw dla dzieci podczas festynów, sadzimy lasy, przeprowadzamy różne zbiórki, np. dla zwierząt, czy dla pogorzańców z Rytle, gdzie kilka lat temu przeszła straszna nawałnica. Od 5 lat działamy także wspólnie z harcerzami z całej Polski, współorganizując największy harcerski „Rajd Odkrywców”. W 2017 roku wzięliśmy udział w ogólnopolskim turnieju harcerskim, w którym zajęliśmy pierwsze miejsce w Polsce. To było dla nas duże wyróżnienie, dające nam jeszcze więcej motywacji do działania. Za naszą działalność otrzymaliśmy bardzo wiele wyróżnień, zarówno w formie pisemnej, jak i po prostu w postaci szczerego słowa „dziękuję”. Jednak największe wyróżnienie, jakie otrzymujemy, to stale rosnąca liczba członków naszych drużyn. Świadomość, że są ludzie, którzy chcą działać z nami – to najpiękniejsza zapłata za to, co robimy.

**Również dzięki Wam, co roku, do Nowego Tomysła dociera Betlejemskie Światło Pokoju...**

Od początku mojej harcerskiej przygody dostarczanie światła z Betlejem do instytucji i kościołów było dla mnie czymś szczególnym. Zwykle odbieramy je od harcerzy z nieodległych miejscowości lub z poznańskiej Fary, ale jednego roku, wraz z drużyną Heleną – ówczesną drużynową 4. Gromady Zuchowej „Leśne Duchy”, wzięliśmy udział w Betlejemskim Zlocie w Zakopanem, gdzie światło odbierane jest od skautów słowackich i z tego miejsca rusza w całą Polskę. Pojechaliśmy tam jako wolontariusze i pomagaliśmy przy organizacji tego zlotu. To było niesamowite przeżycie, które zawsze będę miło wspominał. Po pewnym czasie stwierdziliśmy, że zwyczaj zanoszenia Betlejemskiego Światła Pokoju do parafii trzeba nieco zmienić – tak, aby trafiło



*Od 5 lat działamy także wspólnie z harcerzami z całej Polski, współorganizując największy harcerski „Rajd Odkrywców”. Od lewej: dh Jakub Kaczmarek, hm. Aleksandra Klimczak – członkini Głównej Kwatery ZHP, dh. Agata Dolińska, dh Łukasz Kwiecień, dh. Kamila Kaczmarek, pwd. Krystian Dybek, hm. Anna Nowosad - Naczelniczka ZHP, hm. Justyna Sikorska - Zastępca Naczelniczki ZHP; Lublin, 2019 r.*

ono również do mieszkańców. Postanowiliśmy, że po każdej mszy św. będziemy rozdawać światło ludziom przed kościołem, by mogli zabrać je do swoich domów. Zadbaliśmy również o to, by dostarczać światło do każdej parafii w gminie Nowy Tomysł, gdyż wcześniej trafiało tylko do miasta. Na przestrzeni lat mieszkańcy całej gminy poznali ideę Betlejemskiego Światła Pokoju i chętnie je od nas przyjmują. Aktualnie, każdego roku przed świętami Bożego Narodzenia rozdajemy około dwóch tysięcy zapalonych zniczy, co wymaga od nas ogromnego zaangażowania. Niemal przez cały dzień harcerze pełnią dyżury przy kościołach, aby po mszach św. podzielić się światłem i życzeniami.

**Nieziemna pozostaje siedziba hufca,**

**mieszcząca się w budynku Szkoły Podstawowej nr 3, która – jak wszystko – z biegiem lat wymaga napraw i remontów. Jak sobie radzicie z tą kwestią?**

Siedziba nie była chyba gruntownie remontowana od początku jej istnienia, czyli od 1991 roku. Początkowo korzystaliśmy z jednego pomieszczenia i to nam wystarczało, ale kiedy zaczęło nas przybywać, trzeba było przygotować więcej miejsca. Kiedy powstawała gromada zuchowa, zbiórki miała w harcówce nieużywanej od lat z racji tego, że często zalewała ją woda. Myśląc teraz o tym, aż sam dziwię się, że dzieci tam chętnie przychodziły. Uzbieraliśmy jakieś fundusze i ówczesna drużynowa odmalowała ściany oraz położyła nową wykładzinę na podłodze. Od gminy dostaliśmy meble i zuchówka



*W ubiegłym roku postanowiliśmy wyremontować zuchówkę (...)  
Pomieszczenie to jest teraz najładniejsze w całej komendzie*

zyskała nowy blask. Po kilku latach spokoju znowu zaatakowała ją woda. Podjęliśmy wtedy decyzję, aby zamienić pomieszczenia i przenieść zuchówkę w miejsce harcówki. Harcerze sami położyli pozyskane płytki podłogowe, a nowa zuchówka została odmalowana i odświeżona. Dwa lata temu, kiedy został wydzielony osobny zastęp harcerzy starszych, druh Jakub podjął się remontu małego pomieszczenia, aby przeznaczyć je na harcówkę dla swojej drużyny. Był to prawdziwy, gruntowny remont. Wyszpachlowaliśmy ściany, założyliśmy nowe oświetlenie, płytki i zbudowaliśmy drewniane skrzynie, służące za schowki i siedziska. Metamorfoza była bardzo udana. W ubiegłym roku postanowiliśmy wyremontować zuchówkę, aby również wyglądała nowocześnie, ale utrzymana była w harcerskim stylu. Napisaaliśmy pisma do nowotomyskich firm i otrzymaliśmy ogromne wsparcie. Dzięki

pomocy zaoferowanej przez nowotomyskiego starostę Andrzeja Wilkońskiego udało nam się wykonać prace remontowe. Pracownicy gospodarczy ze starostwa wyszpachlowali w harcówce ściany, zabudowali rury i pomalowali pomieszczenie. Tata naszej harcerki Norbert Kaczmarek wymienił całą rozdzielnię prądu oraz elektryczność w zuchówce. Uczniowie Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica, z nauczycielem Pawłem Stiellerem, położyli nam panele. Pozyskaliśmy nowe meble, a zuchy na biwaku same uszyły sobie poduszki do siedzenia. Pomieszczenie to jest teraz najładniejsze w całej komendzie. Rozpoczęliśmy także prace remontowe na korytarzu, jednak z powodu braku środków finansowych, jesteśmy aktualnie zmuszeni zawiesić prace. Brakuje nam ok. 7 000 zł, ale wierzymy, że w nowym roku harcerskim uda nam się zakończyć prace remontowe. Kiedy stawiamy sobie jakiś

cel, wkładamy w to wszystkie siły, aby móc go zrealizować.

**Bycie harcerzem wiąże się z określoną postawą życiową. Które z harcerskich ideałów są Ci szczególnie bliskie?**

Harcerstwo nauczyło mnie otwartości na drugiego człowieka. Staram się nie wchodzić z ludźmi w konflikty, rozwiązywać problemy, jeżeli się pojawiają, ale przede wszystkim rozmawiać i być serdecznym. Uczucie spełnienia towarzyszy mi, kiedy wracam do domu z przekonaniem, że w tym dniu zrobiłem coś pożytecznego, nie zmarnowałem swojego czasu, że mogłem w czymś pomóc, być komuś potrzebny. Mimo że czasami nie jest łatwo, bo nie wszyscy jednakowo przychylnie odnoszą się do mojego zaangażowania w rozwój harcerstwa w naszym mieście, to staram się dostrzegać tę drugą stronę i widzieć przede wszystkim więcej osób zadowolonych z naszych działań.

**Spotkałeś w harcerstwie kogoś, kogo uznajesz za swój autorytet?**

W harcerstwie wiele uczymy się od samych siebie – obserwując się wzajemnie, rozmawiając. Ważne, aby być otwartym na konstruktywne uwagi i nowe pomysły. Moimi lokalnymi autorytetami są druhna Agata Nowak i druh Michał Starosta – mój dawny drużynowy w 7. Drużynie Starszo-harcerskiej „Cerber”, którzy nauczyli mnie tego, że harcerstwa nie można budować na bylejakości, że powinno opierać się na wartościach, a nie prowizorycznych działaniach. Bardzo ważną postacią w moim harcerskim życiu był także śp. druh Józef Maciejewski – inicjator budowy harcerskiej bazy w Prądnówce. 26 stycznia 2018

roku, przy jego grobie, złożyłem zobowiązanie instruktorskie. Poznałem go, kiedy druhna Agata zabierała nas na zbiórki do jego prywatnej, domowej harcówki. Jest on dla mnie wzorem miłośnika harcerstwa, oddanego mu całym sercem. Z czasem, kiedy dorosłem, zacząłem odwiedzać go sam. Dużo rozmawialiśmy, druh wspominał lata spędzone w harcerstwie, a także radził, jak mamy działać. To naprawdę były cudowne spotkania. Z zamiłowaniem wykonywał też krzyże harcerskie. Jeden z nich wisi w kaplicy wotów na Jasnej Górze, drugi, taki sam, otrzymaliśmy do naszej harcówki.

**Czego według Ciebie harcerstwo uczy młodych ludzi, jakie cechy charakteru wzmacnia?**

Przede wszystkim uczy samodzielności, za co niejednokrotnie dziękują nam rodzice harcerzy. Rozwija wszechstronnie, ucząc podstawowych rzeczy, takich jak: przyszywanie guzika, przygotowanie posiłku, rozbicie namiotu, praca w zespole, orientacja w terenie czy nawet gra na gitarze. Starsi harcerze, realizując własne przedsięwzięcia, przekonują się, że działając w grupie, rozdzielając pomiędzy siebie zadania, potrafią zrealizować projekt. To dla nich wartościowe doświadczenie, które przyda im się w przyszłości, np. w pracy zawodowej. W harcerstwie wszyscy muszą wiedzieć, że są po coś, dlatego każdy ma jakieś określone zadanie. Dzięki temu czujemy się potrzebni i wzmacniamy poczucie przynależności do grupy. Uważam, że to dobry sposób, aby wychować swoich następców.

**W jaki sposób, jako drużynowy, sta-**



*Raz w miesiącu prowadziliśmy zajęcia dla dzieci w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej.  
Piątkowe Harce w Strefie Koloru, 2014 r.*

**raz się wpływać na postawy młodych ludzi, rozbudzać ich społeczne zaangażowanie i aktywność?**

Przede wszystkim staram się nie zmuszać harcerzy do podejmowania aktywności. Harcerstwo ma być dobrowolnym wyborem każdego z nas. W drużynie prowadzimy tabelę aktywności. Za udział w każdej zbiórce i akcji dodatkowej harcerze otrzymują zieloną kropkę, za brak aktywności – czerwoną. Trzy kropki zielone anulują czerwoną. Kiedy prowadzimy zapisy na udział w biwaku, rajdzie, czy obozie – bierzemy pod uwagę ilość kropek. Aby móc wziąć udział w biwaku lub rajdzie, harcerz nie może posiadać żadnych kropek czerwonych. To uczy nas tego, że wszyscy jesteśmy równi wobec siebie. Jeżeli harcerz nie wykazuje aktywności w służbie, nie może wziąć udziału w biwaku, który traktujemy jako nagrodę, coś

co nas integruje poprzez zabawę i wspólne spędzanie czasu. Nie jest tak, że jako kadra wszystko robimy sami, angażujemy harcerzy w liczne działania. Poprzez funkcje w drużynie dzielimy się pracą, tak aby się wzajemnie odciążyć, ale też dać innym poczucie, że tworzymy coś wspólnie. Oczywiście, nie zawsze tak było, ale jest to efekt naszej ciągłej pracy, rozmów i doskonalenia siebie.

**Liczne wyjazdy, biwaki, obozy, rajdy to harcerska codzienność. Masz swoje ulubione miejsca, do których chętnie wracasz?**

Nie mam ulubionych miejsc, każde ma w sobie coś wyjątkowego. Mam ogromny sentyment do dawnej bazy harcerskiej w Prądnówce. Każdy, kto tam był chociaż raz pewnie zgodzi się ze mną, że było to magiczne miejsce. Wiele o nim wiem





*Z okazji Święta Flagi od kilku lat przekazujemy mieszkańcom chorągiewki i wiatraczki w narodowych barwach, które wcześniej samodzielnie przygotowujemy. Nowy Tomyśl, 2018 r.*

z opowiadań oraz starych fotografii. Byłem w Prądnówce na moim pierwszym biwaku harcerskim i do dziś jeżdżę tam kilka razy w roku, aby powspominać i pomyśleć o harcerskich wydarzeniach, którymi to miejsce żyło.

**Co w trakcie tej wieloletniej harcerskiej służby było dla Ciebie największym wyzwaniem?**

Wyzwaniem jest dla mnie wszystko to, co nowe. Pojawia się wtedy pytanie, jak poradzę sobie w nieznannej sytuacji. Dużym wyzwaniem było na pewno objęcie funkcji drużynowego. Chciałem, aby harcerstwo w Nowym Tomyślu prężnie działało, było aktywne w środowisku lokalnym, by się godnie prezentowało w równych mundurach i mam poczucie, że w dużej mierze udało się to osiągnąć. Nie oznacza to jednak, że teraz można odpo-

cząć. Zdobyte umiejętności należy stale pielęgnować, a wzorce przekazywać kolejnym harcerskim pokoleniom.

**Dopuszczasz myśl o rezygnacji z harcerskiej służby w przyszłości, np. kiedy założysz rodzinę?**

Nie, nie, absolutnie nie. Nie planuję rezygnacji z harcerstwa. Harcerzem jest się całe życie. Oczywiście, chciałbym w niedalekiej przyszłości przekazać drużynę nowemu pokoleniu. Nie chcę być jak dinozaur, który uporczywie trzyma się swojej funkcji, blokując rozwój innych harcerzy. Chcę, aby inni też mieli możliwość przeżycia takiej przygody jak ja. Zawsze będę z chęcią wspierał moich następców i znajdę oczywiście dla siebie harcerskie pole służby.

**Z harcerską służbą zapewne wiązą się**

### **różnorodne emocje, jakie chwile najbardziej Cię cieszą?**

Oczywiście, najbardziej cieszy sukces i satysfakcja z tego, że to co staraliśmy się wypracować naprawdę dobrze funkcjonuje. Dążyliśmy do tego, aby w Nowym Tomysku działały przynajmniej dwie grupy – zuchy i harcerze. Aktualnie mamy aż trzy pionowy metodyczne – zuchy, harcerze, harcerze starsi działający w osobnych drużynach oraz zastęp wędrowniczy przy drużynie starszoharcerskiej. To o wiele więcej niż zakładaliśmy, że uda nam się osiągnąć. Cieszy fakt, że harcerze bardzo angażują się w różne działania, pomagają też nam drużynowym w pracy gromady zuchowej, dokładając tym samym swoją cegiełkę i część siebie w dalszy rozwój harcerstwa.

### **Wspominasz jakieś wzruszające momenty?**

Było ich wiele. Pierwszym poruszającym momentem było dla mnie moje przyrzeczenie harcerskie, które złożyłem w 2005 roku. Natomiast ostatnio tego rodzaju emocje wzbudziła we mnie Biała Służba podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Cieszyłem się niezmiernie, że w końcu będę mógł spotkać skautów z całego świata i wspólnie nieść pomoc uczestnikom Światowych Dni Młodzieży. To było głębokie poczucie służby, wyjątkowe dni przepełnione przyjaźnią, zrozumieniem i wspólnym zapałem do pomocy bliźniemu.

### **Co harcerstwo wniosło w Twoje życie osobiste?**

Harcerstwo nauczyło mnie odwagi w podejmowaniu decyzji, większej otwar-

tości i komunikatywności. Zanim wstąpiłem do harcerstwa, otwarty byłem tylko dla znajomych. Teraz potrafię uśmiechnąć się i zagadnąć każdego, kogo spotkam. Nie sprawia mi to żadnego problemu i bardzo to lubię. Myślę, że to, jaką dzisiaj jestem osobą w ogromnej mierze zawdzięczam właśnie harcerskiej służbie. Harcerstwo przyniosło mi też wiele cennych przyjaźni, z których jedne trwają do dziś, jak np. z druhem Jakubem, a inne na zawsze pozostaną ciepłym wspomnieniem. Pamiętam, jak podczas rajdu organizowanego przez 7. Drużynę Starszoharcerską „Cerber” poznałem Sylwię Kupać, z którą pomimo dzielącej nas różnicy wieku bardzo się polubiliśmy. Znajomość ta zaowocowała regularnymi, gitarowymi spotkaniami u Sylwii, w jej przytulnym mieszkaniu na poddaszu, gdzie przed świętami Bożego Narodzenia nagrywaliśmy wspólnie kolędowe życzenia dla naszych znajomych, a następnie zamieszczaliśmy je w Internecie. Te chwile, które spędziliśmy razem na rozmowach, śpiewach i wędrownkach na zawsze pozostaną w mojej pamięci.

**Swoją harcerską przygodę rozpocząłeś jako młody chłopiec i kontynuujesz ją do dziś, jednocześnie pracując zawodowo. Czy każdy etap życia udawało Ci się równie sprawnie łączyć z działalnością społeczną?**

Swoją przygodę z harcerstwem rozpocząłem będąc uczniem V klasy Szkoły Podstawowej nr 2, kontynuowałem ją ucząc się w nowotomyskim gimnazjum oraz w technikum przy Zespole Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica i w każdej ze szkół harcerstwo przekładało się na moją



*Uwielbiam również włączyć się po górach. Góry Stołowe, 2018 r.*

edukację. Nie mam na myśli ocen, ale pomoc w organizacji życia szkolnego, do czego wykorzystywałem wiele umiejętności zdobytych w harcerstwie. W gimnazjum, każdego roku włączałem się w pomoc przy organizacji szkolnego rajdu, w szkole średniej działałem w szkolnym samorządzie. To był wyjątkowy samorząd, gdyż nie mieliśmy przewodniczącego, zastępcy czy skarbnika, tylko wszyscy byliśmy sobie równi. Podobała mi się taka forma działania, nikt nie czuł się ważniejszy i działaliśmy dla wspólnego dobra. Z harcerstwa wyniosłem chęć działania i podejmowania różnych inicjatyw, jak np. organizowanie kiermaszów książek, kawiarenki świątecznej czy pomocy dla domów dziecka. Zawsze chciałem podjąć pracę, która będzie przypominała mi har-

cerstwo. To było moje marzenie, aby pracować działając aktywnie na rzecz lokalnego społeczeństwa. Po ukończeniu szkoły średniej dostałem się na staż w Urzędzie Miejskim, do Wydziału Rozwoju i Promocji. To było właśnie to, czego w życiu szukałem. Praca w zgranym zespole, pomoc przy organizacji Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego, Dnia bez Samochodu czy innych akcji, dawała mi radość z tego, że pracuję. Niestety, kiedy staż się skończył, podjąłem pracę w markecie, gdzie zostałem na cztery lata. Mimo że nie była to praca moich marzeń, tam również wiele się nauczyłem. W międzyczasie otrzymałem ofertę, aby prowadzić w prywatnej szkole zajęcia harcerskie. Bardzo mnie to ucieszyło, bo dzięki temu, pracując mogłem znowu robić to, co naprawdę



*To było piękne uczucie, kiedy w końcu mogłem poprowadzić harcerskie świecowisko*

lubię. Dzięki tej dodatkowej pracy podjąłem też studia pedagogiczne. Nie myślałem nigdy o zawodzie nauczyciela, ale chciałem zdobyć umiejętności w zakresie pracy z dziećmi. W 2017 roku los uśmiechnął się do mnie ponownie i do dzisiaj jestem naprawdę spełnionym pracownikiem Wydziału Rozwoju i Strategii w Starostwie Powiatowym w Nowym Tomyślu. Powróciłem do tego, co zawsze chciałem robić. Dzięki mojej aktualnej pracy wiele nowego wnoszę do harcerstwa, ale także to, czego nauczyło mnie harcerstwo mogę wykorzystać podczas organizacji wielu przedsięwzięć. Cieszę się, że obecna praca jest dla mnie przyjemnością, działam w zgranym zespole i przede wszystkim mam satysfakcję, że robię coś dla lokalnej społeczności.

### **Czy masz jakieś hobby kompletnie nie związane z harcerstwem?**

Wszystko, co robię w jakimś stopniu wiąże się z harcerstwem. Poza górami, wędrówkami i grą na gitarze, bardzo lubię pracować w moim ogródku działkowym. Podczas epidemii koronawirusa odkryłem, że to sprawia mi jeszcze większą przyjemność niż wcześniej.

### **„Razem, ale zdalnie” – to Wasza harcerska propozycja na aktualną, wyjątkową sytuację związaną z rozpowszechnianiem się epidemii. Jak się wspieracie w tym trudnym czasie?**

Przyłączyliśmy się do propozycji Głównej Kwatery ZHP, przygotowując dla uczniów i harcerzy różne zadania do wykonywania codziennie, przez dwa tygodnie.



*Już 5 września poślubię moją narzeczoną, oczywiście również harcerkę, kobietę z którą dzielę swoje pasje i zainteresowania. Krystian z narzeczoną drużyną Agatą Dolińską. Lednica, 2016 r.*

Kiedy rozpoczęło się nauczanie zdalne, zwolniliśmy tempo, aby nie przesadzić z ilością atrakcji. Pamiętajmy, że co za dużo, to niezdrowo. Zachęcaliśmy m. in. do wykonywania prac plastycznych i doświadczeń chemicznych, czy nagrywania podziękowań dla medyków. Propozycja ta spotkała się z dużym odzewem naszych harcerzy i zuchów, ale nie tylko. Do wykonywania tych zadań przyłączyła się też inna gromada zuchowa, której spodobały się nasze propozycje. Obecnie jesteśmy w stałym kontakcie z harcerzami oraz ich rodzicami, staramy się, aby przynajmniej raz w tygodniu harcerze mogli wykonać coś pożytecznego i nie zapominać o harcerskiej służbie, mimo natłoku obowiązków związanych ze zdalnym nauczaniem.

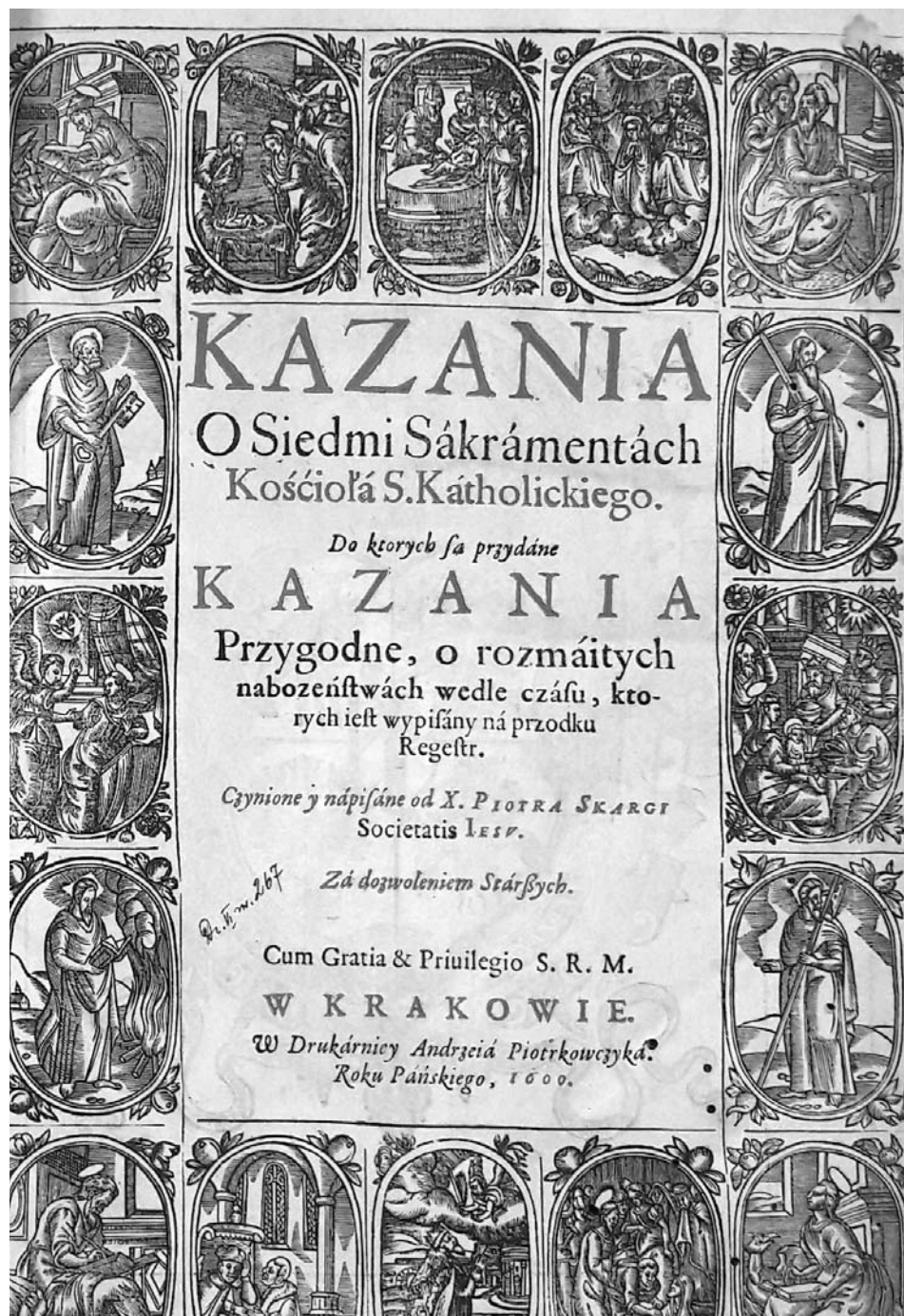
**Co przed Tobą, czego mogę Ci życzyć?**

Przedemną kolejny, ważny krok. Już 5 września poślubię moją narzeczoną,

oczywiście również harcerkę, kobietę, z którą dzielę swoje pasje i zainteresowania. To skarb, jaki odnalazłem dzięki harcerstwu. Patrzymy razem w tym samym kierunku i równie mocno zależy nam na tym, aby działać w harcerskim środowisku, wspierając młodą kadrę oraz poszukiwać dla siebie pól służby. Założymy harcerską rodzinę i pewnie wychowamy naszego następcę. Czego nam życzyć? Myślę, że niegasnącej harcerskiej miłości i wielu nowych przeżyć w górach, z gitarą i harcerstwem...

**Niech więc to życzenie się spełni ...**





„Kazania o siedmi sakramentach” Piotra Skargi z biblioteki pałacowej w Posadowie - karta tytułowa



Jakub Łukaszewski

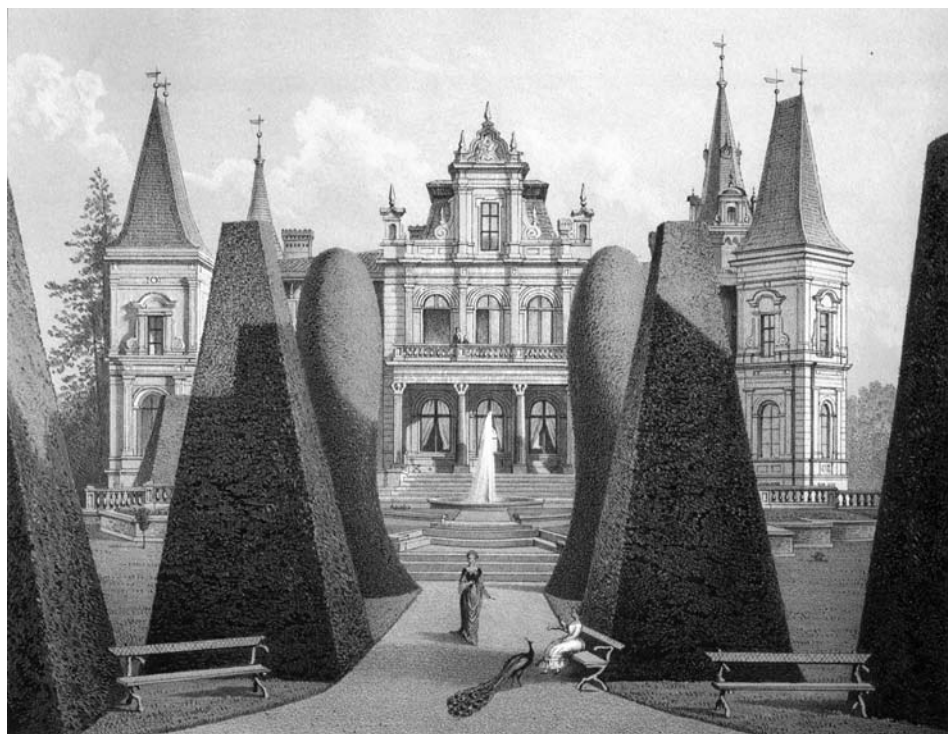
Damian Rożek-Pawłowski

## Nowe uwagi do dziejów biblioteki i archiwum Łąckich w Posadowie

(w tym o księdze Piotra Skargi i listach Antoniny z Komorowskich)

Od połowy XIX wieku w polskich pałacach i dworach ziemiańskich Wielkopolski tworzone mniejsze lub większe kolekcje biblioteczno-archiwalne i gromadzono zabytki sztuki. Wielkość i charakter zbiorów zależały od sytuacji majątkowej, zainteresowań oraz potrzeb właścicieli. Książki były niezbędne do domowego nauczania dzieci. Aktualna literatura fachowa stanowiła zaś bardzo ważne narzędzie pracy ziemian, istotne np. przy organizacji i unowocześnieniu produkcji rolnej w majątkach. Nabywano sporo popularnej literatury zagranicznej, zwłaszcza w języku francuskim. Z wiadomych względów (zabory) ważną częścią bibliotek, patriotycznie nastawionych ziemian, były celowo zbierane polonika. Już od końca XVI stulecia, a zwłaszcza w wiekach XVII i XVIII, w dworach szlacheckich świadomie gromadzono dokumentację dotyczącą bieżących spraw majątkowych i rodzinnych. Porządkowana na przełomie XIX i XX wieku, stawała się ona podstawą do tworzenia bardzo cennych, ziemiańskich archiwów rodowych (np. Radolińskich w Jarocinie; mniej znane – Szczanieckich w Brodach, itp.). Trzecią składową zbiorów ziemiańskich bywały także kolekcje dzieł sztuki – rzeźby, malarstwa, czy rzadziej zabytkowych militariów. Rozrastały się one czasem do sporych rozmiarów, czego przykładem może być miłosławska kolekcja europejskiego malarstwa Seweryna Mielżyńskiego. Czytelników zainteresowanych życiem codziennym wielkopolskiego ziemiaństwa oraz jego kolekcjami biblioteczno-archiwalno-muzealnymi odsyłamy do prac Stanisława Karwowskiego, Edwarda Chwalewika, Witolda Moli-ka, czy Kamili Kłudkiewicz. Przede wszystkim rekomendujemy jednak opracowanie Bożenry Szulc-Golskiej (stanowiące dziś punkt wyjścia w badaniach wielkopolskich księgozbiorów ziemiańskich sprzed II wojny światowej) oraz prace Bogumily Kosmanowej.

W poniższym tekście chcielibyśmy przybliżyć czytelnikom kilka nowych ustaleń dotyczących kolekcji książek i archiwaliów, przechowywanych niegdyś w pałacu Łąckich w Posadowie. Po pierwsze, na podstawie zachowanych materiałów archiwalnych, przyjrzymy się etapom tworzenia się posadowskiej kolekcji. Jak wiemy, biblioteka Łąckich uchodzi powszechnie za utraconą w trakcie II wojny światowej, dlatego drugim za-



Pałac w Posadowie od strony ogrodu francuskiego.  
Litografia ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu

mierzeniem autorów artykułu jest prezentacja odnalezionego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu starego druku, będącego z pewnością jedną z najcenniejszych pozycji w posadowskim księgozbiorniku. W końcu, na podstawie analizy archiwaliów rodziny Łąckich (zachowanych obecnie częściowo w zbiorach Archiwum Państwowego w Poznaniu), przedstawimy korespondencję jednej z sióstr Komorowskich, spokrewnionych z Korzbok-Łąckimi.

Położone w północno-zachodniej części powiatu nowotomyskiego Posadowo od średniowiecza należało do majątku lwóweckiego, będącego do 1939 roku w posiadaniu polskich rodów, kolejno: Ostrorogów Lwowskich, Opalińskich, Trąpczyńskich, a od 1698 roku – Pawłowskich. W 1759 roku Jadwiga Nepomucena z Pawłowskich (1725-1807), wychodząc za Józefa Korzbok-Łąckiego (1710-1771), wniosła majątek lwówecki do rodziny Korzbok-Łąckich, do której należał do 1939 roku. W skład majątku lwóweckiego wchodziło miasto Lwówek Wielkopolski oraz m. in. wsie: Posadowo, Posadowko, Konin, Bolewice, Chmielinko, Grońsko, Zębowo, Zębówko, Pawłówek, Komorowo, Krzywy Las. W XIX wieku majątek liczył ok. 17 500 ha.

Wspomniana Bożenna Szulc-Golska pisała, że biblioteka pałacowa w Posadowie została założona w drugiej połowie XIX wieku. Łączyła więc datę jej powstania z budową



nowego pałacu w 1870 roku. Faktycznie, należy się zgodzić z tym, że ówczesny właściciel Posadowa i budowniczy pałacu Władysław Łącki (1821-1908) (wspomniemy o nim niżej) przeznaczył oddzielne pomieszczenie na bibliotekę. Naszym zdaniem jego zasługą było jednak scalenie zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, zgromadzonych dużo wcześniej (może już w pierwszej połowie XVIII w.), najprawdopodobniej w pałacu we Lwówku i w posadowskiej siedzibie. Spróbujmy więc odpowiedzieć na pytanie, czyje księgozbiory mogły złożyć się na bibliotekę i archiwum, o których pisali Stanisław Karwowski, czy Bożenna Szulc-Golska.

### Księgozbiór po Pawłowskich i Garczyńskich?

Od 1698 roku majątek lwówecki wraz z Posadowem był w posiadaniu Adama Kazimierza Pawłowskiego (1670-1744), kasztelana biechowskiego, który w 1719 roku sprzedał Posadowo synowi – Maciejowi (1695-1726). Młodemu kasztelanowiczowi, jeszcze jako uczniowi Kolegium Jezuickiego w Poznaniu, dedykowano dzieło *Parnassus Illustratus Sive Nomina Et Elucidatio Historiarum Poeticarum, Fabularum, Insularum, Regionum, Urbium [...] summo studio collectum ac editum primo Pragae, nunc recusum Posnaniae*, wydane w poznańskiej Drukarni Jezuitów w 1712 roku (utwór był rodzajem encyklopedycznego zestawienia informacji o starożytnych poetach, pisarzach, twórcach i miejscach z nimi związanych). Po studiach Maciej odbył podróż do Wiednia, którą opisał w pamiętniku znanym dziś jako *Pamiętnik podróży kasztelanica Macieja z Werbna Pawłowskiego z roku 1718*. Fakty te mogą świadczyć o zamiłowaniu do książek i próbach własnej twórczości pisarskiej. Można być niemal pewnym, że druk dedykowany Pawłowskiemu znalazł się w jego prywatnym księgozbiorze, niestety, nie sposób odpowiedzieć, gdzie był przechowywany. Czy Pawłowscy (wzorem np. Ciświckich w Zbąszyniu, czy Opalińskich w Opalenicy) posiadali w swych siedzibach we Lwówku i Posadowie specjalne pomieszczenia, przeznaczone tylko na biblioteki? Na obecnym stanie badań nie sposób odpowiedzieć na to pytanie. Nie ma jednak wątpliwości, że w jednej z tych siedzib (może właśnie w Posadowie) Maciej gromadził swe zbiory książkowe. Przecież to właśnie w Posadowie, w początkach XX wieku, Stanisław Karwowski, porządkując rodowe archiwalia Korzbok-Łąckich, odnalazł sporo materiału wcześniejszego, z XVIII wieku, w tym właśnie i *Pamiętnik podróży... Pawłowskiego* (wydany drukiem w 1915 r.).

Maciej Pawłowski zmarł młodo, w 1726 roku. Jedyna córka Macieja – Jadwiga Nepomucena wniosła Posadowo do dóbr rodziny Garczyńskich (1742 r.), a następnie, w drugim małżeństwie do rodziny Korzbok-Łąckich (1759 r.). Pierwszym mężem urodzonej w Posadowie Jadwigi Nepomuceny z Pawłowskich (1725-1807), został w 1742 roku Franciszek Garczyński (1710-1757), stolnik kaliski i podkomorzy wschowski, syn Stefana Garczyńskiego (ok. 1690-1755), dziedzica Zbąszynia, wojewody poznańskiego, autora dzieł politycznych, m. in. słynnego traktatu *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej*, wydanego po raz pierwszy w 1750 roku. Być może dzieła Stefana Garczyńskiego stanowiły część księgozbioru syna i synowej autora *Anatomii ...* w posa-



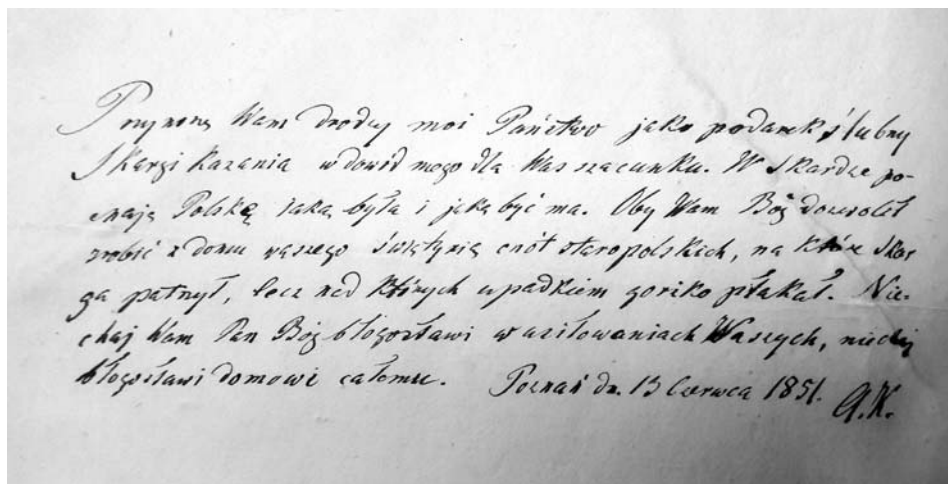
Emilia Szczaniecka (1804 - 1896)

dowskim dworze, tak jak i poemat autorstwa Jana Chryzostoma Sewerynowicza *Łzy Liłowe, Ná Inkrement Publicznego Zalu: Ná śmierć Jasnie Wielmożnego niegdyś, Jegomości Pana, Adama Kazimierza Hrabi z Werbna Pawłowskiego, Kasztelana Biechowskiego, Roku Pańskiego 1744, Dnia 4. Miejsiąc Październiká, zmarłego, Wylane [...] Pod czas Solennego zaś w Kościele Lwóweckim Pogrzebu Ciała, Roku 1745, Dnia 1. Miejsiąc Czerwcá odprawionego* (wydany w Poznaniu, w Drukarni Akademickiej, w 1745 r.).

### Łąccy, Szczanieccy

Drugim mężem Jadwigi Nepomuceny został Józef Korzbok-Łącki (1710-1771). Zapewne oboje, tak jak i syn Melchior (1761-1829), kontynuowali gromadzenie potrzebnych książek. Syn i synowa Melchiora – Antoni (1797-1864) i Nimfa ze Szczanieckich (1803-1838) Korzbok-Łąccy zamieszkali w pałacu we Lwówku najprawdopodobniej w latach 30. XIX wieku, po śmierci Melchiora. Pewne dowody wskazują jednak na fakt, że część swego księgozbioru przechowywali w Posadowie. W Archiwum Państwowym w Poznaniu znajduje się, pochodzący z 1840 roku *Spis książek do pozostałości świętej pamięci Nimfy ze Szczanieckich Łąckiej należącej, a sporządzony w Posadowie* (podkreśl. Autorów); niestety – w trakcie kwerendy w Archiwum Państwowym w Poznaniu w 2019 roku, otrzymaliśmy informację, iż spis książek aktualnie [!] uznaje





Dedykacja Adolfa Kurtza dla Władysława i Antoniny Łąckich  
wpisana do „Kazań o siedmiu sakramentach” Piotra Skargi

się za zagubiony. Również w poznańskim Archiwum Państwowym znajdują się rachunki z datami 1841 i 1853, wystawione dla Antoniego Korzbok-Łąckiego przez Księgarnię Jana Konstantego Żupańskiego w Poznaniu. Można jednak przyjąć, że Antoni Korzbok-Łącki był stałym klientem księgarń, nie tylko w Poznaniu, ale i w całej Polsce. Zapewne nabywał również książki w czasie podróży po Europie, jak czyniła to m. in. jego szwagierka Emilia Szczaniecka. Dodatkowym argumentem przemawiającym za czytelniczymi zainteresowaniami i posiadanym przez rodzinę Korzbok-Łąckich księgozbiorami, są wspomniane już związki rodzinne ze Szczanieckimi oraz fakt bliskiej odległości majątków obu rodzin. Posadowo położone jest w odległości 4 km od Pakosławia należącego do Emilii Szczanieckiej, posiadającej bogaty i cenny księgozbiór, nad którym aktualnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu prowadzone są intensywne badania. Pakosław położony jest również w odległości 5 km od Lwówka Wlkp., w którym Emilia Szczaniecka u siostry i szwagra wielokrotnie przebywała. Biorąc pod uwagę bardzo bliskie stosunki, jakie łączyły siostry Emilię Szczaniecką z Nimfą Korzbok-Łącką, jej mężem i dziećmi, oczywistym jest, że książki wzajemnie pożyczano, czytano i o nich dyskutowano.

Tym, który scalił rozproszone między Lwówkiem a Posadowem księgi, tworząc jednolity, zorganizowany i reprezentacyjny księgozbiór w przebudowanym posadowskim pałacu, był Władysław Korzbok-Łącki, syn Antoniego. Doszło do tego zapewne dopiero po 1870 roku, a więc po wspomnianej przebudowie pałacu w Posadowie. Nim jednak przyjrzymy się bibliotece, warto przybliżyć postać samego Władysława.

Absolwent Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu (1838), we wrześniu 1838 roku, razem z rodzeństwem, pod opieką ciotki Emilii Szczanieckiej, wyjechał do Berlina, zamieszkał w pałacu przy Friedrichstraße wynajętym przez Antoniego Korzbok-Łąckiego. Jego przewodnikiem po tym mieście został, pochodzący ze Lwówka Wlkp.,



Fotografia Władysława Łąckiego  
(1821-1908)

dr Wojciech Cybulski (1808-1867), językoznawca, profesor Uniwersytetu Berlińskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, przyjaciel rodziny Korzbok-Łąckich. Władysław rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Berlińskiego, który ukończył w 1842 roku. Po studiach, w latach 1842-1843 podróżował po Europie. Zwiedził wówczas między innymi Włochy, Francję, Anglię, Belgię. Informacji o podróżach, spotkanych w Paryżu – Adamie Mickiewiczu (w którego mieszkaniu gościł), Juliuszu Słowackim, czy Fryderyku Chopinie – dostarczają pamiętniki Władysława *Moje wspomnienia: rok 43-44* (wydane w 1904 i 1905 r.) i *Kartki z pamiętnika Władysława hr. Łąckiego* (wydane pośmiertnie w 1935 r.). Władysław Łącki aktywnie związany był z emigracyjnym Towarzystwem Demokratycznym Polskim, współdziałał w organizowaniu powstania w 1846 roku, za co władze pruskie osadziły go w Sonnenburgu i berlińskim Moabicie. Po uwolnieniu organizował oddziały wojskowe w powiecie bukowskim w czasie powstania wielkopolskiego 1848 roku. W późniejszych latach został posłem do pruskiego sejmiku krajowego. Założył także ordynacje na Posadowie i Lwówku oraz uzyskał tytuł hrabiowski. Żoną Władysława, od czerwca 1851 roku, była Antonina ze Skórzewskich. Początkowo Władysław rezydował wraz z żoną w Chraplewie, następ-



Fotografia Adolfa Kurtza  
(ze zbiorów Muzeum  
Narodowego w Warszawie)

nie w – otrzymanym w 1854 roku od ojca – Posadowie. Tam na początku lat 70. XIX wieku ukończył budowę pałacu, w którego planie zaprojektowano oddzielne pomieszczenie na bibliotekę. Znajdowała się na parterze, pomiędzy salonem a kaplicą. Dzięki fotografii Romana Stefana Ulatowskiego (1881-1959) wiemy, jak pomieszczenie wyglądało przed 1939 rokiem.

Według Bożenry Szulc-Golskiej, przed II wojną światową księgozbiór Łąckich w Posadowie liczył ponad 4 tysiące woluminów. Autorka krótkiego, ale jak dotąd najpełniejszego opisu tej biblioteki, podała, że przeważała w niej aktualna literatura XIX i XX wieku. Pisała jednak, że wśród tych książek „...jest także kilka druków oficyn krakowskich i poznańskich XVII wieku, jednakże są to nabytki jak gdyby przypadkowe, nie zmieniające charakteru biblioteki...”. Podkreślić trzeba w tym miejscu raz jeszcze, że obecnie posadowski księgozbiór uchodzi za zaginiony. Z przyjemnością chcemy jednak odnotować, że w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu znajduje się jeden tzw. stary druk (takim mianem określa się książki drukowane w latach 1501-1800), pochodzący z posadowskiej biblioteki. Z pewnością wolumin był jednym z tych najstarszych „kilku druków”, pochodzących zdaniem

Szulc-Golskiej z XVII wieku, a faktycznie jeszcze z końca XVI stulecia. Księga powinna wzbudzić zainteresowanie nie tylko swą metryką, ale i niezwykle interesującymi okolicznościami, w jakich trafiła do posadowskiego księgozbioru. O tym jednak poniżej. Na razie przyjrzyjmy się bliżej samemu woluminowi.

### **Piotr Skarga i *Kazania o Siedmi Sakramentach***

Owa księga, przechowywana obecnie w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu pod sygnaturą SD 5390 III, to zbiór kazań Piotra Skargi (1536-1612), słynnego teologa, jezuitę, polemisty katolickiego i kaznodziei nadwornego króla Zygmunta III Wazy. Oto uproszczony opis bibliograficzny tej edycji:

*Kazania O Siedmi Sakramentach Kościoła S. Katholickiego Do których są przydane Kazania Przygodne, o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu, których iest wypisany na przodku Registr..., Czynione i napisane od X. Piotra Skargi...,* W Krakowie, W Drukarniemy Andrzeja Piotrkowczyka, [po 1 I] 1600. Księgę wydrukowano w formacie *folio* (in 2<sup>o</sup>, tj. zbliżonym do dzisiejszego A4). Tytuł, odbity w kolorach czerwonym i czarnym, drukarz umieścił w ozdobnej, drzeworytniczej ramce złożonej z owalnych medalionów przedstawiających Czterech Ewangelistów i sceny biblijne. Na odwrocie karty tytułowej znajduje się otoczony owalną ramką herb Rzeczypospolitej Obojga Narodów z umieszczoną pośrodku tarczą sercową z herbem Wazów (Snopek). Księga liczy sobie łącznie 11 nienumerowanych kart i 529 stron.

Najlepsze charakterystyki zawartości treściowej i opisy bibliograficzne tej edycji odnajdziemy w *Bibliografii Polskiej* Karola Estreichera oraz w opracowaniu Magdaleny Komorowskiej. Ponadto właśnie ten egzemplarz został również opisany przez Henryka Kowalewicza i Józefa Cybertowicza. Kierując się ustaleniami wymienionych badaczy oraz oczywiście znajomością z autopsji tego egzemplarza z poznańskiej Biblioteki Uniwersyteckiej, pora krótko scharakteryzować zawartość księgi. Otwierają ją dedykacje Skargi dla króla Zygmunta III Wazy oraz królewskiego sekretarza – Andrzeja Boboli, datowane w *dzień Nowego świętego Lata 1600* (tj. 1 stycznia). W przedmowie *Do Czytelnika Łaskawego* jezuita uzasadnia tytuł i cele wydania zbioru „...nie dla tego się tylo Przygodnemi nazwały, aby przygód jakich, które Pan Bóg przepuszcza, czekać się dla używania ich miało, ale iż się zawżdy i do wielu potrzeb i nauk i pociech ludzkich, nie tylko Duchownym i Plebanom, ale i innym wszystkim **przygodzą**”. [podkreśl. Autorów].

Zasadniczą część dzieła stanowią ułożone przez Piotra Skargę 44 kazania *O Siedmi Sakramentach* (ss. 1-190). Jest to pierwsze wydanie tych kazań (kolejne ukazywały się od 1608 do 1900 roku jeszcze siedem razy). Jezuita rozszerzył jednak księgę, zarówno o kilka innych utworów swego autorstwa, jak i tłumaczeń. Pierwszym z dodatków pióra Skargi są *Kazania Przygodne*, wśród których znajdziemy m. in. *Kazania do żołnierzy*, kazania *Czasu suchości y w głodzie przy modlitwie o deżdż* (s. 191-272). Po nich, na stronach 273-327, następuje tekst słynnych *Kazań Sejmowych* (tu przedrukowane po wtórnie, pierwszy raz ukazały się w tomie *Kazań niedzielnych...*, Kraków 1597r.). Na



Oprawa  
Kazań o siedmiu  
sakramentach  
Piotra Skargi z biblioteki  
pałacowej w Posadowie

kolejnych stronicach (327-443) kaznodzieja zawarł m. in. po pięć kazań: *O miłosierdziu* oraz *O boju i żołnierstwie chrześcijańskim z dusznymi nieprzyjaciół*, sześć *Kazań pogrzebnych*, trzy kazania *O sądzie po śmierci, o mękach piekielnych i chwale niebieskiej*. Dodatkowo Skarga przedrukował tłumaczenie *Kazania o męce Pańskiej* autorstwa włoskiego jezuity Stefana Tucjusza (Stefano Tucci, 1540-1597). Tę część zamyka *Registr rzeczy przedniejszych w tych Kazaniach*. Piotr Skarga, jak przystało na aktywnego katolickiego polemistę, uzupełnił zbiór kazań o trzy utwory o wymowie kontrreformacyjnej (ss. 444-529): *Upomnienie do Ewangelików*, głośny *Proces na Konfederację* (pismo wymierzone w ustalenia Konfederacji Warszawskiej z 1573 roku) oraz *Synod Brzeski* wraz z jego obroną.

W tym miejscu poświęcić trzeba kilka słów wyglądowi zewnętrznemu książki. Opisany tu egzemplarz oprawiono na przełomie XVI i XVII wieku być może w jednym z małopolskich (krakowskich?) warsztatów introligatorskich. Oprawę stanowią fazowane deski bukowe, obciągnięte cielęcą, brązową skórą, zdobione ślepymi i złożonymi wyciskami. Niestety, w połowie XIX wieku wolumin gruntownie, choć niezbyt umiejętnie-





Wnętrze biblioteki pałacowej w Posadowie przed 1939 r.  
 Fot. R. Ulatowski (ze zbiorów Wojewódzkiego Urzędu Zabytków w Poznaniu)

nie, restaurowano. Dziewiętnastowieczny introligator przyciął brzegi kart (bez szkody dla drukowanego tekstu, jednak z utratą części nielicznych rękopiśmiennych notatek z XVII i XVIII w.). Uszkodzoną oprawę uzupełnił o nową skórę na grzbiecie okładek. Ponadto dodał nowe okucia i klamry. Pierwotną ornamentykę prawy można – za Arkadiuszem Wagnerem – określić jako późnorennesansową, „w typie orientalizującym”. Wierzchnia okładzina charakteryzuje się obszernym zwierciadłem otoczonym ramą wykonaną radełkowaniem, w której narożnikach znajdują się charakterystyczne ćwierć-medaliony z motywem maureskowo-wstęgowym. W centrum zwierciadła odcisnięto owalną plakietę ze sceną Ukrzyżowania i nieczytelnym opisem w otoku. Powyżej i poniżej plakiety znajduje się wyciśnięty oryginalnie napis: *KAZANIA // O 7. SAKRAME[ntach]*. Podczas restaurowania oprawy dodatkowo odbito gotykiem następujące, bardzo istotne napisy: *W. A. Ł. oraz 1. Czerwca 1851* (odniesiemy się do nich niżej). Dolną okładzinę wypełnia w całości radełkowanie.

Skąd wiadomo, że wolumin pochodzi z posadowskiej biblioteki? Otóż, na przedniej, niezadrukowanej karcie ochronnej znajduje się XX-wieczna pieczętka z napisem *POSADOWO*. Na karcie tytułowej zapisano piórem sygnaturę miejscową tej książki: *Dz[iał] VI. nr. 267*. Kiedy i w jakich okolicznościach cenne dzieło Skargi trafiło do Posadowa? Odpowiedź, choć nie bezpośrednią, przynoszą dziewiętnastowieczne tłoczenia liternicze na okładzinie oraz obszerna zapiska na odwrocie przedniej karty ochronnej, którą przytaczamy w całości:



Portret Gertrudy z Komorowskich Potockiej  
ok. 1800 r. Malarz nieznany  
(ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie)



Portret Korduli z Komorowskich Potockiej  
ok. 1790 r. Malarz Jan Chrzyciel Lampi (starszy)  
(ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie)

„Przynoszę Wam Drodzy Państwo jako podarunek ślubny Skargi Kazania w dowód mego dla Was Szacunku. W Skardze poznaję Polskę jaką była i jaką być ma. Oby Bóg Wam pozwolił zrobić z domu Waszego świątynię cnót staropolskich, na które Skarga patrzył, lecz nad których upadkiem gorzko płakał. Niechaj Wam Pan Bóg błogosławi w usiłowaniach Waszych, niechaj błogosławi domowi całemu. Poznań dn. 13 czerwca 1851. A. K.”.

Otóż, w świetle powyższej zapiski nie ulega wątpliwości, że księga była podarunkiem ślubnym dla pary, która weszła w związek małżeński 13 czerwca 1851 roku i niewątpliwie związana była później z Posadowem. Łatwo ustalić, że nowożeńcami byli – wspomniany Władysław Łącki i Antonina ze Skórzewskich (1832-1905). Do nich odnoszą się więc odbite na przedniej okładzinie inicjały, będące w zasadzie superekslibrisem literniczym: W[ładysław] A[ntonina] Ł[ąccy] oraz data.

Kim był ofiarodawca o inicjałach A. K.? Odpowiedź na to pytanie jest trudniejsza, ale naszym zdaniem był nim Adolf Kurtz (1815-1885). Pochodzący z Warszawy ekonomista i działacz polityczny wraz ze starszym bratem Aleksandrem (bardziej znanym, z którym Adolf bywa i dziś mylony) tworzyli za młodu ciekawy duet w środowisku warszawskich intelektualistów. Stefan Kieniewicz przekazał krążącą o nich wtedy opinię: „noszą włosy a la Jezus, ubrani są zawsze najmodniej, zajęcia się nie mają żadnego”. Bracia Kurtzowie znaleźli się jednak w 1841 roku wśród założycieli słynnego czasopisma – „Biblioteki Warszawskiej”. Adolf w późniejszych latach był

współorganizatorem m. in. Towarzystwa Rolniczego i Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy.

Adolf Kurtz towarzyszył Władysławowi Łąckiemu w jego europejskiej podróży w latach 1843-1844. Znał dobrze środowisko wielkopolskiego ziemiaństwa i inteligencji, także przyjaciela Łąckich – Wojciecha Cybulskiego. Łącki wspominał, że w trakcie pobytu w Paryżu, w gronie emigrantów planowali wspólnie przyszłość kraju: „Serca pełne nadziei budowały zamki na lodzie. Wyszukiwaliśmy przyszłych ministrów a nawet dwóch znaleźliśmy w naszym gronie. W Auguście Cieszkowskim widzieliśmy przyszłego ministra oświaty a Adolfa Kurca uważaliśmy za przyszłego ministra spraw wewnętrznych”.

Zarówno Łącki, jak i Kurtz spotykali się z najsłynniejszymi postaciami paryskiej emigracji, m. in. z Adamem Mickiewiczem. W tym miejscu opierać się będziemy na ustaleniach Zbigniewa Sudolskiego. Otóż, badacz ten przytoczył fragmenty korespondencji Zygmunta Krasińskiego z Jerzym Lubomirskim, w której powtarzały się bardzo barwne opisy spotkań Kurtza i Mickiewicza. W trakcie jednego z nich Kurtz miał proponować, by wraz z Mickiewiczem i Andrzejem Towiańskim „uszyli nową wiarę”, w której Mickiewicz miałby być „kapłanem sztuki”, Towiański „kapłanem czucia”, zaś Kurtz chciał zostać „kapłanem Wiedzo-wiedzy” .... Mickiewicz, oburzony tupetem warszawiaka, nazwał go rzekomo „starą nierządnicą”, na co Kurtz „miał pokazać ... część mniej estetyczną osoby swojej” wieszczowi.

Łącki i w późniejszych latach utrzymywał kontakty z Kurtzem i gościł go w posadowskim pałacu. Dowodem ich bliskiej znajomości może być ślubny dar dla Łąckich w postaci pięknej księgi. Dlaczego jednakowoż Kurtz wybrał dzieła Skargi? Otóż, w połowie XIX wieku cieszyły się one wśród czytelników popularnością, na którą dodatkowo wpłynął wykład Adama Mickiewicza o twórczości jezuitę, wygłoszony 25 czerwca 1841 roku w paryskim College de France. Jerzy Starnawski pisał wręcz, że prelekcja Mickiewicza stała się „faktem przełomowym w dziejach kultu” Skargi, tworząc z jezuitę postać „kapłana-patrioty”, powielaną później przez innych romantyków. Obdarowanie nowożeńców właśnie wydaniem dzieł Skargi nie jest więc przypadkiem. Zaś w świetle kontaktów Kurtza i Łąckiego z Mickiewiczem, dar nabiera dodatkowego znaczenia, stanowiąc ciekawy przykład recepcji nauk głoszonej przez wieszczę wśród ziemian wielkopolskich.

### Listy Antoniny z Komorowskich

Zarówno Bożenna Szulc-Golska, jak i Edward Chwalewik zwrócili uwagę na bogate archiwum rodzinne, o którym pisaliśmy wyżej. Podają, iż składało się ono z 68 tomów, uporządkowanych w 21 działów. Najstarsze dokumenty przechowywane w archiwum pochodziły z XIV wieku. W dziale pierwszym znajdowały się przywileje i listy królów polskich z własnoręcznymi podpisami, materiały historyczne do badania genealogii rodów polskich. Dokumenty do dziejów miast i wsi wielkopolskich znajdowały się w aktach grodzkich i ziemskich z lat 1362 – 1792. W archiwum były zgromadzone rów-



Portret Antoniny z Komorowskich Ilińskiej, autorki publikowanych listów, z 1792 r.  
Malarz Józef Grassi (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Toruniu)



niez akta wojskowe – uniwersały marszałków konfederacji barskiej, dokumenty związane z lożą masońską w Wielkopolsce, dokumenty dotyczące Wiosny Ludów 1848 roku w dawnym powiecie bukowskim, czy też materiały dotyczące zesłania powstańców styczniowych 1863 roku do Rosji.

Wśród interesujących materiałów, znajdujących się w archiwum Korzbok-Łąckich, uwagę badaczy (B. Szulc-Golskiej, E. Chwalewika i S. Karwowskiego: *Lwówek i jego dziedzice*, 1914) przykuły listy Gertrudy z Komorowskich Potockiej (1754-1771), pierwszej żony Stanisława Szczęsnego Potockiego (1751-1805). Stanisław Karwowski rok później w książce *Z archiwów hr. Łąckich* (1915) prostuje podaną wcześniej informację, iż listy należały do Gertrudy, uzupełniając, że ówczesne pisma były przez hrabiankę Komorowską, jednak nie Gertrudę, a jej młodszą siostrę – Antoninę z Komorowskich Ilińską (1770-1838), późniejszą żonę Józefa Augusta Ilińskiego (1760-1844), właściciela pałacu w Romanowie na Ukrainie. Korespondencja wskazuje, iż Antonina z Komorowskich pokładała nadzieje w małżeństwie z kuzynem Melchiorom Korzbok-Łąckim. Cztery z listów Stanisław Karwowski zamieszcza w opracowaniu *Z archiwów hr. Łąckich*. Nie wiemy, dlaczego do małżeństwa nie doszło. Antonina wyszła 7 sierpnia 1791 roku za Józefa Augusta Ilińskiego.

# 1.

Dnia 20 lutego z Lwowa R 1790.

Mon chere Amie

Uwaz Czy sprawiedliwie, czy nie, miałam racie sie uzalac w ostatnim Liscie pisanym do Ciebie, Gdy obiecana twa bytnosc do Lwowa — na kontrakty nie przyszła do skutku, trzy poczty — nie miałam od Ciebie. Myslałam sobie moze inne obiektu go wiecey Interessuią — moze o mnie zapomniál. Co ia zawsze dla niego stała bede, zawsze go kocham, dam przykład iak kobity stałe bydz powinny ostatnią Pocztą odebrałam od Ciebie chere ami List któren mnie bardzo ucieszył gdy mi donosisz — zes zdrow, zes stały dla mnie, że Dyspensa Jest, nie zostaje ci wiecey tylko przyiechac, y skączyc na zawsze szczęście nasze, dla czego

Listy Antoniny Komorowskiej do Melchiora Korzbok-Łąckiego



## — 16 —

mamy bydz niespokoine Jedno o drugie, Jest to w mocy twoiey od Ciebie tylko zalezy, wszak mamy nayprzod Pozwolenie z Rzymu, Rodzicow błogosławieynstwa, bog sam będzie Błogosławił, bo widzi Miłosc nasze tak sczyre.. Donosze Ci ze Mama nasza zdrowa. Oyczym (Józef Szeptycki) bardzo do tych Czas chory ale Cie bardzo kocha zawsze Cie wspomina bardzo mile.

Ja jusz kilka dni słaba Jestem w wczoraj wieczor Kref puszczałam, brzytko pisze bo mnie ręka boli com kref puszczała, bez Cere-moniey bo nadto Cie kocham, aby z nim Czy-nic, donies Mon cher Ami o zdrowiu JWMamy twoiey. (Jadwiga Nepomucena z Pawłowskich, wówczas żona Łukasza Bnińskiego.) Czy na mnie Łaskawa Czy mnie kocha Czego sie nie spodziewam bom nie zasłużyła sobie na Jey łaske, Potem całym zyciem będę się starała aby Mnie kochała y była Łaskawą! Prosze Boga aby twoy Interes iak nayprędziefy się skńczył, y zebys Przyiezdzał, Mon cher Ami Staray sie wszak nie długo zabawi tę kilka słow wymuwic y dwa Serca szczęśliwemy uczynic.

Lwów bardzo nudny nie wiem Czy tylko dla mnie Czy dla wszystkich, bilska Marcella posła za woyciecha kuchmistrza, Moy Brat Jozef jest widniu z JWgeneralstwem Potockim, olsztynsia nasza będzie w lwowie w poscie y Franciszek. (Komorowski.)

wiency nie Pisze bo mnie Ręka boli zostawiam na Nay pierwsze Poczte tę dla Mnie Ukątentowanie adieu cher ami, aimez Votre Antoinette Komorowska.

## — 17 —

Moia Mama zasyla Ci tysieczne uklony y  
Prosi wraz zemną abys przyiechał.

(Następuje przypisek innem pismem.)

Mnie maichereczku Darui ze  
(więcej nie ma. Widocznie chciała dopi-  
sać się matka Antoniny).

2.

Dnia 5 grudnia z Lwowa.

Mon cher Ami

Jusz druga minela Poczta a ia zadnego od  
Ciebie nie — miałam Listu, o iak cięszko to mi  
wyrazic, bo ia bym rada Co dzien miec o tobie,  
y o twoim zdrowiu Wiadomość!

Ostatniej Poczty miałam List od JMCPana  
Machnickiego, któren był tak grzeczny ze do-  
niosł mi o twoim zdrowiu y ze oddalony Jesteś  
od Poznania y od Poczty: (to Co kolwiek  
uczyniło mnie spokoina, bo od Momentu Rosta-  
nia się ztoba, gdy nie odbiore od Ciebie Jaki  
Poczty Listu — Napelnia mą dusze naywięk-  
szą Niespokoynością.

Donosiłam Ci w ostatnim Liscie zem horo-  
wała ale tera donosze zem Przyszła do zupeł-  
nego zdrowia. Donies mi mon cher Ami Czy  
Dyspensa z Rzymu Przyszła y kiedy Przyie-  
dziesz, donies mi takze o zdrowiu twoiey Ma-  
my którey odemnie tysiecznie Rączki Ucałuy.

Moia Nayukochaynsza Mama z łaski nay-  
wyższego zdrowa Moy Oyczym horował bar-  
dzo kazał mi aby Ci się kłaniała, od niego tera  
Co kolwiek zdrowszey Bilsia y Krosnosia Ci  
się kłaniaia

adieu Mon cher et le plus cher ami de mon  
Coeurs Conserver Votre amours et amitier  
Pour la Antoinette.



## — 18 —

(Dopisek matki): Antola bardzo chorowała Dosyc ze bez trzy dni codzien Jey Spawenty krew puszczał, trzy razy krew puszczała, ale teraz zupełnie zdrowa... Jest tam w Żębowie szkło stołowe co zaltwaser mui mąż sprowadził rznięte bardzo ładne (i prosi, aby je „Maiche-reczek“ przywiózł ze sobą).

## 3.

Dnia 12 grud z lwowa.

Mon cher Ami

Ostatnia Poczta Przyniosła Mi od Ciebie List Mon cher Ami, Co za ukątentowanie było dla mnie — Czytac go — tak przekonywaiacy mnie, o stałym dla Mnie przywiązaniu, z moiey Strony bądź Przekonany ze nic mnie dla Ciebie — nie potrafi odmienic, Niedonosiles — mi nic o twoim przyjeździe o pozwoleniu z rzymu Czy przyszło, Wszak to nas naywiency powinno Interesowac! donosił mi WIMCPan Machnicki, ze moy brat Franciszek Jest w po-snaniu, bardzą mnie to zdziwiło bo wyjeżdżając z Warszawy nic o tym nie donosił nam: (Jezeli Jest donies mi Co tam robi: y Niech pi-sze do mnie:) WWStarosciny a Moiey Ciotuli Dobrodziki (wówczas Łukaszowej Bnińskiej, starościnie sokolnickiej) tysiącznie odemnie Rączki Ucałuy — Pros zeby Mnie kochała, a Mo-ią będzie powinnością zasłuzic Sobie na Jey łaskę. Donosiles mi że Słaba była bardzo Mnie to zmartwiło — bo bym Moiego dała po-łowę zdrowia a zeby Ciotula Dobrodzika była zdrowa. Poczta odchodzi musze sie spieszyc, bądź pewien que je suis toujours constante et je suis a jamais Votre Antoinette.

Mojej Rodzice Proszę Cie bardzo aby tę szła Co są w Kuninie WIMCPan Brzozowski wi o nich mógł ich tu przywieść, a Jeżeli nie można Wszystkich to choć kilka garniturów Mon cher Amie tacher de faire Sa, Moy Oy-  
czym zdrowszy.

(Dopisek matki.) Ja nie mam momentu czasu przecie nie mogę Przenieść na siebie abym Cie nie miała ucałować y uściskać a potem chciej donieść kiedy się mamy Ciebie spodziewać wszakby już czas bo to Rok Jak od nas wyjechałeś a miałeś prentko przyjechać Dowiaduję się że tam mój syn Franciszek Pojechał a Domnie ani napisał chciej mi onieść Donieść Bo on niełaskaw, zapomniał że ma Matkę Swatą go tam skiem a Dobrze mój Maichereczku Całuję cie Jako twoja na całe życie kochająca Ciotka A szeptycka.

Mamie oświadczyć ukłony naiserdeczniejsze.

4.

Dnia 18 grudnia R 1790

Mon cher

Moi Łącki odebrałam w tym Momencie od Ciebie list, ale nie mogę z niego nic wyrozumieć, nie Piszesz ani o Interesach, ani Kiedy przyjedziesz! Myślałam że już z drogi piszesz, ale iakem się oszukała gdy nawet piszesz że nie wiesz kiedy Przyjedziesz. Czy można Kochając o Sobie Dwa Roki nie widzieć, y Jeszcze taki zimny list napisać — nie mogę nic dobrego dla Siebie Wyczytać y Gdyby nie WIMCPan Osinski który mnie Pocieszył Pisząc że przed Nowym Rokiem przyjedziesz to bym się była twoim listem Extra zmartwiła, to-



bie sie здаie Mon cher Ami ze Jeszcze Prętko bardzo wyiechać Przed Nowym Rokiem — a mnie Mon cher Łacki kazdy Dzień wiekiem sie здаie — nic nie kochasz mnie juz nadto pewna jestem. Czy mozna — aby w Dwuch Rokach nie znaleźć — Miesiąca wolnego dla przyiechania, do tey Osoby Co się kocha, takze Pan Bnieynski tyle Czasu Warszawie bawił a y tera pewna Jestem ze Poiedzie do Dubna y do Warszawy. — ty zawsze Interesu Pilnować bedziesz — Moze napiszesz ze jeszcze Dwa roki sie nieskaczy y ze ich Musisz Pilnowac, o mon cher Ami Ja Ci Pisze, iak czuie, y niechciałabym Cie zwodzic bo Cie iasć nadto kocham. Pamiętay tez na to zebys tego nie załował, tym Przeciagiem Czasu, bo twoia oziębłość Zaczyna Mnie Nudzić, Wszyscy sie zemnie śmieią, zawsze Mi się pytaią, a ia nie wiem Co muwic, bo nic nie Wiem, Jezeli odbiere w miesiac Dwa od Ciebie listy to Szczęśliwy Miesiac ale Czasem — y Jeden ledwie odbiere, A ia kazdey Poczty pisze y do Ciebie y do WIMCPana Machnickiego — a tera znowu y do WIMCP Ossinskiego Zaczenam — pisac prosząc aby Mi o tobie donosic, Do Warszawy takze zawsze pisuie do Pany Xieni do Rostwora zeby mi doniesli o tobie ale takze nie nie wiedzą, Miarkuy Sobie wiakich Niespokojnosciach zostacie. Och Moi Łacki kocha Mnie nie ma on tey zradliwey Duszy aby Mnie zwodził y Bałamucił więc prosze Mon cher Amie Jezeli chcesz Zebym była Spokoiną y Szczęśliwą to napisz Mi Pewnie ze Jedziesz y ze Ustnie się wyexkuzuiesz, Poczta odchodzi Musze zatym przestac a zawsze Jestem twoia  
Antoinette C. Komorowska.



— 21 —

Posyłam Ci list od Moiego Oyczyma  
 Czemuś Mu nie odpisujesz on pisał do  
 Ciebie kilka razy twoy y Moy bo go Interesu-  
 ie iakby Własne Jego dzieci, Olszynska Ci się  
 bardzo kłania, a Siostra nasza Potocka (Kor-  
 dula z Komorowskich) kazała mi napisać ze od-  
 włuczysz a Czas abys Przyjechał, Jest w Lwo-  
 wie Sam tera Warszawie — Małą mu dać Wo-  
 jewustwo Bełskie. Moia Mama ci się kłania  
 Ma pisać do Ciebie,  
 twoiey Mamy Dobry do nog Upadam Łasce  
 się Jey polecam Antoinette.  
 Krosnosia się kłania.

Melchior Korzbok-Łącki związał się z pracownicą folwarczną Reginą Smętek, co stało się przedmiotem ogromnego skandalu towarzyskiego w ówczesnej Wielkopolsce.

Komorowscy spokrewnieni byli z Korzbok-Łąckimi. Matka m. in. słynnej Gertrudy z Komorowskich Potockiej – Antonina Brygida z Pawłowskich Komorowska była córką kasztelanica Michała Pawłowskiego, natomiast matka Melchiora Korzbok-Łąckiego – Jadwiga Nepomucena z Pawłowskich Korzbok-Łącka, córką kasztelanica Macieja Pawłowskiego z Posadowa. Wspólnym dziadkiem obu pań był wspomniany już Adam Kazimierz Pawłowski.

Antonina Brygida z Pawłowskich Komorowska (1720-1791) zmarła we Lwowie. W spadku po ojcu Michale (1754) odziedziczyła położone na ziemi lwóweckiej dobra: Zębowo, Zębówko, Konin, Bolewice, Komorowo, Pawłówko, Paryżewo, Wymyślankę, Suche Olendry, Grudnę, Węgielnę. W 1792 roku odkupił je od spadkobierców Antoniny Brygidy z Pawłowskich Komorowskiej, a swojego kuzynostwa, Melchior Korzbok-Łącki. Nie wiemy, czy rodzeństwo Komorowskich odwiedzało ziemię lwówecką, możemy tylko przypuszczać, że tak, zważywszy na fakt, iż we Lwówku urodził się i w podziemiach kościoła lwóweckiego został pochowany dziadek sióstr Komorowskich – kasztelanica Michał Pawłowski (1700-1754). Edward Chwałewik w *Zbiorach polskich...* odnotował, że w pałacu w Posadowie znajdował się

portret Gertrudy Komorowskiej. Potwierdzają ten fakt i inne źródła uzupełniając, że ściany pałacu zdobił również portret autorki listów do Melchiora – Antoniny z Komorowskich Ilińskiej. Dzieła sztuki zaginęły podczas II wojny światowej. Kwerenda w muzeach polskich pozwoliła ustalić, że zachowały się pochodzące z innych zbiorów wizerunki trzech siostr Komorowskich. W Muzeum Narodowym w Warszawie znajdują się portrety Gertrudy z Komorowskich Potockiej (1754-1771), Korduli z Komorowskich Potockiej (1764-1836), natomiast w Muzeum Narodowym w Toruniu – Antoniny z Komorowskich Ilińskiej (1770-1838).

Zważywszy na związki rodzinne Korzbok-Łąckich i Komorowskich pewnym jest, że w bibliotece w Posadowie znajdowały się egzemplarze takich książek jak: *Starość na Betzka: opowiadanie historyczne* Józefa Ignacego Kraszewskiego, wyd. w 1879 r., powieści Maria Antoniego Malczewskiego, wyd. w 1825 r., czy 3-tomowej powieści *Gertruda Komorowska* Marii Pomezańskiej, wyd. w 1853 r. Przedstawiają one losy tragicznie zmarłej Gertrudy z Komorowskich Potockiej, kuzynki Korzbok-Łąckich. Warto nadmienić, że księgozbiór jednej z siostr Komorowskich stał się przedmiotem analizy i artykułu dr Ireny Gruchały *Książki z księgozbioru Korduli z Komorowskich Potockiej w bibliotece Heleny Dąbcańskiej*.

### Podsumowanie

Posadowska kolekcja książek, archiwaliów, dzieł sztuki i militariów, podobnie jak i inne zbiory ziemian wielkopolskich z przełomu XIX i XX wieku, uchodzi za zaginioną. Tymczasem, jak wykazaliśmy, wbrew obiegowym informacjom, podawanym choćby na niektórych stronach internetowych, część cennych archiwaliów rodu Łąckich na pewno przetrwała II wojnę światową i zdeponowana jest w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Opisane w artykule wydanie dzieł Piotra Skargi jest zaś dowodem na to, że także część księgozbioru z Posadowa ocalała z zawieruchy wojennej i znajduje się obecnie w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Badania proveniencyjne zbiorów rozpoczęte w poznańskiej Bibliotece Uniwersyteckiej (w tym i poszukiwania księgozbioru Emilii Sczanieckiej) z pewnością pozwolą odnaleźć więcej woluminów z posadowskiej biblioteki, tym bardziej, że rozpoznaniem objęto, prócz starych druków, także materiały z XIX i XX wieku, a wiemy już, że posadowski księgozbiór składał się głównie z dzieł wydanych w tym okresie. Nie można wykluczyć, że część zabytków sztuki z Posadowa, jeszcze proveniencyjnie nierozpoznana, także znajduje się w krajowych (i/lub zagranicznych) muzeach i kolekcjach. W powyższym artykule zwróciliśmy również uwagę na fakt, że pobieżna analiza materiałów archiwalnych wskazuje, że na zbiór Łąckich złożyły się wcześniejsze zbiory – związanych ze Lwówkiem i Posadowem – rodzin Pawłowskich, Komorowskich i Sczanieckich z XVIII i XIX wieku. Zbadanie zachowanych spisów książek (choćby Nimfy Sczanieckiej) oraz wcześniejszych zapisek z ksiąg grodzkich poznańskich i równolegle prowadzone badania proveniencyjne książek z wielkopolskich bibliotek naukowych (zwłaszcza w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu), pozwolą

w dużym stopniu zrekonstruować historię powstawania i zawartości księgozbioru pałacowego w Posadowie. Kto wie, czy dalsze badania prowadzone w tym kierunku nie przyniosą kolejnych znalezisk np. w postaci fragmentów księgozbiorów Ostrorogów ze Lwówka z połowy XVI wieku?

## Wskazówki bibliograficzne

### Źródła rękopiśmienne:

Archiwum Państwowe w Poznaniu:

APP, Zespół: 53/956/0 Majątek Posadowo, Lwówek – Łąccy, Spis książek do pozostałości świętej pamięci Nimfy ze Szczanieckich Łąckiej należący, a sporządzony w Posadowie 1840, sygn.: 53/956/0/5.5/1478.

APP, Zespół: 53/956/0 Majątek Posadowo, Lwówek – Łąccy, Czytelnia książek i pism periodycznych 1841-1853, sygn.: 53/956/0/5.5/1477.

### Stare druki:

P. Skarga, *Kazania o Siedmi Sakramentach...*, Kraków: A. Piotrkowczyk, [po 1 I] 1600. 2<sup>o</sup>. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, sygn. SD 5390 III.

### Literatura przedmiotu:

Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, Seria 1, *Piśmiennictwo staropolskie*, t. 3, pod red. R. Pollaka, Warszawa 1965;

*Bibliografia Polska Karola Estreichera*, t. 28, wyd. S. Estreicher, Kraków 1930;

E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1-2, Warszawa 1926-1927;

J. Cybertowicz, H. Kowalewicz, *Katalog druków polskich XVI wieku Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, Poznań 1963;

Grot Z., *Łącki Władysław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Warszawa-Kraków 1973, s. 309-310;

Gruchała I., *Książki z księgozbioru Korduli z Komorowskich Potockiej w bibliotece Heleny Dąb-  
czańskiej*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 61, 2016, s. 67-90;

*Instrukcje gospodarcze dla majątków wielkopolskich w pierwszej połowie XIX wieku*, wyd. J. Bielecka, Poznań 1959;

*Katalog zabytków sztuki w Polsce. Województwo poznańskie*, z. 14, powiat nowotomyski, pod red. Teresy Ruszczyńskiej i Anieli Sławskiej, Warszawa 1969;

S. Karwowski, *Lwówek i jego dziedzice*, Poznań 1914;

S. Karwowski, *Z archiwów hr. Łąckich*, Poznań 1915;

S. Kieniewicz, Kurtz Aleksander (1814-1876), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 16, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971;

K. Kludkiewicz, *Wybór i konieczność. Kolekcje polskiej arystokracji w Wielkopolsce na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 2016;

M. Komorowska, *Prolegomena do edycji dzieł Piotra Skargi*, Kraków 2012;

- B. Kosmanowa, *Biblioteki polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1982;
- A. Kwilecki, *Wielkopolskie rody ziemiańskie*, Poznań 2010;
- W. Łącki, *Moje wspomnienia*, Poznań 1904;
- W. Łącki, *Moje wspomnienia. Rok 43-44*, Poznań 1905;
- A. Łuczak, *Utracone decorum: grabież dóbr kultury z majątków ziemiaństwa polskiego w Wielkopolsce w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939-1945*, Warszawa; Poznań 2011;
- W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku: kultura materialna*, Poznań 1999;
- K. Otwinowski, *Dzieła x. Piotra Skargi Tj. Spis bibliograficzny*, Kraków 1916;
- Pamiętnik podróży kasztelanica Macieja z Werbna Pawłowskiego z roku 1718*, wyd. S. Karwowski, Poznań 1915;
- Poczet członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857-2007: materiały do Słownika biograficznego Wielkopolan*, pod red. Alicji Pihan-Kijasowej, Poznań 2008;
- M. Rezier, *Emilia Szczaniecka 1804-1896*, Poznań 1996;
- J. Skuratowicz, *Dwory i pałace w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Międzychód 1992;
- Z. Sudolski, *Na tropie Kurcjusza. O nieznanym kontakcie Adama Mickiewicza z Adolfem Kurtzem*, „Pamiętnik Literacki” 70, z. 2, 1979, s. 255-267.
- J. Starnawski, *Piotr Skarga w legendzie wieków*, „Pamiętnik Literacki” 60, z. 3, 1969;
- J. Szafarczyk, *Ziemia Lwówecka w dziedzicznym władaniu (1414-1939)*, Lwówek; Nowy Tomysł 2014;
- B. Szulc-Golska, *Posadowo, powiat nowotomyski, Stanisława hr. Łąckiego*, [w:] *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, pod red. S. Vrtela-Wierczyńskiego, Poznań 1929, s. 255-256;
- J. Tazbir, *Piotr Skarga, szermierz kontroreformacji*, Warszawa 1983;
- J. Tazbir, *Skarga Piotr (1536-1612)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 37/4, z. 155, Warszawa-Kraków 1997, s. 35-43;
- A. Wagner, *Elementy manierystyczne w zdobnictwie introligatorskim w Polsce (od XVI do początku XVII wieku)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 47, 2016;
- D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Emilia Szczaniecka: opowieść biograficzna*, Warszawa 1970;
- M. Wicherkieviczowa, *Kartki z pamiętnika Władysława hr. Łąckiego*, Poznań 1935.





Spółeczność studencka niemal w komplecie - 21 lutego 2020 r.



Karol Piotrkiewicz

## Młodość to stan umysłu. 10 lat Opalenickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku

21 lutego 2020 roku oficjalnie świętowano jubileusz 10-lecia istnienia Opalenickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku (UTW) – jednej z najciekawszych edukacyjnych, kulturalnych i rozrywkowych inicjatyw mijającej dekady, nie tylko w gminie Opalenica, ale i – zaryzykuję stwierdzenie – w całym powiecie nowotomyskim. Już w pierwszych latach działalności, czyli po 2010 roku opalenicki UTW, oferujący swym studentom wyjątkowo bogatą i profesjonalnie przygotowaną ofertę, stał się wzorem do naśladowania dla gmin sąsiednich. Natomiast dziś trudno już sobie wyobrazić panoramę opalenickiej kultury i edukacji bez aktywności Rady Programowej, słuchaczy i wykładowców tej dydaktycznej placówki.

Pomysł utworzenia w Opalenicy Uniwersytetu Trzeciego Wieku zrodził się w głowach Genowefy Wasiak – ówczesnej dyrektor Zespołu Szkół w Opalenicy oraz Andrzeja Trzeciaka – ówczesnego dyrektora opalenickiego Domu Kultury, którzy zainspirowani działaniami władz Wolsztyna zapragnęli stworzyć taką właśnie placówkę oświatową na terenie opalenickiej gminy. Ich pomysł spotkał się z przychylnością władz samorządowych i tak 26 lutego 2010 roku zainaugurowano pierwszy rok akademicki w Opalenickim Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Od początku istnienia struktura UTW była budowana na wzór uniwersytecki. Nad realizowanym programem czuwa Rada Programowa. Patronat nad działalnością tej uczelni objął prof. dr Bronisław Marciniak – rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, natomiast godność Rektora Honorowego piastuje prof. dr Stanisław Jankowiak. Funkcję dziekana Uniwersytetu Trzeciego Wieku, niezmiennie od początku istnienia, pełni Elżbieta Adamczewska.

Warto w tym miejscu dodać, że z okazji 10-lecia istnienia UTW w Opalenicy Rada Miejska w Opalenicy podjęła uchwałę o nadaniu prof. Stanisławowi Jankowiakowi tytułu Honorowego Obywatela Opalenicy, który został oficjalnie nadany 21 lutego podczas uroczystości w Centrum Kultury i Bibliotece w Opalenicy.

Jak na uniwersytet przystało, każdy słuchacz od początku działalności otrzymywał indeks, zaś oferta UTW obejmowała, zarówno zajęcia konwersatoryjne, jak i obligatoryjne wykłady. Ten sposób funkcjonowania nie tylko gwarantował wysoki poziom zajęć, ale też działał nobilitująco zwłaszcza dla tych słuchaczy, którzy nigdy wcześniej nie mieli styczności z uniwersyteckimi realiami.



Pierwsze *Gaudeamus*... wybrzmiało 26 lutego 2010 r.





Studenci  
Opalenickiego  
Uniwersytetu Trzeciego Wieku





Sekcja komunikacji społecznej



Sekcja literacka

Spotkanie z...



...o. dr. Alojzym Pańczakiem,  
franciszkaninem z Woźnik...



...dr. Zdzisławem Kościańskim,  
znawcą kawalerii polskiej  
i historykiem  
Powstania Wielkopolskiego...



...opalenicką poetką  
Barbarą Krywicką



1 lutego 2020 roku oficjalnie świętowano jubileusz 10-lecia istnienia  
Opalenickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku

W pierwszych latach działalności Opalenicki UTW oferował zajęcia w takich sekcjach tematycznych jak: komunikacja społeczna, zdrowy styl życia, artystyczna, literacko-filmowa, język angielski, język niemiecki, informatyczna i turystyczna.

W minionych 10 latach sukcesywnie przybywało stałych sekcji, dzięki czemu każdy senior mógł znaleźć coś dla siebie. W roku jubileuszowym Uniwersytet uruchomił aż 14 sekcji, w tym wyżej wymienione oraz: przyrodniczą, gimnastyczną, sportową dla mężczyzn, kulinarną, strzelecką, fotograficzną i konwersacyjną.

Ważnym elementem działalności Uniwersytetu są wspomniane wyżej obligatoryjne wykłady, prowadzone przez wykładowców akademickich. Dużą popularnością wśród słuchaczy cieszą się m. in. wykłady prof. Elizy Grzelak – wykładającej obecnie w Instytucie Kultury Europejskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Podczas spotkań z opalenickimi studentami prof. Grzelak często poruszała tematykę komunikacji w kontekście najróżniejszych zjawisk społecznych i zachowań. W tym momencie warto wspomnieć, że Opalenicki UTW nigdy nie uciekał od bieżącej i – czasami budzącej kontrowersje – tematyki. Słuchacze mogli uczestniczyć w takich wykładach, jak m. in.: „Bariery komunikacyjne utrudniające porozumiewanie się na granicy religii”, „Terror i terroryzm w przestrzeni publicznej”, „Prawda w czasach postprawdy – wartość, która zanika”. Wszystkie te tematy podjęła podczas swoich wykładów prof. Eliza Grzelak.



Burmistrz Tomasz Szulc wręcza prof. Jankowiakowi tytuł Honorowego Obywatela Opalenicy



Prof. Stanisław Jankowiak z dyplomem Honorowego Obywatela Opalenicy



W ramach działań UTW zorganizowano również wiele spotkań z pisarzami, podróżnikami, reżyserami, badaczami kultury, dzięki którym kontakt ze światem kultury został w Opalenicy poszerzony nie tylko dla słuchaczy, ale również o pozostałych mieszkańców gminy. Tak więc, zarówno słuchacze UTW, jak i opaleniczanie mieli okazję spotkać się między innymi z Krzysztofem Zanussim, Anną Romantowską, Krzysztofem Kaźmierczakiem i Piotrem Talagą, Janem Grzegorzcykiem czy też Anną Seniuk. Oczywiście, te wszystkie wydarzenia nie odbyłyby się, gdyby nie nieustanne wsparcie władz gminy, Centrum Kultury i Biblioteki w Opalenicy oraz Zespołu Szkół w Opalenicy.

Wreszcie... Opalenicki Uniwersytet Trzeciego Wieku oferuje słuchaczom liczne wybieczki krajoznawcze i kulturoznawcze, a także angażuje się w działalność charytatywną. Podróże opalenickich studentów najczęściej mają na celu ukazanie piękna i przybliżenie historii, zarówno tej dużej ojczyzny, jak i tej małej. A opalenicki studenci lubią zwiedzać najróżniejsze i zaskakujące zakątki polskiej ziemi – z równym zaciekawieniem zwiedzili poznański Fort VII, wystawę prac Fridy Kahlo, jak i Muzeum Mydła i Historii Brudu w Bydgoszczy, jedno z najoryginalniejszych i najciekawszych muzeów w Polsce, a może i na świecie.

Opalenicki UTW to także niewymuszona chęć niesienia dobra i pomocy. W latach 2016-2019 studenci wspierali naukę kameruńskiego chłopca Ndomo Eliace Benjamina, który dzięki pomocy opalenickich słuchaczy mógł się uczyć w tamtejszej szkole. Tak zwana „adopcja na odległość” była możliwa dzięki Fundacji im. Stefana Szolc-Rogozieńskiego „Serce dla Afryki”. W liście otrzymanym od prezesa Fundacji z 8 sierpnia 2019 r. studenci mogli przeczytać: *W Kamerunie edukacja jest najwspanialszym podarunkiem dla dziecka i jego rodziny. W imieniu chłopca (...), ale przede wszystkim w imieniu Fundacji (...) serdecznie dziękujemy!!!*

Trudno także wyobrazić sobie wydarzenia, które na stałe wpisały się do opalenickiego kalendarza imprez, bez udziału słuchaczy UTW. Sekcja gastronomiczna co roku przygotowuje przepyszne potrawy na opalenicki Jarmark Bożonarodzeniowy, studenci są stałymi uczestnikami marszu ASÓW (aktywnych seniorów), urządzają wystawy prac fotograficznych, a także współorganizują liczne wydarzenia kulturalno-rozrywkowe integrujące społeczność lokalną (nie tylko seniorów).

Podczas uroczystości 21 lutego nie tylko podsumowano dorobek i pierwszą dekadę działalności Uniwersytetu, ale również w ramach wręczono podziękowań dyplomy i upominki wszystkim, którzy przyczynili się do powstania i rozwoju Opalenickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku: władzom gminy, dyrektorom placówek współpracujących z UTW, wykładowcom sekcji tematycznych oraz sponsorom. Z tej okazji ukazała się również publikacja „Młodość to stan umysłu. 10 lat Opalenickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku”.

**Zdjęcia:** archiwum Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Opalenicy



Zdzisław Kościański

## W 100. rocznicę powrotu Zbąszynia do Macierzy

100 lat temu, 17 stycznia 1920 roku, a była to sobota – Zbąszyń wrócił w granice odradzającej się Rzeczypospolitej. Tym samym stał się faktem wymarzony przez wiele pokoleń mieszkańców i powstańców wielkopolskich, wyrastający z ich cierpienia i poświęcenia, akt powrotu Zbąszynia do Macierzy. W ramach operacji rewindykacyjnej ziem odzyskanych przez Polskę na mocy Traktatu Wersalskiego, obecną ulicą Powstańców Wielkopolskich wkroczyły do miasta pododdziały I i 2 pułków strzelców wielkopolskich oraz artylerii ciężkiej (7 bateria 3 dywizjonu 2 pułku artylerii wlkp). W tym samym czasie oddziały niemieckie, po zdaniu postępek, opuściły Zbąszyń i zatrzymały się za stacją kolejową.

Trzy dni wcześniej miejscowy magistrat wydał odezwę w językach polskim i niemieckim: *Obywatele! Przez Traktat Pokojowy jest Zbąszyń przyłączony do Polski. Niemieckie wojsko opuszcza miasto w sobotę, dnia 17 tego miesiąca. Tego samego dnia jeszcze obsadza wojsko polskie miasto. Tak przechodzi Zbąszyń pod panowanie Państwa Polskiego (...).* Profesor Krzysztof Rzepa odnalazł w berlińskim archiwum oryginał, datowanego na ten dzień, dokumentu przekazania miasta stronie polskiej, kończący formalnie zmagania na froncie zachodnim Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Dokument podpisali: *ze strony niemieckiej jako komisarz osobny burmistrz Joachim Butz, ze Zbąszynia ze strony polskiej starosta dr Wacław Stefański z Nowego Tomysła.* (Dokument w całości zawarty m. in. w: *Trzeba było pójść .... Powiat nowotomyski w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919. Historia i Pamięć.* Praca zbiorowa pod. red. Z. Kościańskiego i B. Wojcieszaka. Nowy Tomyśl 2010, s. 115).

Dwa dni później, 19 stycznia 1919 roku, odbyło się oficjalnie uroczyste przekazanie miasta. Wysłannik specjalny „Gazety Wspólnej”, w artykule „Z oswobodzonych kresów zachodnich” z dnia 21 stycznia 1920 roku, przedstawił przebieg uroczystości z udziałem władz wojskowych i cywilnych, przedstawicieli koalicji oraz miejscowego społeczeństwa. Oto tekst tego artykułu: *W poniedziałek dnia 19. stycznia Dowódca frontu wielkopolskiego, generał Dowbor — Muśnicki, udał się na kresy zachodnie, by w posiadanie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej objąć te ziemie, które już w sobotę, 17 stycznia, stosownie do traktatu wersalskiego zajęte zostały przez nasze wojska. Pociągami nadzwyczajnym, w którym generał zajął miejsce z liczną świtą i przedstawicielami misji koalicyjnej, udano się o 8 rano do Zbąszynia.*



Magistrat zbąszyński oraz polskie oddziały wojskowe - 19 stycznia 1920 r. (Foto zbiory Fundacji Tres)

Stacja Zbąszyń znana jest nam dobrze z okien wagonu pociągów pospiesznych, które przed wojną kursowały pomiędzy Berlinem, Poznaniem a Warszawą. Ruch panował tu zawsze znaczny, gdyż była to ważna stacja węzłowa, z której linie kolejowe rozchodziły się we wszystkich kierunkach: do Berlina, do Hali (Halle; pol. nazwa hist.: Dobrogóra), do Poznania, do Międzychodu i do Wolsztyna. Stąd też wysiłki niemieckie, by Zbąszyń za wszelką cenę utrzymać w swym posiadaniu, Z tych samych względów stacja ta również dla Rzeczypospolitej posiada znaczenie pierwszorzędne.

Położony nad samą granicą Księstwa, Zbąszyń był naturalnie narażony najwięcej na wpływy germanizacyjne. Stąd też przed wojną na ogólną liczbę 4 i pół tysiąca mieszkańców liczył już tylko zaledwie półtora tysiąca Polaków. Duch jednak w tej garstce kresowców był dobry, a wzmógł się on zwłaszcza podczas wojny, wzmógł przy zupełnym niemal braku inteligencji zawodowej. To też jako wyraz woli przyłączenia się do Polski powitał w Zbąszyniu po wybuchu rewolucji w Niemczech „Sokół”, by obywatelstwo gotowe było, „gdy zabrzmi złoty róg”.

Do tegoż to kresowego miasteczka spieszymy pociągami z generałem Dowborem. Po drodze zatrzymujemy się w Nowym Tomysłu, gdzie na stacji następuje przegląd kompanii garrisonowej. Zabiera się z nami starosta nowotomyski, dr Stefański, którego władzy podlegać ma Zbąszyń. Dowiaduję się, że ustąpienie Niemców z miasta odbyło się w zupełnym porządku, a wkroczenie wojsk polskich spotkało się ze strony niemieckiej z zupełną lojalnością. Burmistrza Niemca Butza chwala jako człowieka sprawiedliwego dla wszystkich i bezstronnego.

Przybywamy do Zbąszynia. Dworzec udekorowany. Orkiestra wojskowa gra „Jeszcze Polska nie zginęła”. Generałowi zdaje raport dowódca odcinka, dzielny kapitan Zenkteler i miejscowy komendant. Po przejściu frontu kompanii honorowej następuje powitanie ze strony obywatelstwa miejskiego. Przemawia pierwszy p. Antoni Kryzan po polsku, burmistrz Butz po niemiecku, zapewniając o lojalności miejscowych Niemców wobec Rzeczypospolitej. Panna Pacieszyńska wręcza generałowi bukiet. Generał odpowiada uprzejmie na przemówienia powitalne, do burmistrza po niemiecku przez usta por. hr. Mielżyńskiego.

Udajemy się następnie do miasta. Ulica Dworcowa, na której przeważnie wille niemieckie, tu i ówdzie udekorowane. Zza okien na jadących padają nieufne jeszcze spojrzenia Niemców. Im bliżej rynku, dekoracje — girlandy z napisami „Serdecznie witamy” i sztandary nasze, coraz częstsze. Rynek zajęty przez wojsko: piechotę naszą i artylerię. Padają gromkie, żołnierskie okrzyki: „Czołem, panie generale”, a potem komenda: „Prezentuj broń! Na ramię broń! Do nogi broń!” Wszystko idzie sprawnie jak w wojsku najlepszym.

Ks. prob. Bayer przedstawia obywateli, w tym i miejscowego pastora Hirschweldera, o którego lojalności zapewnia kap. Zenkteler. Generał zapewnia wobec pastora, że Polska była zawsze tolerancyjna i taką będzie zawsze. Szczere przemówienie pastora przyjmuje niemal ze łzami w oczach, z wiadomą radością. Następuje uroczysta chwila. Generał ogłasza miasto Zbąszyń za należące do Rzeczypospolitej i wnosi z zapalem powtórny okrzyk na cześć Jej i Naczelnika Państwa. Orkiestra gra „Mazurka Dąbrowskiego”, poczem następuje wspólny śpiew „Boże, coś Polskę”. Hymn nasz brzmi uroczysto, tryumfalnie. Ku bliskiej zaledwie 7 kilometrów oddalonej granicy pruskiej, za którą cofnął się „Grenzschutz”. Z niemiejszym zapalem zebrani podejmują okrzyk na cześć mocarstw koalicji.





Goście na czele z gen. Józefem Dowbor - Muśnickim. Zbąszyń, 19 stycznia 1920 r.

*Następuje defilada wojskowa. Dziarsko, z animuszem maszerują nasze chłopcy. Ziemia dudni pod kołami artylerii lekkiej i ciężkiej. W widzach serca rosną i pewność, że Zbąszyń polskim pozostanie mimo bliskości wojska niemieckiego.*

*Uroczystość kończy się obiadem w Strzelnicy, wydanym na cześć generała przez miasto. Przy stole biesiadnym gromadzą się wszyscy, okoliczne polskie obywatelstwo wiejskie, obywatele miejscowi, w tym także Niemcy z burmistrzem, pastorem i weterynarzem na czele, robotnicy. Z chwili przed obiadem korzystam, by zasięgnąć informacji.*

*— Jakże zachowywał się „Grenzschutz” przed opuszczeniem miasta? — pytam się jednego z obywateli Polaków.*

*— Cóż tam o tym opowiadać, kiedy już wszystko minęło. Mamy już przecież nasze wojsko, nasze Orły Białe.*

*Przeszłość minęła dla nich, jak zły sen. Cieszą się teraźniejszością. Myślą o przyszłości — bez lęku, z całą ufnością do majestatu Rzeczypospolitej. Tę ufność wyczuwam nawet z rozmowy z burmistrzem — Niemcem, który opowiada mi o tym, iż „Grenzschutz” i jego aresztował za sprzyjanie Polakom. Obywatelstwo podniosło starania ks. prob. Bayera około urzędzenia przyjęcia — w warunkach najtrudniejszych, w ciągu kilkunastu godzin. Projektowane na dzień ten przedstawienie amatorskie nie mogło dojść do skutku, ponieważ z powodu obecności „Grenzschutzu”, po którym ślady pozostały jeszcze w środku miasta, w postaci zardzewiałych resztek zasieków druczanych na jednej z ulic, nie można było urządzić próby.*



Zbąszyń, 19 stycznia 1920 r. (Foto: zbiory CAW)

Obiad nam minął w harmonijnej zgodzie wśród licznych przemówień. Zabierali głos gen. Dowbor — Muśnicki, podnosząc m. in. znaczenie armii naszej, a przede wszystkim hasła pracy, dla której dzięki armii naszej otwiera się w Polsce szerokie pole. Starosta dr Stefański, obywatel miejscowy p. Wierzejewski, pułkownik Marquet, kapitan Zenkteler, wznosząc toast na rzecz władz cywilnych Rzeczypospolitej, ponownie gen. Muśnicki, podnosząc zasługi i pracę kap. Zentektelera i por. hr. Mielżyńskiego, burmistrz Butz (po niemiecku), zapewniając ponownie o gotowości niemieckich obywateli do współpracy twórczej w państwie polskim i cały szereg dalszych mówców.

Józef Kurnatowski, będący w tym dniu świadkiem oswobodzenia Zbąszynia, kreśli w swym wspomnieniu m. in. takie obrazy:.... Już o jakie 3 km przed Zbąszyniem cała droga była wystrojona girlandami i bramami tryumfalnymi. Niezliczone rzesze ciągnęły drogą... aby wziąć udział w uroczystym objęciu miasta. Samo miasto nie wyglądało tak ładnie, chociaż mieszkańcy zrobili wszyst-ko co mogli ubierając domy w girlandy i barwy narodowe. Mimo to Zbąszyń wyglądał raczej na wielką wieś, niż na miasto. Uderzył nas zaraz widok porobionych zasieków i rowów strzeleckich. Cała droga była nimi co kawałek poprzerrywana. Poznawało się od razu z tego, że musiały się tu toczyć zacięte walki. Oprócz jednego domu kompletnie zniszczonego nie było widać większych uszkodzeń mimo że można było dostrzec uderzenia kul karabinowych, prawie na każdym domu. Sam dworzec przedstawiał się pokazniej, cały zbudowany z żółtej cegły, wyglądał z daleka na jakiś fort. Przed nim stał cały tabor powozów okolicznego obywatelstwa. Widziało się też dużo furmanek. Na drodze od rynku



Przemawia starosta dr Andrzej Cichowski

do dworca, wyciągnięta w dwa szpalery po obu stronach drogi, stała kompania z Wolsztyna pod dowództwem ppor. Laurentowskiego. Na dworcu musieliśmy czekać jakie dobre pół godziny, nim nadjechał pociąg z generalicją i przedstawicielami Ententy. Okrzyki powitalne i kapela wojskowa przywitały generała Dowbor-Muśnickiego. Kompania honorowa zaprezentowała broń. Generał po przemowie do żołnierzy wsiadł do samochodu i ruszył za kompaniami piechoty na rynek. Przeciągłe okrzyki rozlegające się i płynące ponad wzgórzami i dolinami znowu po raz pierwszy rozbrzmiały nad prastarą ziemią polską. Cały pochód ciągnął się na przestrzeni 1 km. W wąskiej ulicy ledwo się mogły pomieścić masy ludzi i powozów. Gdyśmy przybyli na rynek, był cały otoczony podwójnym kordonem piechoty i artylerii. Tylko za protekcją naszego wuja por. Mielżyńskiego udało nam się dostać na plac i zająć miejsce przed artylerią. Po oddaniu hołdu Dowbor-Muśnickiemu i przedstawicielowi Francji, pułkownikowi Marquet przez przedstawiciela miasta, przemówił gorącymi słowami generał, witając wszystkich tu obecnych, wyswobodzonych spod jarzma pruskiego. Po obejściu frontu wszystkich oddziałów przy grzmiących oklaskach na część wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski oraz miasta Zbąszynia nasz wuj przedstawił nas generałowi Dowbor-Muśnickiemu, który powiedział, że chętnie przyjmie nas do ułanów. Potem udał się generał wraz ze sztabem na główną ulicę, gdzie odbył się przegląd całego wojska będącego w Zbąszyniu. Pięć kompanii szło w takt marsza, krokiem miarowym — sprężystym, oficerowie i żołnierze rzucali nogami tak, jakby mieli skrzydła u nóg. Po piechocie następowała 7 bateria 3 dywizjonu 2 pułku Ar-

tylerii Wlkp., która przez pewien czas rezydowała w Gościeszynie (...). Za lekką artylerią szły jak w powietrzu ósemki karnych Maklemburgów i Belgów ciągnących dwa ciężkie 15 cm działa.

Po przedeflowaniu wojsko ustawiło się zaraz w szpaler ciągnący się aż do strzelnicy, w której miał się odbyć obiad... Mieliśmy zaszczyt siedzieć niedaleko generała Dowbor-Muśnickiego, który na samym początku wygłosił mowę napadającą na bezrobocie, dalej zaapelował, by uważać armię za część narodu. Na zakończenie wznosił trzykrotny okrzyk na cześć Polski, Zbąszynia, Ententy i ich przedstawicieli. Po tej mowie zabrali się wszyscy z apetytem do jedzenia. Biedni zbąszyniaczy, jeszcze o godzinie piątej rano nie mieli nic do jedzenia, dopiero później o wszystko się postarali, bo Niemcy nie pozwalali na żaden dowóz żywności. Musieli się piorunem związać, gdyż wszystko było doskonałe. Po mowie generała przemówił pułkownik, jeden z reprezentantów Francji, pewnie niewielu go zrozumiało, gdyż mówił swoim ojczystym językiem... Wzniósł okrzyk „Niech żyje Polska — niech żyje Francja”. Huczna fanfara kapeli zawtórowała temu okrzykowi. Potem kapela zagrała nieśmiertelnego „Mazurka Dąbrowskiego” — „Jeszcze Polska nie zginęła”, hymn francuski... Nagle zagrzmiła kapela i usłyszano pieśń „Pije Kuba”. Prawie wszyscy w pierwszej chwili pomylili się biorąc tę pieśń za jakąś podniosłą, patriotyczną, powstałi ze swych miejsc, lecz wkrótce poznano omyłkę i tylko śmiech rozległ się dookoła...

Zbąszyń przeżył w dniu 17 stycznia epokowe i ważne – w historii miasta i państwa polskiego – wydarzenie. Dwa dni później uczczono to wraz z generałem Józefem Dowbor – Muśnickim oraz misją aliancką. Władzę zwierzchnią sprawowało nad ziemią zbąszyńską chwilowo, podobnie jak w całym województwie poznańskim, Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej (1 VIII 1919 – 15 IV 1922). W Zbąszyniu, oprócz niemieckiego burmistrza Joachima Butza, pozostała rada i urzędnicy niemieccy. Dopiero z dniem 1 lipca 1920 roku minister byłej dzielnicy pruskiej mianował na stanowisko burmistrza Franciszka Niedbałę i nowych członków rady miejskiej. W tymże miesiącu, z okolicy zbąszyńskiego dworca, decyzją Komisji Granicznej, oddziały niemieckie zostały wycofane na ustaloną linię na granicy polsko – niemieckiej.

17 stycznia 1990 roku, w 70. rocznicę przyłączenia Zbąszynia do Macierzy, umieszczono na budynku muzeum pamiątkową tablicę, zaprojektowaną przez Wojciecha Olejniczaka. Znalazły się na niej słowa Ludwika Osińskiego: *Kogo pocieszył, a kogo zatrwożył ten głos w narodach: Polak, Polak ożył! Ziemię utracił, wydarto mu prawa, on wielkiej prawdy stając się dowodem, wskazał, że naród zawsze jest narodem, gdy mu zostają miecz, serce i sława.*

\*\*\*

Z kolei z okazji 100. rocznicy powrotu Zbąszynia do Macierzy odbyło się szereg patriotycznych wydarzeń zaplanowanych na cały 2020 rok. W dniu 17 stycznia 2020 r. w Filharmonii Folkloru Polskiego w Zbąszyniu, miały miejsce dwa koncerty „Provincz Posen” z udziałem zbąszyńskich muzyków ludowych, którzy przedstawili poprzez muzykę, głos i obraz, czasy Powstania Wielkopolskiego. Ciekawym punktem obchodów





Pamiątkowa tablica odsłonięta 17 stycznia 1990 r. w 70. rocznicę powrotu do Macierzy

było zakopanie na Placu Wolności w Zbąszyniu „Kapsuły Czasu”, w której umieszczono różne przedmioty, informacje przeznaczone dla przyszłych pokoleń, m. in. listy, gazetę, monety. Wzdłuż ulicy 17 Stycznia, na czternastu wielkoformatowych tablicach, prezentowana była wystawa plenerowa na tzw. „Urodziny ulicy”. Była ona efektem akcji wirtualnego muzeum historii Poznania CYRYL, działającego w ramach Wydawnictwa Miejskiego Poznania. Wielbiciele gier planszowych mieli możliwość w dniu 18 stycznia 2020 r. wziąć udział w bibliotecznym „planszówko – graniu” – „Let's play Zbąszyń!”, co było efektem pracy grupy projektowej „Równać szanse”. Następnie w Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła odbyła się promocja gry planszowej „Wywołaj Powstanie...” – grę opartą na obrazach ze zbąszyńskich szklanych negatywów prowadził Wojciech Olejniczak z Fundacji TRES. Ponadto uczniowie szkół z terenu gminy wzięli udział w okolicznościowych apelach i grze miejskiej. Ich zadaniem było odszyfrowanie zagadek, które oznaczały konkretne, historyczne miejsca na mapie miasta. Również uczniowie Szkoły Podstawowej im. Arkadego Fiedlera przygotowali w tym dniu ciekawy montaż słowno-muzyczny „Droga do wolności. Opowieść Stasia”.

Główne uroczystości obchodów 100. rocznicy przyłączenia Zbąszynia do Macierzy, odbyły się w niedzielę, 19 stycznia 2020 r. Po uroczystej mszy świętej w intencji Ojczyzny, uroczystości odbyły się na zbąszyńskim rynku, gdzie m. in. pod tablicą upamiętniającą przyłączenie Zbąszynia do Macierzy w 1920 roku, liczne delegacje szkół, zakła-



Uroczystości w Zbąszyniu - 19 stycznia 2020 r.

dów pracy, organizacji, złożyły kwiaty. Następnie przed przemarszem do Zbąszyńskiego Centrum Kultury odbył się pokaz laserowy z elementami wizualnymi ukazującymi czasy Powstania Wielkopolskiego oraz efekty walk w 1919 roku poprzez decyzję traktatu wersalskiego przyłączenia miasta do Polski w dniu 17 stycznia 1920 r. Na ulicy Powstańców Wielkopolskich odsłonięto okolicznościową tablicę, a w domu kultury, obok treści artystycznych, uczestnicy uroczystości posilili się powstańczą grochówką, kawą i plackiem. W wydarzeniu uczestniczyła bardzo licznie społeczność miasta i gminy oraz poczty sztandarowe, delegacje na czele z żołnierzami 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej z Międzyrzecza.



Zdzisław (Zdzych) Połaczarz – Filar Kultury 2020 w kategorii: twórca



Lucyna Kończal – Gnap

## Filar Kultury 2020

Podczas Koncertu Noworocznego, zorganizowanego przez Burmistrza Nowego Tomysła w sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, już po raz drugi mieliśmy przyjemność wręczyć ustanowioną i ufundowaną przez Zarząd Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego statuetkę FILAR KULTURY.

Statuetka przyznawana jest – nie tylko na wniosek członków Zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego, ale także przez Zarząd NTK na wniosek innych gremiów lub osób – raz do roku, jednorazowo, na podstawie oceny całokształtu działalności i osiągnięć, w trzech kategoriach: twórca kultury, animator kultury i mecenas kultury. Jej przyznawanie ma na celu honorowanie osób, instytucji lub organizacji, które swoją działalnością wywierają znaczący wpływ na rozwój życia kulturalnego naszego miasta i gminy, tym samym przyczyniając się do ich promocji.

### Laureaci FILARA KULTURY 2020

Zdzisław (Zdzich) Połączarz - FILAR KULTURY 2020 w kategorii: twórca kultury 2020 za całokształt pracy twórczej

Karol Rogacz - FILAR KULTURY 2020 w kategorii: animator kultury za niestrudzoną działalność w zakresie animacji kultury

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska TOP-TOMYŚL w Nowym Tomysłu - FILAR KULTURY 2020 w kategorii: mecenas kultury za wspieranie instytucji kultury i innych organizatorów życia kulturalnego oraz za stałe i znaczące współfinansowanie wydarzeń kulturalnych.

**Zdzisław (Zdzich) Połączarz** – artysta malarz o imponującym 60. letnim dorobku artystycznym w kraju i zagranicą. Członek Związku Plastyków Warmii i Mazur, Stowarzyszenia Artystów Niepełnosprawnych w Krakowie, Stowarzyszenia Artystów Polskich na Ukrainie i Białorusi, a także członek Stowarzyszenia Artystów Integracji Europejskiej SAIE w Szczecinie i od 2010 roku Stowarzyszenia Artystów Angielskich w Bostonie.

Wypowiada się w różnych technikach plastycznych, m. in. w rysunku, pastelu, malarstwie olejnym i akwarelowym. Tematami jego prac są najczęściej: stara architektura, pejzaże wiejskie, obiekty sakralne, przyroda, portrety i martwa natura. Jego twórczość cechuje subtelność i nastrojowość.

Zdzich Połączarz jest od lat niestrudzonym inicjatorem, komisarzem i konsultantem plenerów malarskich i malarsko-rzeźbiarskich, które zaowocowały aktywną współpracą artystów polskich, niemieckich, rosyjskich, białoruskich i ukraińskich. Na swoim koncie ma wyjątkowo bogaty dorobek artystyczny: 174 wystawy indywidualne i 669 wy-



staw zbiorowych w kraju i za granicą oraz uczestnictwo w 336 plenerach krajowych i międzynarodowych. Wśród wielu przyznanych mu wyróżnień i odznaczeń, znajdują się m. in.: Nagroda Ministra Kultury i Sztuki (1997), Złoty Krzyż Zasługi za całokształt działalności (2002), Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski (2004), Puchar Wicemarszałka Sejmu RP Józefa Zycha dla najaktywniejszego plenerowicza europejskiego (2005), Krzyż Honorowy za osiągnięcia międzynarodowe, Wiedeń (2007), CERTYFIKATE OF ACHIEVEMENT Columbus, Ohio i Honorowy „Złoty Hipolit” (2014) przyznany przez Kapitułę Towarzystwa Hipolita Cegielskiego.

Prace Zdzisława Połęczarza znajdują się w zbiorach muzealnych w kraju i za granicą oraz w kolekcjach prywatnych. Ukazały się także w wydawnictwach albumowych: „Oświęcim i Grodzisk Wlkp. w grafice”, „Ginąca architektura oraz stare kościołki i zabytki w Małopolsce”, „Uroki plenerowe w rysunkach graficznych”, „Moje miasta w rysunkach graficznych”, „Najpiękniejsze zakątki Krotoszyna w akwareli”, „Miasta Europy w akwareli” – dwa tomy, „Uroki plenerowe i skanseny w akwareli”, „Wielkopolskie kościoły drewniane”, „Śląskie kościoły drewniane”, „Architektura drewniana powiatu grodzkiego”, „Zabytki architektury powiatu międzychodzkiego”, „Zabytkowe wiatraki powiatu pleszewskiego” oraz w postaci serii pocztówek.

Ekspozowane są w stałych galeriach: Galerii „Zdzich” w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu oraz Galerii „Zdzich i przyjaciele” w Przedsiębiorstwie Budowlanym DOMBUD w Nowym Tomysłu.

**Karol Rogacz** – muzyk, kompozytor, aranżer, bandleader, kapelmistrz i multiinstrumentalista od 25 lat jest związany zawodowo z Nowotomyskim Ośrodkiem Kultury, a od 8 lat także z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury we Lwówku Wlkp.

Od lat angażuje liczne rzesze uczestników w inicjowane i organizowane przez siebie przedsięwzięcia kulturalne o charakterze muzycznym. Ich innowacyjność, wysoki poziom artystyczny i atrakcyjność zapewniły im wieloletnią kontynuację.

Cykl koncertów „Karol Big Band & Przyjaciele” umożliwia prezentację, a czasem także rozwój, talentów uzdolnionych muzycznie osób najczęściej nie związanych zawodowo z muzyczną branżą. Dzięki mającemu już 24. letnią historię Big Band Festiwalowi, którego idea nierozzerwalnie związana jest z działalnością Karol Big Bandu, Nowy Tomysł zyskał miano „polskiej stolicy muzyki big bandowej”, a Karol Rogacz otrzymał dyplom specjalny jurorów Big Band Festiwalu „Za ogromny wkład w podnoszenie poziomu polskich big bandów.” Udział w tej muzycznej imprezie, której od początku patronuje artysta tej miary co Jan Ptaszyn Wróblewski, wzięło dotąd blisko 80 zespołów nie tylko z Polski, ale także z Niemiec, Węgier, Rosji, a nawet Stanów Zjednoczonych, a na festiwalowej estradzie nowotomyska publiczność podziwiać mogła takie gwiazdy scen muzycznych jak: Ewa Bem, Urszula Dudziak, Ewa Uryga, Henryk Miśkiewicz, czy Stanisław Sojka.

Karol Rogacz wprowadził również do nowotomyskiego kalendarza kulturalnego Chóralny Podkoziołek – coroczną imprezę o międzypowiatowym zasięgu, skupiającą



Karol Rogacz – Filar Kultury 2020  
w kategorii: animator kultury  
w towarzystwie Beaty Baran-  
p. o. dyrektora  
Nowotomyskiego Ośrodka Kultury

amatorskie zespoły śpiewacze, w tym także zespoły, nad którymi osobiście sprawuje od lat opiekę artystyczną.

Jako animator kultury, ze szczególnym uwzględnieniem kultury muzycznej, Karol Rogacz skutecznie wykorzystuje istniejący w naszej lokalnej społeczności potencjał, swoją działalnością przyczynia się nie tylko do popularyzacji kultury muzycznej, ale także sprzyja zacieśnianiu społecznych więzi i współdziałaniu lokalnych instytucji, organizacji, zespołów, szkół i osób. Chętnie przekazuje swą wiedzę i umiejętności innym, dbając szczególnie o rozwój twórczości amatorskiej. Swoją postawą i wieloletnią działalnością udowadnia, że muzyka nie zna granic, wieku i podziałów.

Posiadając ugruntowaną pozycję na rynku, oferującą konsumentom szeroką gamę wysokiej jakości produktów, wielokrotnie za nie na konsumenckim rynku nagradzana i wyróżniana **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska TOP-TOMYŚL** w Nowym Tomysku od wielu lat wspiera nowotomyską kulturę, angażując się w realizację wielu przedsięwzięć kulturalnych i kulturalno-edukacyjnych, realizowanych przez instytucje kultury, placówki oświatowe, kluby, koła gospodyń wiejskich, organizacje i stowarzyszenia.

Dostrzegając i rozumiejąc potrzeby kulturalne lokalnych środowisk, **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska TOP – TOMYŚL**, ze szczególną życzliwością i troską wspiera inicjatywy i wydarzenia służące kultywowaniu lokalnych tradycji, prezentacji



Krystian Kuśnierek  
- Prezes Zarządu  
Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej  
TOP TOMYŚL – laureata Filara Kultury  
2020 w kategorii: mecenas kultury

i rozwojowi rodzimych talentów, ocalaniu materialnych świadectw przeszłości, ale także dostarczające wielu niezapomnianych emocji i wzruszeń artystycznych oraz służące integracji mieszkańców., Cieszące się dużym zainteresowaniem, organizowane m. in. wspólnie z Nowotomyskim Domem Kultury, pikniki i warsztaty kulinarne, połączone z licznymi konkursami i degustacjami, mają na celu nie tylko propagowanie zdrowego odżywiania, ale także posiadają walory edukacyjne w zakresie wiedzy o regionie i lokalnych produktach.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska TOP – TOMYŚL co roku wspiera organizację Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego i plenerowej imprezy bibliotecznej Przystanek: Biblioteka!, zimowego i letniego wypoczynku dzieci i młodzieży, szkolnych i międzyszkolnych konkursów oraz zawodów sportowych. Jej wsparcie umożliwia organizatorom tych wydarzeń zapewnienie wysokiego poziomu imprez.

Na szczególne słowa uznania zasługuje wsparcie, jakiego Spółdzielnia Mleczarska TOP – TOMYŚL udziela potrzebującym pomocy, przekazując swe produkty do Domów Opieki Społecznej oraz wspomagając organizatorów wielu akcji charytatywnych.

Fot. archiwum NTK



## Z teki .... Aleksandry Funki

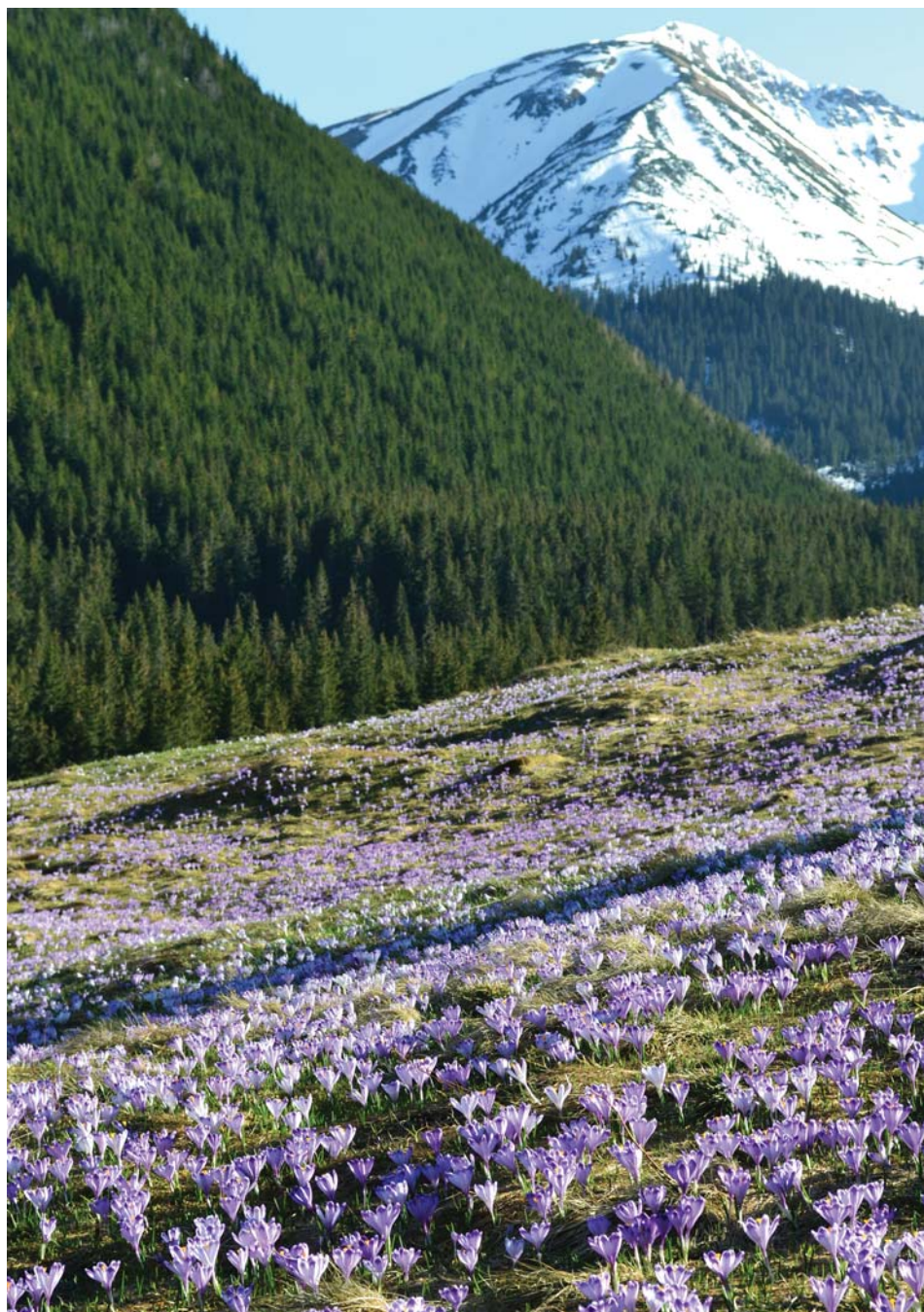
### Z potrzeby piękna

Fotografia jest obecna w moim życiu od zawsze, odkąd sięgam pamięcią. Kiedy byliśmy z bratem bardzo mali, a rodzice wieczorem wychodzili, zostawiając nas pod opieką babci, zawsze pozwalali nam oglądać rodzinne fotografie. Wtedy, w latach sześćdziesiątych telewizja raczkowała, nieliczni mieli odbiorniki, program był jeden i nadawano go krótko, w niedzielne poranki chodziło się z rodzicami do kina oglądać filmowe animacje, nawet u nas na wsi była sala kinowa z prawdziwego zdarzenia. A w zimowe długie wieczory oglądało się zdjęcia. Były czarno-białe, ale dziecięca wyobraźnia przenosiła nas w świat pełen barw, dźwięków i zapachów. To przecież mama i jej dwie niewiele starsze siostry, roześmiane, w kwiecistych sukienkach z kretonu odbijają chybotliwą łódkę od brzegu stawu, a tu razem z kuzynkami na drewnianym moście przy stawidle na Lutyni, domowej rzece; dalej w sadzie pośród kwitnących jabłoni, brzęczących pszczoł i delikatnego kwietnego zapachu rozsianego w powietrzu. I samotna wiekowa olcha o rozłożystych konarach wygiętych nad rzeką i tylko nie widać tych, którzy tam właśnie się wdrapali, beztrudno uśmiechając do obiektywu wycelowanego w to miejsce – ale samowyzwalacz splątał im figla i uruchomił migawkę już po tym, gdy zeskoczyli z drzewa, o czym przekonali się dopiero w domowej ciemni, kiedy powoli w chemicznej kąpieli wyostrzał się na zdjęciu pusty konar drzewa.

Bałam się obiektywu (i do dzisiaj wolę stać po drugiej stronie), uciekałam, chowałam się. Ukochana babcia odwracała moją uwagę od fotografa, wskazując wysoko w niebo na płynące obłoki i szybujące jaskółki. Dzięki takim i innym wybiegom mam dziś pamiętkowe i niebanalne zdjęcia z wczesnego dzieciństwa. To między innymi dlatego fotografuję, by innym podarować podobne wzruszenia, ale także dla czystej przyjemności utrwalania ulotności zdarzeń przeżywanych i obserwowanych, tych które niesie życie. To ono je wyznacza, nie odwrotnie.

Zapominamy (i pewnie dobrze) o tym, że jesteśmy tu tylko przejazdem. Naszą kruchość odczuwamy szczególnie w zetknięciu z dziką przyrodą, w obliczu gór, które zdają się wieczne, choć to tylko iluzja zrodzona z krótkości naszego życia – góry przecież wietrzeją i choć trudno w to uwierzyć, ta najwyższa na Ziemi była kiedyś dnem morza. Niczego nie posiadamy na zawsze, ale chcemy, choć na chwilę się zatrzymać, być tu dłużej niż możemy. Dlatego opowiadamy, malujemy, fotografujemy, utrwalamy ten świat i swoją w nim obecność na różne sposoby. I nie ma temu końca, gdyż on stale nas zachwyca, zadziwia, a nam ciągle mało.





Wiosna w Tatrach. Fioletowo od szafranów w Dolinie Chochołowskiej

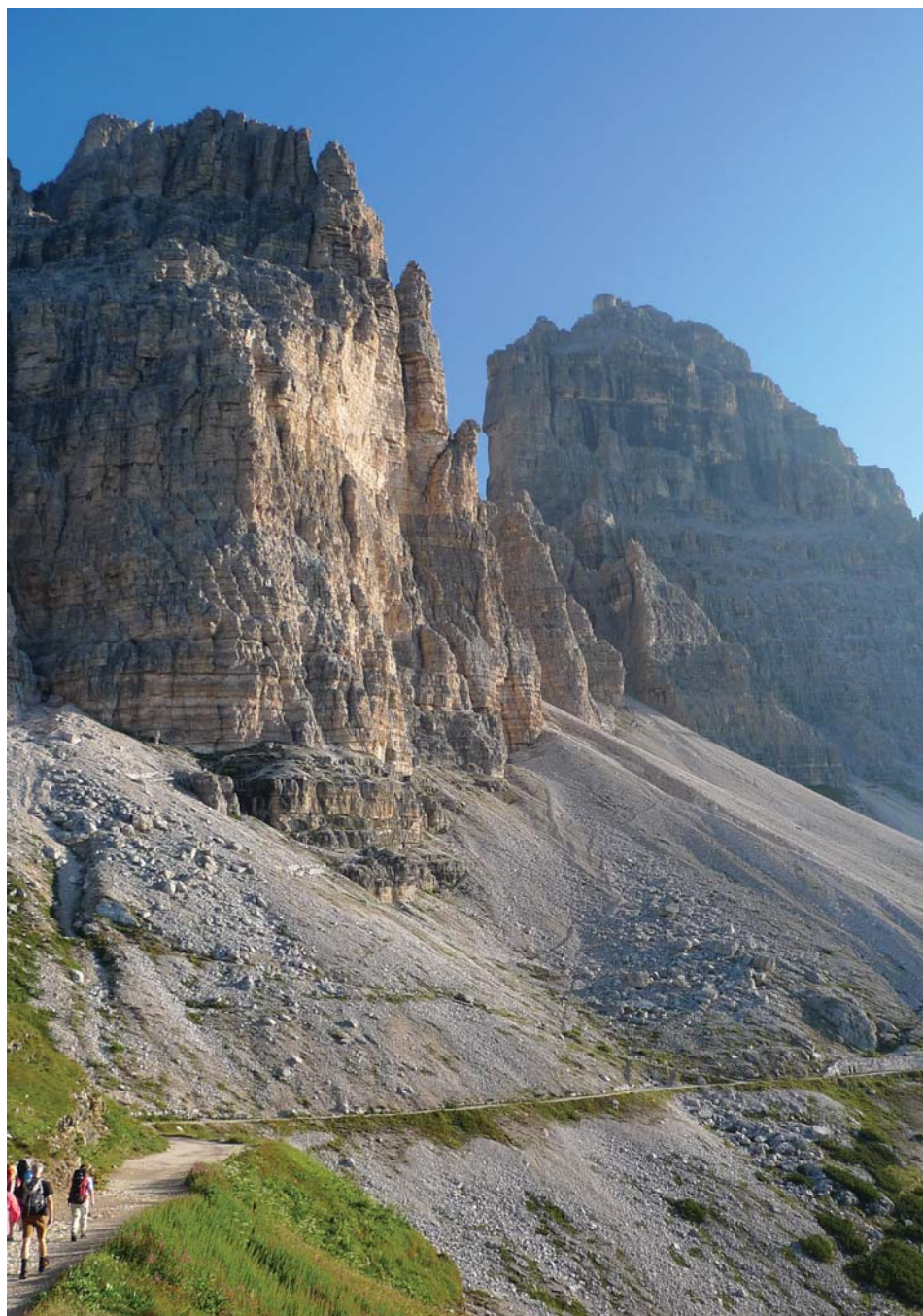


Majowe Bieszczady. Żółtozielone trawy na Polonie Wetlińskiej.  
Na szlaku sylwetki długodystansowych biegaczy

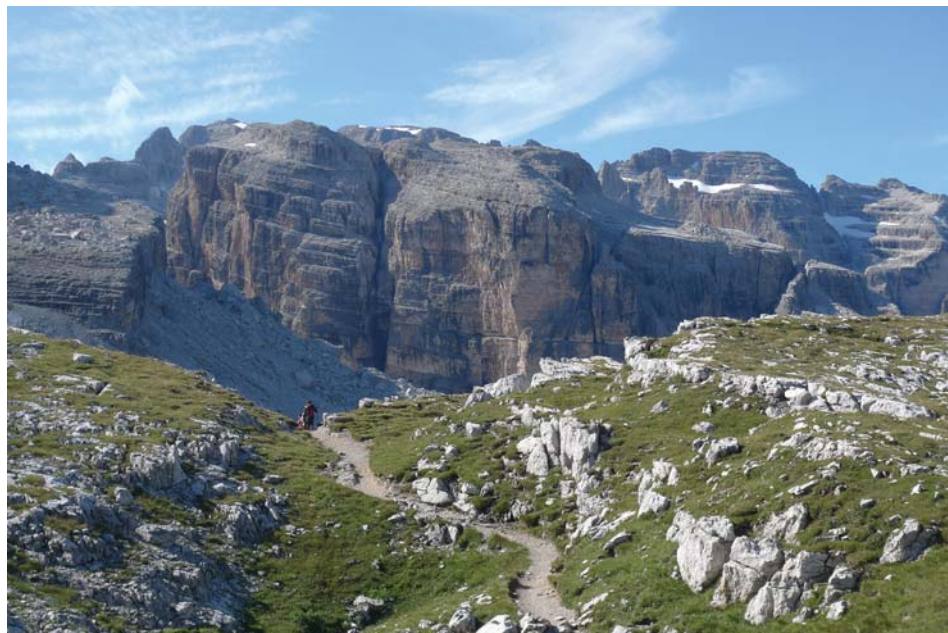


Pełnia lata w Karkonoszach. Śnieżne Stawki niebieszczące się pośród zielonej kosówki  
i lazuru nieba





We włoskich Dolomitach. Poranne słońce odbijające się w wapiennej skale Cima Grande



Ścieżka z Przełęczy Passo Groste do schroniska Tuckett w Dolomitach



Karkonosze. Wypłowie trawy na Wielkim Szyszaku





Koniec sierpnia w Dolomitach. Dolina Vallesinella i szczyty z grupy Brenta



Śnieżka spowita kłębiastymi chmurami. Schyłek lata



Czerwono-rudy październik na Osadzkim Wierchu w Bieszczadach





Jesienne mgły nad Połonią Caryńską. Poranek w Bieszczadach



Zimowy bieszczadzki szlak z Chatki Puchatka na Przełęcz Orłowicza



Zimowy zachód słońca nad Śnieżnymi Kotłami w Karkonoszach



W Dolomitach. Na szczycie Nuvolau w grupie Averau - Nuvolau





Pięciopłatkowa róża alpejska, bez kolców. Czerwiec w Tatrach



## styczeń – marzec 2020 r.

### Marsz na orientację

4 stycznia odbył się pierwszy rajd na orientację, którego inicjatorami i organizatorami były dwa stowarzyszenia: Stowarzyszenie „Nasz Przylęk” oraz Stowarzyszenie na rzecz Odnowy Wsi Nowa Róża. Rajd wystartował w Nowej Róży. Po pokonaniu 15. kilometrowej trasy, która wiodła głównie przez lasy, wszyscy uczestnicy spotkali się przy ognisku zorganizowanym w wigwamie w Przylęku. Atmosfera podczas rajdu była fantastyczna, a organizatorzy zapowiadają już kolejne jego edycje.

### Orszak Trzech Króli

Święto Objawienia Pańskiego, nazywane też Świętem Trzech Króli, obchodzone jest 6 stycznia. Podobnie jak w latach poprzednich zostało ono uczczone w Nowym Tomyślu organizacją orszaku Trzech Króli. Dla podkreślenia charakteru święta nowotomyskanie przystroili głowy koronami, a część z nich wcieliła się w biblijne postacie. Licznie przybyli mieszkańcy wyruszyli z placu Niepodległości, przemaszerowali ulicą Mickiewicza, placem Chopina oraz ulicami Piłsudskiego, Witosa i Tysiąclecia. Po dotarciu do muszli koncertowej przy Nowotomyskim Ośrodku Kultury, trzej królowie Melchior, Kacper i Baltazar złożyli dary Dzieciątku Jezus.

### Nowy Tomyśl ma lodowisko

8 stycznia odbyła się uroczystość oddania do użytku obiektu sportowego długo oczekiwanego przez mieszkańców naszego miasta. Obiekt ten w okresie zimowym będzie pełnił funkcję lodowiska, natomiast przez pozostałą część roku będzie boiskiem multisportowym. Obiekt ma 16,5 x 33,0 m powierzchni, tafla zabezpieczona jest profesjonalnymi bandami. Przy lodowisku działa wypożyczalnia łyżew i kasków, istnieje też możliwość skorzystania z tzw. popychaczy. Gości uroczystości, wśród których znaleźli się m. in.: przedstawiciele gminnych i powiatowych władz samorządowych, radni Rady Miejskiej, dyrektorzy szkół, kierownicy jednostek organizacyjnych i delegacja z partnerskiego miasta Dębno, powitał dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji Artur Łoziński. Przedstawił on przebieg realizacji inwestycji, jej koszty oraz plany wykorzystania nowo powstałego obiektu sportowego. Głos zabrał również Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner, który w swoim wystąpieniu wyraził nadzieję, że ten piękny obiekt sprostą oczekiwaniom mieszkańców miasta i gminy oraz innych gości korzystających z tego miejsca w przyszłości. W ramach ceremonii otwarcia odbył się pokaz jaz-



Przecięcie wstęgi na tafli nowotomyskiego lodowiska

dy figurowej w wykonaniu artystów z Trójmiasta. Po zakończeniu części oficjalnej przeprowadzona została pokazowa lekcja nauki jazdy na łyżwach, z której chętnie skorzystały dzieci.

### Upamiętniono Andrzeja Wałęsę

W Szkole Podstawowej nr 3 w Nowym Tomyślu 8 stycznia odsłonięta została, ufundowana przez pracowników szkoły, tablica poświęcona pamięci Andrzeja Wałęsy, pierwszego i długoletniego dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 w Nowym Tomyślu, która w związku z reformą systemu oświaty w latach 1999 – 2019 przekształcona była w Gimnazjum im. Feliksa Szoldrskego. W styczniu 2019 roku Andrzej Wałęsa objął funkcję zastępcy burmistrza Nowego Tomyśla. W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście: Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner, Zastępca Burmistrza Grażyna Pogonowska, ks. kanonik Andrzej Grabański, żona śp. Andrzeja Wałęsy – Emilia, synowie – Bartosz i Miłosz oraz liczne grono obecnych i byłych pracowników Szkoły Podstawowej nr 3. Uroczystość rozpoczął dyrektor szkoły Dariusz Stachecki, który zaprezentował sylwetkę Andrzeja Wałęsy. Pamięć dyrektora Wałęsy uczczono minutą ciszy. Burmistrz Włodzimierz Hibner w swym wystąpieniu, oddając szacunek zmarłemu Dyrektorowi, wyraził równocześnie ubolewanie, że tak krótko było mu dane współpracować z Andrzejem Wałęsą jako zastępcą burmistrza. Ksiądz Andrzej Grabański wspominał spotkania z Dyrektorem, które zawsze były nacechowane niezwykłą otwartością i serdecznością. Ceremonii odsłonięcia tablicy dokonali: Emilia Wałęsa,



Pamięć dyrektora Andrzeja Wałęsy uczczono tablicą pamiątkową ufundowaną przez pracowników Szkoły Podstawowej nr 3 w Nowym Tomysłu





Ewa Maria Piątas – przedstawicielka grona pedagogicznego, burmistrz Włodzimierz Hibner, dyrektor Dariusz Stachecki oraz Joanna Kałek – przedstawicielka uczniów. Postać Andrzeja Wałęsy upamiętniona została także poprzez nazwanie jego imieniem ulicy będącej drogą dojazdową do Szkoły Podstawowej nr 3.

### Windą do biblioteki

W Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyszu 10 stycznia oddano do użytku windę, dzięki której biblioteka stała się miejscem jeszcze bardziej przyjaznym i otwartym dla wszystkich jej bywalców. Zlikwidowanie istniejącej dotąd bariery architektonicznej umożliwia bezproblemowy dostęp na wszystkie kondygnacje budynku. Po przeprowadzonych w latach ubiegłych: termomodernizacji obiektu, remoncie tarasu, wypożyczalni, ciągów komunikacyjnych i sanitariatów, przyszła kolej na windę, o której powstanie starano się już od wielu lat. Realizacja tej inwestycji, której koszt wyniósł 320 tys. zł, możliwa była dzięki środkom finansowym z budżetu Gminy Nowy Tomysł. W uroczystym uruchomieniu windy uczestniczyli: Burmistrz Nowego Tomysza Włodzimierz Hibner wraz z Zastępcą Burmistrza Grażyną Pogonowską, generalny wykonawca robót budowlanych Tomasz Ewiak, przedstawiciel wykonawcy windy firmy MP Prolift – Kamil Nogaj oraz projektant i inspektor nadzoru z ramienia inwestora – Piotr Brychcy. Windę poświęcił proboszcz parafii NMP Nieustającej Pomocy ks. kanonik Andrzej Grabański.



Moment uroczystego oddania do użytku bibliotecznej windy

### **Kłopoty Hrabiny Łobejko na bis**

Wystawiony we wrześniu ub. Roku spektakl – działającej w Nowotomyskim Ośrodku Kultury – Amatorskiej Grupy Teatralnej, cieszył się tak dużym zainteresowaniem, że postanowiono wystawić go po raz kolejny. 10 stycznia nowotomyślanie po raz kolejny zobaczyli tę prze zabawną sztukę, tym razem pod tytułem „Kłopoty Hrabiny Łobejko na bis”. Także i tym razem, napisana i wyreżyserowana przez Renatę Śmiertelną, komedia została bardzo dobrze przyjęta przez widzów.

### **Rekordowy Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy**

28 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zwieńczony został w Nowym Tomysłu finansowym rekordem. Mieszkańcom naszej gminy udało się zebrać 119 448, 96 zł, w tym kwota z tegorocznej licytacji wyniosła 42 020 zł. W dniu finału, czyli 12 stycznia, Nowotomyski Ośrodek Kultury tętnił życiem. Wielu małych i dużych artystów swoimi występami uświetniło to doroczne wydarzenie. Na scenie NOK-u wystąpili: grupy baletowe z NOK-u, które przygotowała Alicja Curujew, grupy taneczne z JUMP Studio Tańca Zbąszyń pod kierunkiem Barbary Rakuckiej, grupa akordeonistów pod kierunkiem Tomasza Milera z Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Tomysłu, Rozśpiewane Warsztaty z NOK-u, które prowadzi Edyta Kaczmarek-Rogacz, grupy tańca towarzyskiego z NOK-u pod kierunkiem Katarzyny Przybyszewskiej, zespoły pod kierunkiem Cecylii Ślusarz oraz Sebastiana Koberlinga z Prywatnego Ogniska Muzycznego w Nowym Tomysłu, Sandra Rugała i Tajny Projekt Muzyczny. W akcję niesienia pomocy włączyli się też nowotomyscy harcerze, którzy poprowadzili kawiarenkę, Grupa Rekonstrukcyjna ASG Agama prezentująca sprzęt militarny, „Edumania” prowadząca kącik kreatywny. Elżbieta Podlaszewska-Cybał malowała dziecięce buzie. Akcję wsparli też: Graciarska Grupa LOK, „Waleczne Wilki” Moto Społeczność oraz NT Quad Team. Kuba i Miłosz dzielnie prowadzili licytację, a na ulicach wolontariusze z ogromnym zaangażowaniem zbierali datki do puszek.

### **Poznajemy Zimbabwe**

Gość Klubu Miłośników Podróży „Przez Kontynenty”, działającego w nowotomyskiej bibliotece, Alicja Rapsiewicz zabrała klubowiczów 14 stycznia w podróż po Zimbabwe – tajemniczym, zielonym kraju na południu Afryki. Dzięki goszczącej w bibliotece podróżnicze klubowicze mieli okazję poznać walory turystyczne oraz trudną rzeczywistość polityczno-społeczną kraju targanego od lat kryzysem ekonomicznym. Oglądając interesującą prezentację przemierzali dziką przestrzeń, będącą domem dla wielu gatunków zwierząt. Podziwiali majestatyczne Wodospady Wiktorii – jednym ze znajdujących się w Zimbabwe cudów świata. Wysłuchali również opowieści o sytuacji politycznej, o ludziach i ich sposobach na przetrwanie, a także o grupie niezwykłych, odważnych kobiet, pracujących jako strażniczki w jednym z parków narodowych, chroniących dzikie zwierzęta, nie mających litości dla kłusowników.

### **Kuchnia – laboratorium smaku**

Smaczne i zdrowe spotkanie odbyło się 16 stycznia w Miejskiej i Powiatowej Biblio-



Olga Taborek zaprosiła nowotomyszan do swojego wegańskiego świata

tece Publicznej w Nowym Tomyślu. U progu nowego roku biblioteka zaproponowała swym bywalcom spotkanie ze wschodzącą gwiazdą polskiej dietetyki – Olą Taborek, która od 9 lat jest weganką i zamieniła swoją domową kuchnię w praktyczne laboratorium smaku. Jak zrobić smalec bez grama boczku i słoniny? W dodatku z prawdziwą cebulką, jabłkiem i... skwarkami? Jak upiec piernik bez jednego jajka, bez cukru i z użyciem innej niż pszenna mąki, za to z użyciem pomidorów i bananów? Na te i inne pytania odpowiedź miała właśnie goszcząca w bibliotece dietetyczka. Spotkanie z Olą Taborek nie było zwykłą pogadanką na temat bezmięsnej kuchni. Jego uczestnicy poznali tajniki wykonania wegańskich potraw: pasztetu, mielonych, bigosu, czy właśnie piernika z pomidorów. Jednak przede wszystkim mogli się dowiedzieć, że weganizm to super przygoda ze zdrowym trybem życia i sposobem na znakomite samopoczucie. Była też okazja do degustacji niektórych wegańskich przysmaków.

### Międzynarodowy turniej piłkarski

W zorganizowanym przez Nowotomyską Akademię Piłkarską „Polonia” międzynarodowym turnieju piłkarskim wzięły udział cztery drużyny z Niemiec, cztery drużyny z Ukrainy i cztery drużyny z Polski. Od 17 do 19 stycznia rozegrano 46 meczów w różnych kategoriach wiekowych. W turnieju liczyło się przede wszystkim uczestnictwo i gra fair play, wyniki natomiast miały mniejsze znaczenie. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal, a każda drużyna puchar. Oprócz zajęć na boisku, dla młodych piłkarzy przygotowano też szereg innych atrakcji.



Zwycięskie drużyny Mistrzostw Gminy Nowy Tomyśl w Piłce Nożnej Rodzin

### **Mistrzostwa Gminy Nowy Tomyśl w Piłce Nożnej Rodzin**

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Nowym Tomyślu przeprowadził 19 stycznia Mistrzostwa Gminy Nowy Tomyśl w Piłce Nożnej Rodzin. Zawody odbyły się w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 3. W rozgrywkach uczestniczyło osiem rodzin, które w drodze losowania zostały przydzielone do dwóch grup rozgrywek. Do meczów półfinałowych awansowały po dwie najlepsze rodziny z każdej grupy. Mistrzowską drużyną okazała się rodzina Pylińskich. Bezpośrednio po rozegraniu finału medale i puchary wręczyli: zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej Wojciech Andryszczyk oraz przewodniczący Gminnej Rady Sportu Krzysztof Szeffner.

### ***Zdawać się może, że są tu od zawsze – prezentacja albumu***

W Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu 23 stycznia miało miejsce wyjątkowe wydarzenie – niezwykle uroczysta prezentacja wydanego przez bibliotekę albumu autorstwa Barbary i Krzysztofa Jandy, Jana Bąbelka i Anety Wiśniewskiej pt. „Zdawać się może, że są tu od zawsze... Małe obiekty sakralne Nowego Tomyśla i okolic” ze zdjęciami Pawła R. Schreynera. Jest to album odzwierciedlający aktualny stan wiedzy o małych obiektach sakralnych na ziemi nowotomyskiej, przy czym kryterium ich doboru była przynależność do parafii, której świątynia znajduje się na terenie naszej gminy. Można w nim więc znaleźć obiekty należące do: nowotomyskich parafii NMP Nieustającej Pomocy i Najświętszego Serca Pana Jezusa, parafii pw. św. Wojciecha w Borui Kościelnej, parafii pw. św. Marcina w Bukowcu, parafii pw. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej w Jastrzębsku St., parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Sątupach i parafii pw. św. Michała Archanioła w Wytomyślu. Publikacja dokumentuje aktualny stan obiektów sakralnych na terenie nowotomyskich i podnowotomyskich parafii,





Autorzy albumu – Barbara i Krzysztof Jandy, Jan Bąbelek i Aneta Wiśniewska  
oraz autor zdjęć Paweł R. Schreyner

prezentując także obiekty nieistniejące, które zachowały się jeszcze w naszej pamięci. Z zaproszenia na ten promocyjny wieczór skorzystali m. in.: Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński, Przewodnicząca Rady Powiatu Renata Gruszka, Zastępca Burmistrza Nowego Tomysła Adrianna Zielińska, Przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Sportu, Zdrowia i Spraw Społecznych Rady Miejskiej Adam Polański, ks. Andrzej Grabański – proboszcz parafii pw. NMP Nieustającej Pomocy w Nowym Tomyslu, Bogdan Górny – prezes Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego. Obecni byli twórcy prezentowanego albumu – autorzy opracowań Barbara i Krzysztof Jandy, Aneta Wiśniewska i Jan Bąbelek, a także autor zdjęć Paweł Schreyner oraz redaktor techniczny Joanna Dąbrowska. Gorąco powitani zostali również przedstawiciele darczyńców, bez których życzywości niemożliwe byłoby powstanie tego albumu, a także przedstawiciele świata nauki, regionaliści, sołtysi reprezentujący społeczności wiejskie naszej gminy oraz wszystkie osoby zainteresowane tematem publikacji, a wśród nich przede wszystkim te, które wsparły twórców albumu w ich wieloletnich staraniach o zgromadzenie materiału dokumentacyjnego: Irena i Henryk Gawłowie, Jan Dziamski, Stefan Schulz, Mieczysław Janas, Danuta Kozłowicz, Henryk Stasiński, Antonina i Adam Krymowie, Danuta Michniewicz oraz Stanisława Nawrot i Bogusław Nawrot. Pomysł wydania pozycji książkowej dojrzał wraz z powiększającym się zbiorem informacji dotyczących poszczególnych obiektów. Część materiałów, zwiastująca wydany właśnie album, została opublikowana w latach 2016-2017 w 4. kolejnych numerach „Przeglądu Nowotomyskiego”, jeszcze ze zdjęciami wykonanymi przez samych autorów. Prezentując

poszczególne obiekty, oprócz szczegółowego ich architektonicznej charakterystyki, motywów fundacji, roli, jaką odgrywają w życiu lokalnych wspólnot, autorzy nie pominieli także informacji dotyczących obrzędowości i tradycji związanych z tymi obiektami sakralnymi, a czasem problemów związanych z ich utrzymaniem i konserwacją. Każdorazowo prezentację obiektów poprzedza rys historyczny poszczególnych parafii i poszczególnych miejscowości, a wzbogacają ją mapki, pozwalające łatwiej te obiekty zlokalizować. Ten wyjątkowy album, wydany w niezwykle starannej szacie edytorskiej, wzbogaca 560 barwnych fotografii Pawła Schreynera. Wzbogaceniem wieczoru promocyjnego tego także wartościowego wydawnictwa, była zadedykowana wszystkim obecnym, artystycznie opracowana, niezwykle poruszająca, zgrabnie skojarzona z tematyką albumu, etiuda słowno-muzyczna w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół nr 1 w Nowym Tomyślu „Powrót do korzeni – spotkanie żywiołów”, opracowana i przygotowana pod kierunkiem Magdaleny Miś – Herbec.

### Uczczono pamięć pomordowanych

27 stycznia, w 75. rocznicę tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w Nowym Tomyślu w 1945 roku, w trakcie wypierania z miasta wojsk niemieckich, jak co roku oddano hołd mieszkańcom bestialsko zamordowanym przez hitlerowskich okupantów. Na cmentarzu parafialnym przy grobie pomordowanych w ostatnich dniach II wojny światowej nowotomyszan odbyła się uroczystość patriotyczna, w której wzięły udział delegacje władz gminnych, partii politycznych, służb mundurowych, organizacji społecznych oraz dzieci i młodzież z nowotomyskich szkół.



Seniorzy i młodzież oddali hołd pomordowanym nowotomyszanom

### Zdobywcy Korony Gór Polskich

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu zorganizowała 28 stycznia spotkanie, którego bohaterami byli nowotomyscy zdobywcy Korony Gór Polskich, którą tworzy 28 najwyższych szczytów w pasmach górskich znajdujących się na terenie Polski. Aby zostać jej zdobywcą trzeba wejść na nie, pokonując siłą własnych mięśni ponad 30 tysięcy metrów n. p. m. Chętni do tego czynu powołali Klub Zdobywców Korony Gór Polski, do którego należy już ponad 30 tysięcy miłośników gór. Spośród nich godnością zdobywcy szczytu się ponad 1600 osób, w tym także biblioteczni goście – nowotomyslanie: Marek Dekier, Aleksandra i Andrzej Funka oraz Piotr Konieczny. Wieczór wypełniły opowieści o przygodach na szlaku, zmaganiach z często trudnymi podejściami, o walce z samym sobą, a finalnie o ogromnej radości i satysfakcji. Spotkaniu towarzyszyła prelekcja filmu Marka Dekiera oraz wystawa górskich fotografii Aleksandry Funki, którą można było oglądać do połowy lutego.



Nowotomyscy zdobywcy Korony Gór Polskich: Marek Dekier, Aleksandra i Andrzej Funka oraz Piotr Konieczny

### Ferie z Nowotomyskim Ośrodkiem Kultury

Na czas zimowej przerwy w nauce, która trwała od 27 stycznia do 9 lutego, Nowotomyski Ośrodek Kultury przygotował szeroki wachlarz zajęć, dostosowanych do różnych zainteresowań i talentów młodych nowotomyszan. W ramach kina objazdowego najmłodszy obejrzeć mogli film animowany pt. „Śnieżka i fantastyczna siódemka”, natomiast nieco starsi film „Tajni i fajni”. Dzieci miały możliwość rozwijania swoich manualnych umiejętności podczas warsztatów plastycznych: robienia klejącej, rozciągliwej masy tzw. slimów, tworzenia bałwanków z papieru, szklanych witraży, a także bransole-



Po prostu slimy...

tek z koralików. Można też było rozwijać talenty kulinarne. W Dniu Rogalika wypiekano oczywiście rogaliki, natomiast podczas wizyty w Restauracji „Chmiel i Wiklina” przeprowadzone zostały warsztaty wypieku pizzy. W programie zimowych zajęć znalazła się zumba, a także turniej szachowy. Na zakończenie ferii zorganizowany został balik karnawałowy dla dzieci, który przebiegał pod hasłem „W drodze do marzeń”.

### Koncert Noworoczny

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 30 stycznia odbył się uroczysty Koncert Noworoczny. W holu NOK-u zaproszonych gości powitali: Burmistrz Nowego Tomysła Włodzimierz Hibner wraz ze swoimi zastępczyniami: Adrianną Zielińską i Grażyną Pogonowską. W programie uroczystego wieczoru znalazła się m. in. prezentacja multimedialna prezentująca inwestycje gminne wykonane w 2019 roku. Część artystyczną natomiast wypełniły: etiuda taneczna w wykonaniu grupy baletowej, oraz będący główną atrakcją wieczoru koncert zespołu „Ojej” z Bukowca, który zaprezentował piosenki zespołu ABBA z musicalu „Mamma Mia”. Po raz drugi wręczone zostały „Filary Kultury” przyznawane przez Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne. W tym roku statuetkami za zasługi na rzecz kultury uhonorowano Zdzisława Połącarza – w kategorii: twórca kultury, Karola Rogacza – w kategorii: animator kultury oraz Okręgową Spółdzielnię Mleczarką Top Tomysł – w kategorii: mecenas kultury. Z zaproszenia na Koncert Noworoczny skorzystali m. in.: Poseł na Sejm RP Jakub Rutnicki, senator Jan Filip Libicki, Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego Wojciech Jankowiak, kanclerz WSPiA Janusz Musiał, a także burmistrzowie i wójtowie z zaprzyjaźnionych gmin





Życzenia noworoczne złożyli Burmistrz Nowego Tomysła Włodzimierz Hibner  
wraz z p. o. dyrektora Nowotomyskiego Ośrodka Kultury Beatą Baran

i miast partnerskich, radni, sołtysi, dyrektorzy szkół i instytucji, szefowie instytucji i stowarzyszeń, przedstawiciele nowotomyskich firm oraz lokalne media. (Czytaj więcej: ss. 76-80)

### **Zabawy w Akademii Pana Kleksa**

Do Strefy Koloru Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysłu 30 stycznia zawitał sympatyczny, ale i niezwykle roztargniony profesor Ambroży Kleks. Kogo i czego szukał? I czy znalazł? Tego dowiedziały się dzieci, które wraz z rodzicami uczestniczyły w kolejnym spotkaniu w ramach cyklu: „Godziny dla Rodziny”. Biblioteczny gość, oprócz czytania fragmentów książki mówiącej o nim i jego Akademii, zaproponował nie lada zadania i zabawy. Chętnych było sporo, więc nie było problemu ze znalezieniem pomocników do czyszczenia uciekającego buta czy głaskania czującego każdy dotyk fotela. Tworzenie guzikowego klucza do ulubionych bajek okazało się dla uczestników zabawy prawdziwą sztuką wyobraźni. Na zakończenie jakże wesołego i ciekawego spotkania były rozdawane przez Pana Kleksa oczywiście.... piegi! Spotkanie z poznańskim aktorem Piotrem Witoniem, który wcielił się w postać Ambrożego Kleksa, było również okazją do wyróżnienia dzieci biorących udział w ogólnopolskiej kampanii „Mała książka-wielki człowiek”.



Strefę Koloru nowotomyskiej biblioteki odwiedził profesor Ambroży Kleks

### Koncert operetkowy

Znane i lubiane arie i duety miłosne w wykonaniu artystów scen poznańskich wybrzmiały 31 stycznia w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. Na scenie NOK-u wystąpili: Olga Gładysz, Piotr Pastuszka, Karolina Garlińska i prowadzący koncert Mariusz Ruta. W wykonaniu artystów można było usłyszeć arie miłosne ze znanych na całym świecie oper, m. in.: „Usta milczą”, „Bo to jest miłość”, czy też „Czardasz Maricy”. Koncert spotkał się z uznaniem publiczności, która doceniła artystów owącjami na stojąco.

### 15 Polish Cup 2020 Women U19

Równolegle w Nowym Tomysłu, Zbąszyniu i Rakoniewicach, od 31 stycznia do 2 lutego, rywalizowały najlepsze europejskie zespoły unihokeja w kategorii kobiet do lat 19. W rywalizacji uczestniczyły reprezentacje: Norwegii, Szwajcarii, Czech, Słowacji, Niemiec oraz Polski. W hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Feliksa Szoldrskiego rozegrane zostały mecze: Norwegia – Słowacja, Polska – Niemcy, Szwajcaria – Słowacja, Norwegia – Czechy oraz Polska – Norwegia. Rozgrywki wygrała drużyna z Czech. Na II miejscu uplasowała się reprezentacja Szwajcarii, na III – Słowacji, IV miejsce zajęła Polska, V – Niemcy, a VI – Norwegia. Oficjalne wręczenie medali drużynom Norwegii i Polski odbyło się w Nowym Tomysłu tuż po zakończeniu spotkania tych drużyn. Dekoracji zawodniczek dokonali: prezes Polskiego Związku Unihokeja Marek



Reprezentacje Polski i Norwegii po meczu kończącym rozgrywki w Nowym Tomyślu

Chomnicki, zastępca Burmistrza Nowego Tomyśla Adrianna Zielińska oraz Artur Łoziński – dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Nowym Tomyślu.

### Ich Troje i ich portrety

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 4 lutego odbyło się otwarcie pierwszej zbiorowej wystawy fotograficznej grupy fotograficznej Fotomyśl pt. „Ich Troje”. Swoje prace zaprezentowało troje fotografów z Nowego Tomyśla: Przemysław Kaczmarek, Anna Pawelczak i Adam Polański. Pierwsza część oficjalna wernisażu odbyła się w sali widowiskowej. Był czas na przemówienia i podziękowania, a ponadto obejrzenie prezentacji prac trojga fotografików. Następnie w holu NOK-u można było obejrzeć ich zdjęcia w tradycyjnej papierowej formie. Twórcy wystawy zaprezentowali wykonane przez nich portrety. Każde zdjęcie stanowiło odrębną historię opowiedzianą bez słów – za pomocą światła, modelu, kadru i tła. Na wystawie wyeksponowane zostały zdjęcia pozuowane, które cechowały jednak naturalność i swobodę. Adam Polański i Anna Pawelczak przedstawili prace czarno-białe, natomiast Przemysław Kaczmarek postawił tym razem na kolor, co znakomicie przełamało charakter całej wystawy. Wernisaż spotkał się z ogromnym zainteresowaniem gości, dla których przygotowano niespodziankę – możliwość wygrania sesji fotograficznych wykonanych przez każdego z wystawiających swe prace autorów zdjęć.

### Dwa miliony na żłobek

Gmina Nowy Tomyśl otrzymała 4 lutego promesę w wysokości 2 000 000 zł w ra-

mach resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 MALUCH+. Po przyznaniu środków finansowych Gmina Nowy Tomyśl planuje przeprowadzenie działań inwestycyjnych związanych z rozbudową żłobka „Złoty Promyk”. Prace budowlane obejmować będą m. in.: budowę nowych oddziałów, infrastruktury sanitarnej, placu zabaw, a także zagospodarowanie terenu wokół budynku żłobka. Dzięki tej inwestycji możliwe będzie zwiększenie liczby dostępnych miejsc dla dzieci z 75 do 155.

### Słodkie Walentynki

Z okazji Światowego Dnia Słodkości i Walentynek, popołudnie 14 lutego upłynęło w Nowotomyskim Ośrodku Kultury pod znakiem spektaklu pt. „Charlie i Fabryka Czekolady”. Było to pełne niespodzianek spotkanie z uczniami Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Olgi Sławskiej-Lipczyńskiej w Poznaniu. Piękna choreografia Mirosława Różalskiego – dyrektora szkoły, fantastyczne stroje, umiejętności taneczne młodych wykonawców i emanujący ze sceny radosny nastrój, stworzyły niezapomnianą atmosferę przedstawienia. Warto dodać, że na licznie przybyłą publiczność czekały słodkie niespodzianki.



Uczniowie Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej w Poznaniu w spektaklu „Charlie i Fabryka Czekolady”

### Spektakl charytatywny

Na scenie Nowotomyskiego Ośrodka Kultury 15 lutego wystawiona została komedia muzyczna pt. „Cyrk przyjechał”. Powstanie przedstawienia było inicjatywą Fundacji „Stworzenia Pana Smolenia”, która przez ten artystyczny projekt zbiera środki fi-



nansowe na budowę pomnika Bohdana Smolenia. Ma on stanąć u zbiegu ulic Rybaki i Strzałowej w Poznaniu. Środki na jego budowę Stowarzyszenie pozyskuje m. in. poprzez cykl spektakli charytatywnych pt. „Smoleń wiecznie żywy”, organizowanych w ramach XVII Festiwalu Kabaretowego 2019. Do akcji dołączyła nasza miejscowa Kapela „Zza Winkla”, która witała wszystkich gości w holu ośrodka kultury. Miejschem akcji zaprezentowanej komedii jest garderoba, w której toczą się rozmowy dotyczące rzeczywistości i jej absurdów. Z dużą zręcznością i dowcipem dotykają one największych paradoksów współczesnego świata. Wszystko utrzymane jest w konwencji dobrego żartu, a jednocześnie skłania widzów do refleksji nad rzeczywistością, w jakiej żyjemy. W rolach głównych wystąpili: Marcin Samolczyk, Klub Szyderców BIS w składzie: Dominika Dobrosielska, Krzysztof Dziuba, Przemysław Mazurek, Piotr Wiza oraz „Overdue Girls”. Scenariusz i reżyseria: Krzysztof Deszczyński.

### **Cygańsko-bałkański karnawał**

W ramach cyklu: „W kulturowym kręgu” 10 lutego w nowotomyskiej bibliotece królował karnawał w cygańsko-bałkańskich klimatach. Gośćmi biblioteki były Katarzyna Jackowska-Enemuo i Aleksandra Rózga, tworzące „Kapelę z Placu Hallera”. Opowiedziały one o zabawowych tradycjach kultur: rumuńskiej, węgierskiej, bułgarskiej, serbskiej i cygańskiej. Goszczące w nowotomyskiej bibliotece artystki zaprezentowały kroki cygańskich tańców z różnych stron Europy. Zdolni nowotomyskanie z wielką gracją i bez większych trudności płąsali w rytm muzyki, której towarzyszył śpiew pani Katarzyny.

### **Romskie opowieści Wielkiej Drogi**

Walentynkowe „Godziny dla Rodziny”, na które zaprosiła swych najmłodszych czytelników wraz z opiekunami Strefa Koloru nowotomyskiej biblioteki, były niezwykle nastrojowe i pełne niespodzianek. Były też okazją do poznania obyczajów, mieszkających w Polsce od 600 lat Romów, narodu dawniej wędrownego, o 1000. letniej tradycji. 14 lutego, wraz z romskim taborem i barwnymi, konnymi wozami dzieci wyruszyły w Wielką Drogę. Młodzi uczestnicy spotkania towarzyszyli Romom w ich codziennych obozowych czynnościach, by potem, w ciepłe wieczorne ogniska posłuchać opowieści ukrytych w starym, pamiętającym najdawniejsze czasy dziadkowym kapeluszu. Magiczne opowieści o miłości, wolności, życiu w zgodzie ze światem i naturą, porwały wszystkich niezależnie od wieku. I jak to przy ognisku bywało, nie zabrakło śpiewu, muzyki i tańca. Dzieci poznały piosenkę Romów, związaną z ich ważnym świętem Ederlezi, a następnie zatańczyły ze swoimi mamami i babkami. Ten pełen dynamiki wieczór przygotowały: Karolina Ociepka z poznańskiej Grupy „Mozaika” oraz bajarka i muzykantka Katarzyna Jackowska-Enemuo.



Karolina Ociepka i Katarzyna Jackowska-Enemuo zachęciły dzieci i rodziców do poznania obyczajów Romów

### **Straże Pożarne w walce o granice w latach 1919- 1920**

18 lutego odbyła się konferencja popularnonaukowa, którą zorganizowały: IPN Oddział w Poznaniu, Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach, Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu Wydział Zamiejscowy w Nowym Tomyślu, Zespół Szkół nr 2 im. dra Kazimierza Hołogi w Nowym Tomyślu, UTW w Nowym Tomyślu oraz Wielkopolskie Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach. Konferencja zatytułowana „Straże Pożarne w walce o granice w latach 1919- 1920” wpisała się w obchody 101. rocznicy wyzwolenia Nowego Tomyśla przez powstańców wielkopolskich. Referaty wygłosili: Dariusz Falecki („Udział strażaków w powstaniach śląskich i plebiscycie oraz w wydarzeniach na Pomorzu Wiślanym, Warmii i Mazurach w 1919 roku”), dr Paweł Karol Gąsiorczyk („Strażacy byłego zaboru austriackiego w walce o ustalenie granic Polski w 1919 roku”), Danuta Janakiewicz-Oleksey („Reakcje polskiego ruchu strażackiego na wydarzenia z wojny polsko-bolszewickiej oraz obrony Kresów wschodnich”), Hubert Koler („Wielkopolskie pożarnictwo w latach 1919 - 1920”) i dr Zdzisław Kościński („Nowotomysłanie w walkach o granice w latach 1919-1920”). Konferencję podsumował organizator Akademii Niepodległości - dyrektor Oddziału IPN w Poznaniu dr hab. Rafał Reczek.

### **Śpiewnik Domowy**

Oprawę muzyczną 78. „Śpiewnika Domowego”, który odbył się 19 lutego, zapewnili „Karol i Śpiewający Nauczyciele”. W ich wykonaniu można było usłyszeć wiele znanych i lubianych polskich piosenek. Do wspólnego śpiewu włączyli się oczywiście wszyscy uczestnicy spotkania.

### Kowbojskie życie

„Czwartkowy wieczór literacko-muzyczny”, 20 lutego, upłynął w nowotomyskiej bibliotece w towarzystwie muzyki country i jej wykonawców: Jerzego Hytrego (Iżi Monti) i Marzeny Barszczewskiej. Jerzy Hytry jest założycielem i wieloletnim członkiem, znanego nie tylko w naszym mieście, zespołu „Country Zenit”. Po latach rozstał się z zespołem, by znaleźć własny, niepowtarzalny styl. Udało mu się to, czego dowodem był czwartkowy, biblioteczny koncert. Po raz pierwszy artysta miał przyjemność zaprezentować nowotomyszanom swój autorski materiał, składający się na płytę zatytułowaną: „Kowbojskie życie”. W miłej aurze, przy wpadających w ucho melodiach rozbrzmiewały bardzo życiowe i często nostalgiczne piosenki, m. in. „Dzikie konie”, „Pójdę własną drogą”, „Hej przyjaciele”, „Promień słońca” czy „Rodzinny dom”. Publiczność gorąco oklaskiwała występujących i śpiewała wraz z nimi. Ogromnym walorem koncertu było to, że miał on wymiar charytatywny. Cały dochód ze sprzedaży płyt wykonawcy przeznaczili na leczenie córki byłej pracownicy Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu.



Iżi Monti i Marzena Barszczewska zaproponowali publiczności nastrojowy wieczór z muzyką country

### Wśród Aczuarów w amazońskiej puszczy

W Klubu Miłośników Podróży „Przez Kontynenty”, działającym w nowotomyskiej bibliotece, 21 lutego gościła Renata Matusiak, podróżniczka z Kędzierzyna-Koźła. Opowiedziała o swoim pobycie wśród Aczuarów w amazońskiej puszczy. Przebywając przez rok w Ekwadorze, podróżniczka szukała możliwości poznania życia w dżungli. Udało jej się spędzić trzy miesiące z plemieniem Aczuar, zamieszkującym odległe rejon dżungli na terenie dzisiejszego Ekwadoru i Peru. Podczas spotkania w bibliotece mó-

wiła o ich życiu z dala od cywilizacji, zwyczajach i wierzeniach, sposobach zdobywania i przyrządzania pożywienia oraz innych codziennych czynnościach, a także radościach i niebezpieczeństwach, jakie towarzyszą mieszkańcom deszczowego lasu

### **Z pomocą dla Franka**

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 23 lutego zorganizowany został kiermasz charytatywny i koncert. Celem akcji było pozyskanie środków na leczenie 5. letniego Franka Sternala z Albertowska, który zmagą się z chorobą nowotworową. Koszt jego terapii wyceniono na 800 tys. zł. Akcję zainicjowali i przeprowadzili przyjaciele chłopca i jego rodziny. Przygotowano prawie metrowy tort, którym mógł się poczęstować każdy za symboliczną złotówkę. Na scenie sali widowiskowej odbywały się koncerty i licytacje, a cały dochód za przekazane na kiermasz gadżety, usługi i produkty był zbierany do puszek kwestarskich. Uczestnicy kiermaszu oraz licytacji byli bardzo hojni. Zebrano 28 547,56 złotych.

### **18. Chóralny Podkoziółek**

Koniec karnawału, czyli popularne Ostatki w tym roku przypadły na 25 lutego. W Nowotomyskim Ośrodku Kultury, po raz osiemnasty, odbył się Powiatowo-Gminny Przegląd Zespołów Śpiewaczych zwany Chóralnym Podkoziółkiem. Na scenie wystąpiło piętnaście zespołów śpiewaczych. Każdy z nich zaprezentował po dwa wybrane utwory. Program wieczoru wypełniły w większości utwory muzyki rozrywkowej. Na scenie NOK-u wystąpili: „Wytomyślanie” z Wytomyśla; „Niespodzianka”, „Śpiewający Nauczyciele”, „Jarzębina” i „Wiklinki” z Nowego Tomysła; „Albatross”,



Jak co roku podczas Chóralnego Podkoziółka można było zobaczyć i usłyszeć nowotomyską „Jarzębinę”



„Lwówianki” i Mała Grupa Społeczna ze Lwówka; „Wesołe Seniorki” z Opalenicy; „Arkadia” i chór „Melodia” z Borui Kościelnej; „Wiaruchna” z Urbanowa; „Ojej” i Zespół Seniorów z Bukowca; „Bolewiczanie” z Bolewic oraz gościnnie – jako akompaniament dla Zespołu Seniorów oraz „Bolewiczanie” – zespół muzyczny „Antkowe Pyry”.

Występujące tego wieczoru zespoły otrzymały kwiaty i okolicznościowe statuetki. Po koncercie był czas na poczęstunek oraz ostatnią w karnawale 2020 zabawę taneczną, która zakończyła się przed północą.

### Akademia Niepodległości

W auli Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Nowym Tomysłu 25 lutego odbyło się kolejne spotkanie z cyklu: Akademia Niepodległości. Prof. Marek Figura wygłosił dwa wykłady: „Przeciwko „czerwonej” bez „białej” Rosji” oraz „Rene-gaci (F. Dzierżyński, J. Marchlewski) i sojusznicy (S. Petlura, B. Sawinkow)”. Akademia Niepodległości to ogólnopolski projekt Instytutu Pamięci Narodowej, zaplanowany na lata 2018-2021, którego inauguracja odbyła się w całej Polsce w grudniu 2017 roku. Wykłady w Nowym Tomysłu współorganizują: Zespół Szkół nr 2 im. dra Kazimierza Hołogi w Nowym Tomysłu, Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu Wydział Zamiejscowy w Nowym Tomysłu i Uniwersytet Trzeciego Wieku w Nowym Tomysłu.

### Fotograficzne opowieści ojca i córki

Rodzinne hobby Wojciecha Teleszyńskiego i jego córki Izabeli Teleszyńskiej zaowocowało wspólną wystawą prac pt. „Opowieści fotograficzne”. Jej wernisaż odbył się 27



Autor prac Wojciech Teleszyński odbiera gratulacje od gości wernisażu

lutego w holu Nowotomyskiego Ośrodka Kultury. Przybyłych gości powitała Beata Baran – p. o. dyrektora Nowotomyskiego Ośrodka Kultury. Następnie o swoich pracach opowiedział Wojciech Teleszyński. Jego córka Izabela, która mieszka w Holandii i nie mogła osobiście uczestniczyć w otwarciu wystawy, przedstawiła swoją twórczość za pośrednictwem prezentacji multimedialnej. Zaprezentowane na wystawie zdjęcia Wojciecha Teleszyńskiego, których tematem były pejzaże, portrety i makrofotografie były zestawieniem jego najlepszych fotografii. Izabela Teleszyńska zaprezentowała natomiast zdjęcia czarno-białe, wykonane metodą analogową. Jej fotografie to rozmyte, nieostre obrazy zatrzymujące ulotne chwile, sytuacyjne obrazy oraz eksperymenty fotograficzne. Autorzy prezentowanych prac przygotowali niespodziankę dla gości, którzy mogli wylosować dwie ich prace. Muzyczną oprawę wernisażu zapewnił zespół „Śpiewający Nauczyciele”.

### Babski Kabaret

Na scenie Nowotomyskiego Ośrodka Kultury po raz pierwszy zagościł Babski Kabaret, czyli „Old Spice Girls”, który tworzą znane i lubiane artystki: Emilia Krakowska, Barbara Wrzesińska oraz Lidia Stanisławska. 1 marca w wykonaniu utalentowanych pań można było usłyszeć zabawne monologi, dowcipy, piosenki i improwizacje, a kolorytu przedstawieniu dodawały barwne, przerysowane stroje. Publiczność, która wypełniła salę do ostatniego miejsca, oklaskiwała występy, wyrażając tym samym swoje uznanie dla artystek. Po występie panie chętnie pozowały do zdjęć, rozdawały autografy. Każdy mógł też zakupić książkę lub płytę. W holu ośrodka przygotowano poczęstunek i przeprowadzono loterię, z której zysk przeznaczono na pomoc dla Franka Sternala.



Niezwykłe trio: Emilia Krakowska, Lidia Stanisławska i Barbara Wrzesińska

### VIII Święto Kobiecości

W ramach VIII Święta Kobiecości, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyszu zaproponowała nie tylko Paniom, spędzenie trzech, z pewnością atrakcyjnych, wieczorów dedykowanych płci pięknej. Pierwszy z nich, który odbył się 4 marca poświęcony był samoświadomości. Na warsztaty poświęcone tej tematyce zaprosiła Katarzyna Solarek. Każdy z nas jest inny. Dlatego też co innego jest dla nas stresem i inaczej stres przeżywamy. Jak może nam w tym pomóc rozwój samoświadomości? Odpowiedź na to pytanie znalazło grono miłośników alternatywnych technik poznawania samego siebie i radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Warsztaty odbyły się w ramach spotkań: „Wyspa Kobiet”. Kolejną atrakcją, przygotowaną z okazji tegorocznego Święta Kobiecości był wieczór poświęcony twórczości Agnieszki Osieckiej pt. „Osiecka, klimacik i żart”, który miał miejsce 5 marca. Na ten, przygotowany w ramach: Czwartkowych wieczorów literacko-muzycznych, program złożyły się, zarówno znane piosenki, jak i mniej znane wiersze poetki piosenki, w interpretacji aktorki Teatru Muzycznego w Poznaniu – Oksany Hamerskiej, a także żartobliwe teksty oraz komentarze Rafała Piechoty. Oprawę muzyczną zapewnili: Dawid Troczewski grający na pianinie i Piotr Cienkowski na kontrabasie. Publiczność oklaskiwała tak znane utwory jak: „Ludzkie gadanie”, „Miasteczko cud”, „Bo we mnie drzemie tygrysica”, „Bossa nova do poduszki” i wiele innych piosenek, które porwały publiczność do wspólnego śpiewu. Wieczór poświęcony uznanej poetce, dziennikarce, autorce spektakli telewizyjnych, teatralnych i wielu tekstów piosenek zakończyły gromkie owacje na stojąco. Tegoroczne Święto Kobiecości zakończył 6 marca finał skierowanego do pań konkursu



Jedną z atrakcji tegorocznego Święta Kobiecości był wieczór poświęcony twórczości Agnieszki Osieckiej

fotograficznego „Okiem kobiety”. Na konkurs przyjmowano fotografie bez ograniczeń tematycznych. Głównym kryterium konkursu był warunek, że zdjęcia mają być wyrazem spojrzenia kobiety na to, co wychwyciło jej oko, co zagrało w jej sercu lub co ją poruszyło. Liczyła się kobieca spostrzegawczość, wrażliwość, kreatywność, oryginalność i poczucie humoru. O zwycięstwie zadecydował plebiscyt przeprowadzony wśród licznie przybyłych na wernisaż gości. Decyzją publiczności I miejsce przyznano Marcie Staroście, II miejsce – Marii Staroście, zaś III miejsce – Gabrieli Helińskiej. Wyodróżniono też fotografie Aleksandry Grabowskiej i Anny Antuszeńskiej. Nagrodę pocieszenia wylosowała Marta Kaczmarek. W opinii organizatorek konkursu wszystkie zdjęcia zasługiwały na uwagę. Wszystkie uczestniczki konkursu otrzymały zatem tego wieczoru upominki. Ufundowały je: Urząd Miejski w Nowym Tomysłu i Pracownia Fotograficzna „Foto Gabi”.

### Mistrzostwa karate kyokushin

W hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Feliksa Szoldrskiego w Nowym Tomysłu 7 marca odbyły się Mistrzostwa Karate Kyokushin Makroregionu Zachodniego oraz Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików. W turnieju udział wzięło 230 zawodników w różnym wieku z 29 klubów kyokushin karate. Osobami nadzorującymi walki byli sędzia główny Shihan Andrzej Drewniak, a także sędzia techniczny Shihan Jan Mazurkiewicz. Najlepszymi zawodnikami okazali się: Sylwia Jocz z Pomorskiego Klubu Karate oraz Oskar Mazurkiewicz z klubu z Włocławka.



W nowotomyskich zawodach wystartowało około 240 zawodników



### Nowy rekord Polski w planku

Podczas Mistrzostw Karate Kyokushin, które odbyły się w Nowym Tomyślu 7 marca, przeprowadzona została próba bicia rekordu Polski w największej liczbie osób w pozycji plank, tzw. „deski”. Warunkiem ustanowienia rekordu było utrzymanie pozycji plank przez minutę, przez jak największą liczbę uczestników. Chętni mogli również podjąć próbę utrzymania się w tej pozycji przez 234 sekundy, co było nawiązaniem do tegorocznych 234 urodzin Nowego Tomyśla. Bicie próby zakończyło się sukcesem. Dzięki uczestnictwu 364 osób w Nowym Tomyślu pobity został rekord Polski w planku.



Certyfikat potwierdzający pobicie rekordu w planku odebrał Burmistrz Nowego Tomyśla  
Włodzimierz Hibner

### Panie na parkiecie

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Nowym Tomyślu zorganizował 8 marca Mistrzostwa Gminy Nowy Tomyśl w Siatkówce Pań. Turniej odbył się w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 3 w Nowym Tomyślu. W zawodach uczestniczyło dwanaście żeńskich drużyn, które w wyniku losowania zostały podzielone na trzy grupy po cztery drużyny. Po rozegraniu meczów grupowych rozegrano mecze półfinałowe, a dalej ponownie mecze grupowe, w wyniku których ustalone zostały kolejne miejsca. Mistrzostwa wygrała drużyna pań pod nazwą „Weź nie pytaj”. Z okazji Dnia Kobiet OS i R przygotował dla wszystkich pań słodki upominek. Najlepsze trzy drużyny turnieju otrzymały puchary oraz medale, które wręczyli Artur Łoziński – dyrektor Ośrodka Sportu i Re-

kreacji w Nowym Tomyslu oraz Wojciech Andryszczyk – zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej.

### Konferencja szparagowa ponownie w Nowym Tomyslu

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 10 marca odbyła się XXI Konferencja Szparagowa. Głównym jej organizatorem był Polski Związek Producentów Szparaga, od wielu lat podejmujący działania na rzecz rozwoju produkcji, przetwórstwa i konsumpcji szparaga w Polsce. Przybyłych gości powitali: Marian Jakobsze – prezes Polskiego Związku Producentów Szparaga oraz Grażyna Pogonowska – zastępca Burmistrza Nowego Tomysla. Na konferencji omówione zostały najważniejsze zagadnienia dotyczące produkcji szparagów, m. in.: ekonomiczne aspekty produkcji szparaga w Polsce, sterowanie produkcją, zwalczanie chwastów, nawadnianie, zatrudnianie pracowników do prac sezonowych, a także trendy w światowej produkcji szparaga. Nie zabrakło również stoisk reklamujących wyroby naturalne oraz punktów promocyjno-informacyjnych, na których wszyscy zainteresowani mogli uzyskać dodatkowe informacje. Stoisko promocyjne wystawiła też Gmina Nowy Tomysl.

### Od Justyny do Justyniana Wielkiego – jak zostałam Macedonką

Interesujące, pełne wartościowych treści i ciekawostek, spotkanie z pochodzącą z Nowego Tomysla, pilotką wycieczek i przewodniczką – Justyną Mleczak odbyło się



Podróżniczka w rodzinno-przyjacielskim gronie

10 marca w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyszu. Opowiadała ona o ukochanym obszarze zainteresowań, badań i przyjaźni, czyli Bałkanach (Macedonii, Albanii i coraz bardziej Kosowie). Bałkany wchłonęły ją całkowicie. Została nie tylko przewodniczką po Albanii i Macedonii, ale również postawiła sobie za cel pokazywanie ludziom, jak bardzo narracja turystyczna i polityka są ze sobą związane, a także jak poprzez turystykę można rozwiązywać, ale także wzniecać konflikty. I tak oto z jej studenckiego pobytu na Bałkanach zrodziła się działalność turystyczna, naukowa i reporterska oraz pomysł na wyprawy i warsztaty edukacyjne. Spotkanie z Justyną Mleczak odbyło się w ramach cyklu: „Wyszli stąd”, w ramach którego w nowotomyskiej bibliotece goszczą nowotomyskanie żyjący i pracujący w różnych miejscach na świecie, prezentując swe nietuzinkowe, często zaskakujące zajęcia i pasje.

### **Przepisy porządkowe**

Zarządzeniem nr 257/2020 z dnia 12 marca 2020 roku Burmistrz Nowego Tomysza wprowadził przepisy porządkowe związane z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 oraz innych chorób zakaźnych na terenie Gminy Nowy Tomyśl. Celem wprowadzonych zarządzeń przepisów było wygaszenie życia publicznego, aby zahamować rozwój epidemii koronawirusa, chronić zdrowie i życie mieszkańców Nowego Tomysza i całej gminy.

### **Zawieszenie działalności oświatowej, kulturalnej i sportowej**

Ze względu na sytuację epidemiczną i rozprzestrzenianie się wirusa SARS- CoV-2 od 12 marca do odwołania zamknięte zostały w całym kraju, w tym również w gminie Nowy Tomyśl, placówki oświatowe, kulturalne i sportowe. Wszelkie zaplanowane wydarzenia kulturalne, sportowe oraz o innym charakterze, które gromadzą mieszkańców, zostały odwołane.

### **Pomoc na czas pandemii**

Dla zaspokojenia rozpoznanych przez pracowników socjalnych potrzeb osób zamieszkujących gminę Nowy Tomyśl, w szczególności osób starszych, samotnych, z niepełnosprawnościami, 18 marca pozyskano nieodpłatnie ze Związku Stowarzyszeń Wielkopolski Bank Żywności w Poznaniu, 3 999,6 kg żywności. Żywność ta została przekazana 145 osobom, aby w okresie pandemii koronawirusa ograniczyły one wyjścia z domu i nie pozostały bez wsparcia. Żywność została dostarczona do Ośrodka Pomocy Społecznej i rozładowana przez żołnierzy XII Wielkopolskiej Brygady Obrony Terytorialnej w Poznaniu, przy wsparciu pracowników Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyszu.

### **Gmina wsparła zakup respiratora**

Podczas XXI Nadzwyczajnej Sesji Rady Miejskiej w Nowym Tomyszu, która odbyła się 20 marca bez udziału publiczności, radni podjęli uchwałę w sprawie udzielenia przez

Gminę Nowy Tomyśl pomocy finansowej w wysokości 100.000 zł Powiatowi Nowotomyskiemu z przeznaczeniem na zakup respiratora dla Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Nowym Tomyszu. Z wnioskiem o udzielenie pomocy zwrócił się do Gminy Nowy Tomyśl dyrektor SP ZOZ w Nowym Tomyszu, który swoją prośbę uzasadnił coraz większym zagrożeniem drastycznym wzrostem zachorowań na koronawirusa COVID-19, a przede wszystkim obawą przed wystąpieniem w związku z nimi ciężkich stanów wymagających leczenia w warunkach intensywnej terapii. Zakup respiratora pozwoli na leczenie pacjentów w ciężkim stanie i wpłynie na poprawę bezpieczeństwa pacjentów w przypadku konieczności leczenia większej ilości chorych wymagających respiratoterapii.

### **Szycie o życie**

Z inicjatywy Burmistrza Nowego Tomysza, Wójta Gminy Miedzichowo oraz Nowotomyskiego Ośrodka Kultury 26 marca zainicjowana została akcja szycia maseczek ochronnych. Na apel o przyłączenie się do tej charytatywnej akcji odpowiedziało wielu nowotomyszan, w tym również firmy. Z dostarczonego przez organizatorów materiału, już w pierwszych dniach akcji, uszytych zostało kilkaset maseczek, które po wypraniu i ozonowaniu trafiły do nowotomyskiego szpitala.

**Tekst:** Marzena Kortus, Izabela Putz

**Zdjęcia:** Archiwum Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyszu, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyszu, Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, Ośrodka Sportu i Rekreacji w Nowym Tomyszu oraz Szkoły Podstawowej nr 3 w Nowym Tomyszu





### **Jan Bąbelek**

mieszkaniec Wytomyśla. Z wykształcenia technik rolnik, społecznik, wieloletni członek OSP w Wytomyślu; z zamiłowania regionalista i pasjonat lokalnej historii. Współtworzy Nowotomyską Galerię Internetową. Publikuje w tygodniku parafii pw. św. Michała Archaniola w Wytomyślu pt. „Myśl”.



### **Lucyna Kończal-Gnap**

polonistka i bibliotekarz, absolwentka polonistyki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz studiów podyplomowych na kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa. Nauczycielka z wieloletnim stażem. Od 2012 roku dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyszu. Wiceprezes Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego. Animatorka wielu wydarzeń kulturalnych, działań edukacyjnych i wydawniczych.



### **Marzena Kortus**

inspektor w Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyszu. Zainteresowania: literatura, fotografia i kulinaria. Publikowała w prasie codziennej i periodykach: „Kronika Wielkopolski” i „Przegląd Wielkopolski”.



### **Zdzisław Kościański**

doktor nauk humanistycznych, autor blisko 400 publikacji. Przewodniczący Komisji Historycznej Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19. Komisarz wielu wystaw o tematyce historyczno-patriotycznej oraz prelegent sesji naukowych i popularnonaukowych. Laureat Dobosza Powstania Wielkopolskiego – nagrody głównej TPPW.



### **Jakub Łukaszewski**

historyk, bibliotekarz w Pracowni Starych Druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Interesuje się dziejami książki drukowanej (głównie inkunabułami i drukami XVI w.) oraz historią bibliotek i czytelnictwa w Wielkopolsce od XVI do XVIII w.

**Martyna Nowosadzka**

starszy kustosz w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu, absolwentka kulturoznawstwa na UAM w Poznaniu, studiów podyplomowych z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz zarządzania w kulturze. Animatorka działań edukacyjnych i kulturalnych dla młodych czytelników. Z zapałem czyta i wędruje po górach.

**Karol Piotrzkiewicz**

absolwent filologii polskiej oraz studiów podyplomowych z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na Uniwersytecie im Adama Mickiewicza w Poznaniu. Miłośnik kina, dobrze napisanych tekstów piosenek oraz literatury, która umiejętnie nawiązuje dialog z czytelnikiem. W latach 2007 – 2019 pracownik biblioteki publicznej w Opalenicy. Obecnie nauczyciel języka polskiego w Szkole Podstawowej w Kopankach.

**Izabela Putz**

romanistka, specjalista ds. animacji kultury w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: psychologia społeczna, realia społeczno-polityczne, kultura Białorusi i Ukrainy, a także muzyka i literatura francuska.

**Damian Rożek-Pawłowski**

politolog, dziennikarz, regionalista. Kustosz w Pracowni Regionalnego Zasobu Bibliotecznego Oddziału Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Od 2013 roku stały współpracownik „Przeglądu Nowotomyskiego”, w którym publikuje artykuły poświęcone mieszkańcom Nowego Tomyśla i okolic, m. in. cykl: „Sagi nowotomyskich rodów”.



## SPIS TREŚCI

## Z PRZESZŁOŚCI

Zdzisław Kościański *O nowotomyskich stosunkach społecznych  
w dwudziestoleciu międzywojennym* .....3

Jan Bąbulek, Ks. Andrzej Staszic (Stasic) *proboszcz w Wytomyślu  
w latach 1779-1798* ..... 12

## LUDZIE I ICH PASJE...

Martyna Nowosadzka, *To, jaką jestem dzisiaj osobą, zawdzięcam  
harcerskiej służbie. Rozmowa z Krystianem Dybkim* ..... 19

## WOKÓŁ NAS...

Jakub Łukaszewski, Damian Rożek-Pawłowski, *Nowe uwagi do dziejów  
biblioteki i archiwum Łęckich w Posadowie (w tym o księdze Piotra Skargi  
i listach Antoniny z Komorowskich)* .....35

Karol Piotrkiewicz, *Młodość to stan umysłu 10. lat Opalenickiego  
Uniwersytetu Trzeciego Wieku* .....59

## ODCZYTANE NA NOWO...

Zdzisław Kościański, *W 100. rocznicę powrotu Zbąszynia do Macierzy* .....67

## Z DZIAŁALNOŚCI NTK...

Lucyna Kończal-Gnap, *Filar Kultury 2020* .....77

## Z TEKI .... Aleksandry Funki

*Z potrzeby piękna* .....81

## KRONIKA WYDARZEŃ

*Styczeń - marzec 2010* .....91